

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dzień dobry Państwu, powoli będziemy zaczynać. Przepraszamy za drobne opóźnienie, ale mam nadzieję, że będziemy się trzymać harmonogramu. Chciałam bardzo podziękować Państwu za zainteresowanie się naszą konferencją. Wszyscy przewidziani do dyskusji prelegenci już są, więc wszystko się dobrze zapowiada. Chciałam podziękować Komitetowi Organizacyjnemu Konferencji, jako prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego chciałam przyrzec, że po konferencji ukaże się książka i dlatego tą konferencję prosimy traktować jako wstęp, wstępne przygotowanie do książki. Chciałam przedstawić pierwszych współorganizatorów i prelegentów. Pani Profesor Bożena Klimczak właściwie nie wymaga przedstawienia, bo wszyscy Panią Profesor znają z publikacji na temat etyki i Pan Profesor Sójka, który jest współorganizatorem właściwie, duszą tej konferencji, a wspierał nasz cały zespół, który, Pan Profesor później o tym powie, ale ja specjalnie z tego miejsca całemu zespołowi chciałam podziękować. Pani Elżbiecie Szarudze, która dopilnowała tych ostatnich szczegółów, które są zawsze najbardziej pracochłonne i trudne, bardzo dziękuję. Proszę państwa, chciałam poinformować, to jest mój obowiązek, że nasza debata jest w trybie online, czyli jesteśmy w całym świecie dostępni. Gdyby ktoś z państwa nie życzył sobie występowania w takim trybie to proszę nam jakoś powiedzieć. Natomiast będzie też stenogram i dlatego też jest prośba o przedstawianie się z imienia i nazwiska bez względu na to, jak ktoś jest znany. No i, jeśli Państwo sobie życzą to afiliację można podać. Przy, to jest istotne zwłaszcza przy, przy zabieranie głosu w dyskusji. Na to jest przewidziany czas i chciałam przedstawić Panią Agnieszkę Kowalską, która jest naszym nowym rzecznikiem medialnym, i która będzie z Państwem się kontaktowała potem w sprawie autoryzacji wystąpień i dlatego prosiłabym te osoby, które tam jeszcze wcześniej się nie kontaktowały, zwłaszcza te osoby, o pozostawienie Pani Agnieszce wizytówki i jeszcze chciałam przypomnieć, że nasza debata łączy się, to jest taka kontynuacja, bo kilka lat temu pod identycznym tytułem mieliśmy debatę i też ukazała się książka "Ekonomia i Etyka" i mam nadzieję, że tym razem też ta książka spotka się z takim zainteresowaniem, jak tamta. Tamta zniknęła natychmiast i w tej chwili nawet nie możemy jej Państwu przekazać, ale prześlemy w wersji elektronicznej tamtą też. Dziękuję bardzo. Poproszę teraz Panią Profesor Klimczak.

Zacznijmy i tak pewnie wykład Pani Profesor, jako Prezes Polskiego Stowarzyszenia i Biznesu IMP. Chciałem Państwa bardzo serdecznie przywitać, a także, a może przede wszystkim podziękować Pani Profesor Mączyńskiej za gościnę.

My dziękujemy Panie Profesorze.

Także całą, całą, całą przyjemność po, po naszej stronie. Komitetowi Organizacyjnemu dziękujemy po zakończeniu konferencji, a na razie, a na razie możemy przejść do wystąpień sesyjnych.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Jeszcze Pani Profesor.

A Pani Profesor też coś [...].

Witam wszystkich serdecznie.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Tę część debaty będzie prowadził Pan Profesor. Natomiast za chwilę się tu pojawi Pan Profesor Fiedor, i który w następnej części będzie gospodarzem ze strony PTE w tej konferencji. A ja chciałam przeprosić, bo niestety ze względów nieoczekiwanych wyjść po godzinie 12-tej, przepraszam z góry za taki zbieg okoliczności. Dziękuję, bardzo proszę.

Proszę Państwa, w takim razie możemy przechodzić już do porządku obrad sesji pierwszej na naszym pierwszym, naszą pierwszą referentką zostanie pani profesor dr hab. Bożena Klimczak, która będzie mówiła o technologii relacji między etyką a biznesem. Pani profesor, bardzo prosimy. 15 minut.

Prof. dr hab. Bożena Klimczak: Dzień dobry Państwu raz jeszcze. Muszę się bardzo streszczać. Po pierwsze chciałam podziękować (...) jak i Polskiemu Towarzystwu Ekonomicznemu za kontynuację tej dyscyplinarnej konferencji i przystępując do swojego referatu też chciałam przeprosić za to, że tytuł jest roboczy, bo pół roku temu już [...], może już nie jest to w tej chwili najrzeczniejsze, ale to nie jest w tej chwili aż takie ważne. Mianowicie, jak powiem we wprowadzeniu, a później w treści, co jest treścią mojego wystąpienia. Celem tego mojego referatu jest, chwileczkę, omówienie zróżnicowanych postaw ludzi biznesu, to znaczy przedsiębiorców i menadżerów w sytuacjach, wymagających dokonywania wyborów nie tylko części ekonomicznej, ale w tym aspekcie moralnym. Te wybory chciałabym pokazać, jako

wybory pomiędzy wewnętrznym a zewnętrznym systemem wartości. A to za chwilę dokładnie objaśnię. Metodą, którą zastosowałam, próbowałam zastosować, ażeby ten cel, choć częściowo na razie przynajmniej zrealizować, zaczerpnęłam z książki teologa i filozofa chrześcijańskiego, protestanckiego [...]. To jest młodszy brat Richarda [...], żeby była jasność, którego to książka "Chrystus mnie kocha" ponownie ukazała się dość dawno w Stanach Zjednoczonych, ale wciąż jest w obiegu intelektualnym i podaję nazwiska autorów, którzy znani są jako badacze etyki społecznej, etyki biznesu i wciąż z tej książki, korzystając, a ona się ukazała stosunkowo niedawno. W związku z tym, że [...] w tej książce przedstawia pewną typologię, czyli takie próby scharakteryzowania pewnych odrębności w postawach ludzi biznesu, właśnie konkretnie, przedsiębiorców i menadżerów. To najpierw te założenia i podstawowe pojęcia. Pierwsze założenia są oczywiste, że człowiek biznesu, jak każdy inny, podejmuje różne tego rodzaju wybory, przy czym tutaj trzeba zaznaczyć, że bardzo często zdarza się, że nie wiedzą nawet, że dokonują wyboru. Prawie każdy taki ważny przedsiębiorczej, czy menadżerskiej decyzji wybór nie tylko ekonomiczny, ale i moralny wchodzi w grę. I stąd, jako symbol tego wyboru, tego, chcąc dokonać tej typologii postaw w tych sytuacjach wyboru, wybrałam osobę drukarza tego, o którym pewnie państwo wszyscy słyszeli. Nie tego tylko takiego. To jest symbol postawy, która wiąże się z podejmowaniem nie tylko decyzji ekonomicznej, przyjęcie zamówienie, nie przyjęcie no, ale też i na aspekt, na aspekt moralny. Pewne postawy, które chce przedstawić, jako postawy, wynikające, czy wiążące się z pewnym konfliktem. Z jednej strony jest to, z jednej strony jest to konflikt między zewnętrzną kulturą, którą definiuje w skrócie za Malinowski, za, to jest dość stara definicja, ale w wielu rzeczach nic nie umiałam wybrać, jako sprawdzoną i szeroką definicję [...] Malinowski i dlatego biorę pod uwagę z tej szerokiej definicji tylko część niematerialną, kulturę niematerialną, czyli te wszystkie wytwory duchowe, naukowe, wierzenia, religijne również, a w związku z tym filozofię i filozofię moralną i etykę również włączam do tej kultury [...], jeżeli nie będę dodawać przymiotnika to znaczy, że chodzi o tę zewnętrzną, zewnętrzny świat kultury. Natomiast ów drukarz, przedsiębiorca, menadżer również posiada kulturę, on kulturę osobistą, która polega na tym, że on mówiąc inaczej ma sumienie, lustro zewnętrzne. Państwu tu przymiotnik będę dodawać, że chodzi o kulturę, kulturę osobistą. I w kulturze chodzi o to, że Państwo wiedzą, żeby rozwiązać różne konfliktowe sytuacje, ponieważ i w przeszłości i współcześnie kultura jest pluralistyczna. Na pewno ludzie mają też różne wewnętrzne systemy wartości w związku z czym, no, mamy stale do czynienia z taką sytuacją, wymagającą coś, wymagającą

dokonywania wyborów. No i w związku z tym tak symbolicznie pokazują, że jeżeli etykę, tą etykę biznesu, która powstawała w przeszłości, powiedzmy, w sposób związany, praktyczny, znaczy związany z działalnością bankierów, czy kupców, a później już, jako nauka akademicka, dyscyplina akademicka, buduje także i metodologię i daje pewne wskazówki, no, postępowania, które mają pewne społeczne odniesienie. I to umieszczam w obrębie tej kultury, bez przymiotnika, stawiając na przeciwko niej tego człowieka biznesu, który ma własny wewnętrzny system wartości. Pomijam takie przypadki, jak moja [...] i teraz właśnie przystępuję do przedstawienia tych różnych możliwych postaw, które w ślad za [...] próbowałam przypisać do decyzji tego drukarza w każdym typie. Jest ich 5. Ta decyzja zostaje pusta, nie będę tu stawała. W jednym przypadku, czy drugim, no, mogę powiedzieć, bo są to też proste sytuacje, a wielu innych to jest to właśnie, że jeszcze jest temat do dyskusji. 1 typ, który tutaj Państwo widzą, polega na tym, że człowiek ze swoją kulturą osobistą staje na przeciwko różnym, biznesu, życia gospodarczego, które jest mu obce, nie, które go, nie, nie akceptuje i wówczas ma do wyboru wycofanie się, milczące wycofanie się, nie przyjmę zamówienia lub jakieś głośne wycofanie się jest z krytyką, czy potępieniem tej tak zwanej, no, jest to jakaś kultura, ale to kultura obca temu właśnie człowiekowi. Takie, jaki typ postawy, no, prezentowany był wcześniej w filozofii i także współcześnie w etyce bywa. W przeszłości to jest Magnevill, a całkiem tam w naszych czasach to Albert ze swoją koncepcją życia gospodarczego i gry, jako gry w pokera. To byłby ten typ pierwszy. Typ 2 to jest typ, który polega na tym, że kultura osobista i kultura pozostają w ogonie. Wynika to z, może to wynikać z tego, że człowiek ukształtował się w tradycji filozofii moralnej, religijnej w środowisku, w którym również ta kultura, bez przymiotników, też w tej tradycji się ukształtowała. To z tego właśnie nie ma specjalnie trudnych, trudnych wyborów. Harmonijnie się współpracuje, czy nawet konkuruje z innymi osobami, działającymi w życiu gospodarczym. Zdarzają się niekiedy trochę trudniejsze wybory, ale, ale raczej rzadko. Oznacza to, że, że wówczas wtedy właśnie, gdy takie trudne się czasami wybory zdarzają to etyka biznesu jest potrzebna. Dostarcza tu wskazówek, jak w tych trudnych sytuacjach postąpić. Podczas gdy w tym typie pierwszym postawy, no, właściwie uważa się, że grupa, życie gospodarcze jest amoralne i etyki biznesu właściwie nie ma w tej kulturze zewnętrzną. Tutaj w tym typie, jeżeli chodzi o przeszłość to mamy, mamy ogromne zaplecze filozoficzne i etyczne, jakie, jakiego dostarczamy, dostarcza protestantyzm kulturowy. Szerzej powiem, że chrześcijaństwo kulturowe, bo i katolicyzm kulturowy również i jeżeli, no, wymienić zarówno tych filozofów, których, o których najczęściej

mówi się w podręcznikach do etyki biznesu, czyli [...], czy John'a Lock'a, jeżeli by tak, żeby tylko tak rzucić. Jest to przypadek takiej sytuacji, która już się dzisiaj właściwie nie mamy. Rzadko się ona może zdarzyć, ale gdyby się zdarzała w pewnych zamkniętych środowiskach, czy w miarę jakichś spójnych środowiskach no to tutaj drukarz przyjąłby zamówienie, kierując się tym, że społeczność, w której on funkcjonuje, także i w życiu gospodarczym, to jest społeczność, która ceni wolność, wolność słowa, wolność gospodarczą, tolerancję, bardzo ważna. No, więc w związku z tym bez względu na to, czego to zamówienie dotyczy, mógłby bez większych dylematów moralnych to zamówienie przyjąć. Typ 3 to jest typ kultury, w którym zarówno człowiek, jak i kultura pozostają w pewnej sprzeczności, ale tylko pozornie, bo przyjmuje się, że tutaj, że ten człowiek jest niedoskonały, ale zdaje sobie sprawę z tego, że on może postępować, jeżeli dokona takiego, czy innego wyboru, może postępować w taki sposób, żeby jego konkretne już efekty działań przyczyniały się dla dobra wspólnego. Jak się Państwo domyślają, w przeszłości taką koncepcję takiej postawy człowieka w hierarchii różnego rodzaju kultury, zmierzającego do dobra wspólnego, zbudował Tomasz z Akwinu. To było kontynuowane przez różnych badaczy. To, jak w ramach encyklik społecznych można znaleźć tego przykłady i jeśli chodzi o współcześnie, no, współcześnie to może za dużo powiedziane. Humanizm integralny Jacques'a Maritain'a lub późny John [...] z tą swoją koncepcją ogarniającego konsensusu. Zostały mi jeszcze, jeszcze dwa typy. Typ 4 polega na tym, że człowiek nie staje na przeciwko kultury, która jest skażona, który wie, że ona jest niedoskonała, a sam ma tak rozwiniętą kulturę osobistą, że stara się postępować zgodnie przynajmniej z kanonami, zasadami, czy normami etyki zawodowej. Taki wąsko rozumiany na tyle, na ile może w tym świecie tej skażonej kultury stara się postępować etycznie. No tutaj ten drukarz musiałby mieć zaplecze w postaci całego środowiska zawodowego, które by pomagało mu w podjęciu takiego, takich, a nie innych decyzji. Jeśli chodzi o etykę biznesu z kolei to tutaj mamy wszystkie etyki zawodowe, minima moralności też mieściłyby. Koncepcje społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw, czyli te wszystkie drobne kroki, drobne próby, które sprawiają, że to wszystko skażone, w którym żyje się, może się żyć znacznie łatwiej. Typ 5 to jest typ, który w swoim postępowaniu może spróbować wpłynąć na doskonalenie kultury. Kultura zazwyczaj jest, która nas otacza, jest też niedoskonała, nie jest, nie we wszystkich przypadkach jest odpowiednia do czynienia dobra w życiu gospodarczym, ale można ją doskonalić, więc jest to postawa optymistyczna, no, taka, którą można przypisać współczesnym konserwatystom amerykańskim. No, czy tak powiedzmy, że i z zastrzeżeniami

teologii wyzwolenia i zmierzamy już do podsumowania. To rozumieją Państwo, że to wszystko jest bardzo pośpieszne. Jest, to chciałam powiedzieć, żeby się usprawiedliwić, że ta teologia, że zwykle w przypadku teologii to nie ma ostrych granic. Tutaj te postawy mogą przenikać się, przechodzić od jednego tylko do drugiego w jedną i drugą stronę. Konkretny wybór mogą być bardzo podobne, ale [...], dotycząca, dlaczego aż tak, a nie inaczej postąpić będzie zależała zarówno od tego jego kultury osobistej, jak i jego konceptu osobistego, kondycji, wiedzy, także i środowiska. No i, jak z tego krótkiego przeglądu wynika to, jeśli chodzi o etykę biznesu to ona rozciąga się z jednej strony lepiej tymi konceptami biznesu. To jest ten typ 2 tej harmonii między kulturą osobistą a kulturą i braku jakichś zasadniczych konfliktów w podejmowaniu decyzji a drobnymi takimi działaniami, polegającymi pielęgnowaniu kultury biznesu, kultury przeciw organizacji i kultury, kultury osobistej. No, oczywiście tu też całe spektrum różnych możliwości rozciąga się. Także chciałam w tym referacie pokazać, że korzystając z tej teologii nie zawsze tak, jak my uczymy etyki biznesu. To jest dobre, a to jest złe. Bywają różne szarości, odcienie tych wyborów, a jednocześnie to zewnętrzne otoczenie i kultura, w której jest umieszczona etyka biznesu może podpowiadać różne argumenty. Te druga [...] symboliczne. Dziękuję.

Prowadzący: Bardzo dziękuję Pani Klimczak. Proszę Państwa, dyskusję przewidujemy po wszystkich 4 wystąpieniach tak, jak państwo mogli zauważyć na naszym programie. Chciałbym prosić teraz pana prof. Grzegorza Kołodko o wystąpienie, Profesora akademickiego, a tematem wystąpienia będzie "W nowym pragmatyzmie ekonomia i polityka dla przyszłości". Może tutaj panie Profesorze centralnie. Proszę.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) Dziękuję bardzo za zaproszenie. Uczestniczyłem kiedyś w konferencji temat podobny kilka lat temu. Można, by dzisiaj jesienią 2016 roku odpowiedzieć, czy poziom etyki w gospodarowaniu na świecie, w Europie i w Polsce jest większy niż 5 lat temu, czy mniejszy, choć trudno w to wierzyć to poziom jest dużo mniejszy. [...] z tego punktu widzenia no to prawie, a powraca na, co mamy szereg dowodów, czy mamy wiele przejawów choć jest to, to zjawisko, czy ten proces pośród tego, czym się zajmuje ekonomia sensu largo, który jest, który no mierzyć. Mamy pewne przybliżenia, choćby krytykowane skądinąd, jest potrzebny tak zwany wskaźnik korupcji [...], który pokazuje, że w niektórych krajach, w niektórych społeczeństwach, niektórych kulturach sytuacja się poprawiła, a na dzień dzisiejszy się pogarsza. Dobre pytanie, dlaczego? Czy jest to funkcją

wychowania, kultury? Do czego słusznie tak wielką uwagę pani prof. Klimczak przykładą, czy jest to też funkcją, która wynika także z tego wychowania i kultury, regulacji i polityki, do której inni mogą przykładac wielką wagę. Z pewnością jedno i drugie jest bardzo istotne i w tym kontekście chciałem zgłosić pięć uwag. Pierwsza dotycząca nowego pragmatyzmu. Niektórzy z Państwa uczestniczyli w ubiegłym tygodniu w dyskusji, którą tutaj mieliśmy przy okazji wystąpienia obecnego także dzisiaj pana profesora Bałtowskiego. Okazała się bowiem praca pod tytułem "Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu" Grzegorza W. Kołodko. Dzieło zbiorowe, nie moje tylko wybitnych uczonych z krajów z reszty świata, która pokazuje pewne pytania, w których może powinna, zmierza rewolucja myśli ekonomicznej. Ja bardzo sobie cenię tą pracę, choć trochę mi smutno, że [...] ani trochę na temat ekonomii uczciwej. Wprowadziłem bowiem, znaczy, wprowadzam takie pojęcie w ramach tego, co nazwałem nowym pragmatyzmem, gdyż traktując ekonomię, jako naukę zarówno sferyczną, jak i ściłą. W tym pierwszym wątku, sferycznym, uważam, że kwestia etyki osadzenia, jak powiada Profesor Bałtowski w aksjologii w systemie wartości w tym kontekście uczciwości jest niezbywalna. Ten nowy pragmatyzm to jest koncepcja myśli ekonomicznej, zorientowana na przyszłość. Mamy tytuł naszej konferencji słowo, termin "W kierunku nowego pragmatyzmu". Też jest inna książka pod tytułem "Ekonomia umiaru- realna perspektywa? Nowy Paradygmat Grzegorza W. Kołodko" i to jest nowy paradygmat, można powiedzieć. Na razie zbyt ambitny, czy można poszukać tego nowego paradygmatu tak, że tytuł naszej konferencji pokazuje, że jesteśmy rozczarowani, zawiedzeni i twierdzimy albo domyślamy się, podejrzewamy, że obowiązujący, czy dotychczasowy paradygmat się nie sprawdza. [...] ekonomia nowego pragmatyzmu podchodzi do kwestii w sposób optymalny, a więc jest ujęcie jej właściwe i [...]. Opisał, szukał odpowiedzi na pytanie, [...] wypowiedzi, jaki jest i dlaczego, od czego zależy, jakie są związki przyczynowo-skutkowe, jakie są sprzężenia zwrotne, a jeśli już wydaje nam się, że wiemy, jakie jest i dlaczego to wtedy jest drugie ujęcie. Dla mnie niezbywalne. Jest cały czas ten sam pojazd, którym porusza się ludzkość i jego poszczególne regiony jego kultury to jest ujęcie normalne, jednak postulaty, skoro wiemy, uważamy, że wiemy, co od czego zależy, mamy taki system wartości w aksjologii. Wiemy, czego pragniemy, a czego uniknąć to co ja tu mam robić? [...] w przedsiębiorstwie, w gospodarstwie domowym, w rodzinie, gminie [...] naszego terytorialnym, naszego narodowym, państwowym, czy i także społecznym, ale także pamięć narodowa z [...] regionalnego to jest integracyjne i dość regionalne [...] w nowym pragmatyzmie. Po drugie jest to ekonomia [...], jak powiadam, gdyż do dziś twierdzą, że

jesteśmy w rzeczywistości [...], która wymaga instrumentalnie [...] analizy rzeczywistości, ale także [...] polityki gospodarczej i szerszej, głębiej, więcej, a długookresowej strategii [...] Polskiego. PKB to bardzo wiele, ale bardzo zjawisk jest, które są. Powinny być, muszą być przedmiotem badań ekonomistów. Wykraczają poza sam PKB i jego dynamikę, czy na nim są kwestie związane z funkcjonowaniem społeczeństwa w styku gospodarki, technologii, kultury, bo najczęściej, najwięcej ciekawych rzeczy dzieje się na styku gospodarki ze społeczeństwem, kultury z polityką, bezpieczeństwa z, z techniką, środowiska naturalnego z gospodarką itd.. Wobec tego to jest także pewna koncepcja tego nowego pragmatyzmu holistyczna. Nie na tej zasadzie, że wszystko zależy od wszystkiego, ale naprawdę skala powiązań jest olbrzymia i można byłoby wywodzić, że nawet zmiany, czy nawet pewien cień na dynamice gospodarczej w Polsce, na przykład obecnie wynika z tego, co się dzieje i co zupełnie w sferze pozaekonomicznej w forum dyskusji, jak funkcjonować ma Trybunał Konstytucyjny. Oczywiście tak, bo to wpływa na opinię o Polsce. A ta opinia wpływa na notowania, a notowania wpływają na rynki [...], a te rynki wpływają na zachowania kapitału zewnętrznego, a ten kapitał ma wielkie znaczenie w tej fazie polskich przemian, a to z kolei ma znaczenie, jakie są inwestycje, a to ma z kolei znaczenie, jakie jest bądź będzie tempo wzrostu gospodarczego. I to też trzeba zautomatyzować, że to może choć nie radzę, bo mam krytyczny stosunek do takiego na siłę, modelowego ujęcia wszystkich zależności. Potem próbuje się wyliczyć, jakim współczynnikiem, badając tą formę pseudonaukową aczkolwiek, nie ma technicznej wiedzy na temat dobrze rozwiniętych współzależności, która jest tutaj bardzo potrzebna. I tutaj w tym nowym pragmatyzmie chodzi o sposób analizowania i formułowania strategii, służącej potrójnie zrównoważonemu rozwojowi zarówno ekonomicznemu równoważonemu dynamicznie. Produkcja, sprzedaż, cokolwiek wydatki, oszczędności, inwestycje, eksport, import i nie tylko, ale z jednej strony ekologicznie pomiędzy społeczeństwem, człowiekiem a matką naturą dziś, no, w zasadzie powinno to być, z przerażeniem, ale skądinąd o tym wiem, ale z zatrwożeniem czekam na, w serwisie BBC World informacje, no, bo mamy praktycznie fatalną, jeśli nie tragiczną, że ilość zwierząt w przyrodzie w stosunku do roku 50-tego, do roku 70-tego przecież to było przedwczoraj, spadła według szacunków najlepszych fachowców w tej branży o 58%. Znaczy co? Ta ludzkość gospodaruje w sposób etyczny? Przecież to jest zbrodnia. To jest zbrodnia na własnym polu [...], na matce naturze, która nas żywi tutaj. To nie jest jakieś wołanie, a, ale właśnie etyka, który roni łzy. Kiedy to pokazuję, jak nieetyczne jest zachowanie tej naszej współczesnej cywilizacji dlatego,

że dokonuje się to olbrzymim kosztem, dokonywania także [...] jest w wielu przypadkach nieoperacyjnym. Niektórzy się tym zajmują, ale to jest właśnie ta jedna kwestia, czy jeden aspekt drogi ekologicznej. Z drugiej strony jest równowaga społeczna no to tylko powiem te słowa i się tu zatrzymam. Spójność społeczna a tak zwany impulsywny wzrost, a więc krótko mówiąc sprawiedliwy, dzielący w sposób odpowiedni właściwy i to jest dyskusja równie ważna etycznie, jak i ekonomicznie, co to znaczy sprawiedliwe [...] zdolności pracy pomiędzy [...] a wzrost zasobów czasu wolnego choć tego czasu wcale tak wiele nie mamy. Jak się znowu dowiadujemy w tych dniach to kobiety pracują rocznie o 38 dni powyżej, kobiety pracują rocznie o 38 dni dłużej niż mężczyźni. W niektórych krajach o 60 dni, a w Polsce o 30. To jest bardzo ciekawy przyczynek do dyskusji skoro one pracują więcej miesiąc rocznie, czy czasami z tego tytułu nie powinny mieć wieku emerytalnego trochę wcześniejszego niż mężczyźni i czy etycznie jest zrównywanie wieku, czy też dawanie przywilejowi komuś ze względu na płeć skoro za tym są pewne [...] ekonomiczne, ale to jest coś takiego [...] i teraz, jeśli chodzi o tą ekonomię uczciwą, która jest częścią tego, że mamy nowego pragmatyzmu, tutaj był pewne rzeczy. Etyka, ekonomia, więc nałóg i tę dyscyplinarną już dla mnie w dużym stopniu wiedzę, naukę, więc wystarczy zinterpretować to, co się dzieje to, to powinna być, jeśli to ma być nałóg to jest oczywista wiedza, opierająca się na pewnych etycznych zasadach uczciwości, a w dużym stopniu nie jest. Nie ma na tej sali nikogo, kto by nie znał lobbystów. Nie ma na tej zasadzie nikogo kto, by nie znał, a przynajmniej nie widział, czy nie słyszał od czasu [...] na wiecach, czy w telewizjach ideologów, którzy nie mówią, oczywiście nam także, ekonomistom, co od czego zależy i ile jest 2×2 , więc ostatnio słysząc pewne poglądy także publikowane, jako naukowe wcale nie są celną nauką. Także wyraźne, jeśli ktoś twierdzi, że 2×2 jest 5 to oznacza, że na pewno nie ma racji. Ale wpiersz sobie powiedzieć, czy ten, kto nie ma racji się myli. To jest problem intelektualny, wtedy trzeba dyskutować, użyć argumentów racjonalnych, żeby wyjść na mądrego i tego innego przekonać, że jest 4. Czy też ten, który mówi, że to jest 5, po prostu wie, że to jest nieprawda, a ktoś, kto głosi prawdę w sposób świadomy, łączenie z niektórymi profesorami ekonomii, a zwłaszcza różnymi może nie profesorami analitykami tu, czy tam, czy komentatorami medialnymi, czy ekonomistami innymi po prostu kłamię, po prostu mija się z, mija się z prawdą, czyli kłamię. Intencjonalnie wprowadza słuchaczy, czytelników, a opinię publiczną w błąd. Dlaczego? Dlatego, że stara się w pewien sposób narzucić pewne partykularne wybory interesu, jako interesu zmian społecznych. To jest lobbing. To wymaga dużego profesjonalizmu, tak. Trzeba mieć czasami kolosalną wiedzę ekonomiczną, żeby robić

to w sposób umiejętny, przekonywujący i to jest jedna mediacja, czy jedno odchylenie, które z wiedzą ma wiele wspólnego, ale z nauką już nie, bo ekonomia uczciwa polega na dochodzeniu do prawdy, a nie na posługiwaniu się wiedzą ekonomiczną w celu lansowania nieprawdy w partykularnych interesach, czyli najczęściej wzbogacania jednych kosztem drugich, a w niektórych przypadkach, na przykład neoliberalizmu, wzbogacania po prostu mniejszości kosztem większości, ale także ktoś może nie mieć, ktoś może nie mieć racji ze względów ideologicznych. To jest bardzo wiele rzeczy [...] ideologicznego. Fizycy nie są specjalistyczni, neoliberalni, katoliccy i inni religijni, niereligijni. Tam jest twarde poszukiwanie faktów natomiast tutaj ze względu na to, że mamy aksjologię systemu wartości. Często się dostosowuje do tego tezy, a ekonomicznej próbuje się je znowu w cudzysłowie znowu zagarniać po to, żeby wykazać wyższość jednej ideologii nad drugą, żeby, jak to powiadają kabareciarze, wyższość nad tą, żeby [...], jeśli Państwo pamiętacie tamte dowcipy. Wobec tego chciałbym w tym kontekście zgłosić także uwagę odnośnie do iluzji rzeczywistości. Jedna sfera to jest to, czego my byśmy chcieli, a druga to, to, co jest. To jest bardzo ciekawe, że powstaje wiele prac, które czasami nazywamy książek, filmów, a innych tego typu tworców, które nazywamy science fiction choć tam często jest więcej fiction niż science związanych z technologią. Obecnie, ja wiem, z tą nową technologią informacyjną, nie z polską, mówiąc IT. Ciekawe, dlaczego jest tak mało fikcji, związanej z rzeczywistością gospodarczą? Moglibyśmy pewnie myśleć z Panią Profesor Klimczak albo ktoś inny z Państwa napisał taką książkę, że oto w Polsce genialni politycy wpadli na pomysł, że w ogóle nie są potrzebne żadne przepisy podatkowe oprócz tej, że wiadomo, że się przysyła każdemu, ile ma zapłacić. I nie ma żadnej kontroli ani egzekucji, no, przecież, jak Państwo sądzicie? Wpłynęło by 1%? 2, czy 3? To by była wielkość dwucyfrowa, jakby płacili wszyscy, co mieli, wiedzieliby, że mają zapłacić X albo Y albo Z. No przecież każdy się śmieje, jak mamy, że natychmiastowo ruina państwa i społeczeństwa i nie, nie [...] konflikt bez przymusu nie będzie regulacji. Zwłaszcza, że wytworzono fałszywą świadomość i to jest wielka zasługa tych pożałuj Boże tych marnych ekonomistów, że płacenie podatków, że podatki to jest haracz, nie bardziej miękkie słowo to, to jest dla mnie danina. Nie, podatki to jest cena, jakie różne podmioty, funkcjonujące w danej kulturze na danym etapie rozwoju cywilizacyjnego płacą za usługi publiczne, dobra publiczne i usługi publiczne, które się dostarcza. Można powiedzieć, jest ich za dużo, ja nie chcę mieć takich usług w postaci kolejnej formacji wojskowej Pana Macierewicza i nie chcę za to płacić ceny, którą on za to wymierza w postaci podatków, bo musi pokryć 2%, a chciałby mieć 3% podatek

na obronę narodową, a pogarszając poprawę międzynarodową Polski także z tego punktu widzenia, ale znowu wchodząc w szczegóły to nie jest żaden haracz tylko to jest cena, ale gdyby to było dobrowolne to ta cena byłaby niepłacona, bo wytwarzano jakąś fałszywą świadomość, że to jest haracz albo danina. No to, że coś dajemy. Płacimy, bo taki jest [...] i oczywiście może łatwiej powiedzieć pewne spektrum tych usług należy przesunąć do sektora prywatnego [...], prawda? I niech kupuje, kto chce, a nie, że to pójdzie przez system, ale to jest, co innego. I tutaj dwie krótkie kwestie, bo to się wiąże z jednej strony z racjonalnością. Nie będę w to wchodził. Racjonalne jest ten, który działa na własną korzyść, zważywszy na informacje, bo tutaj kluczowe są informacje, także informacje, których dostarczają ekonomiści, jeśli dostarczają nieuczciwie tych informacji na przykład tym, których zachęcają do kredytów we frankach albo tym, którzy brali opcje walutowe, jeśli chodzi o przedsiębiorców. Ci, co nie byli świadomi to było nieuczciwe i to musi być regulowane. I druga kwestia to jest właśnie etyczna i teraz, czy rynek i konkurencja, kończąc tę kwestię, jest w stanie rozwiązać? Otóż nie. Tak samo, jak nasza religia i wszystkie mi znane one nie rozwiązały problemu etyki. One starają się cały czas to robić, ale to jest wiosłowanie pod górę. Z górą 2000 lat nie wystarczyło, żeby w sposób bezkrytyczny i bez kontroli, bez straszenia piekłem, prawda? Przestrzegać 10-ciu przykazań. Są inne religie, które też mają z pewnością swoją etykę. To jest jedna strona, o którą trzeba bardzo dbać. Natomiast, jako ekonomista racjonalny, proszę Państwa, staram się cały czas nim być. Powiem, że to wymaga odpowiedniej regulacji. Nie ma etycznych zachowań bez regulacji, bez kija i marchewki. Jeśli potrafimy wykształcić pewne postawy same z siebie - bardzo dobrze, ale jeśli ja pytam znanego, a czasem z pierwszych stron gazet polskiego biznesmena, co jest najważniejsze, jak zawiera, podpisuje kontrakt z innym biznesmenem, a on mówi: "Panie Profesorze, żeby mnie nie oszukał." to ja jestem lekko zatrwożony, jako ekonomista teoretyk, bo to coś, coś pokazuje. Tak od tego są kontrakty. Sztuka podpisywania kontraktów została wniesiona do tego, żeby u ekonomistów trochę wyżej, stojących, trochę związanych z prawem dostało ostatnią nagrodę Nobla. Wobec tego rynek i konkurencja pomaga, wymusza czasami zachowania etyczne, ale z drugiej strony składania do zachowań nieetycznych. Przykłady można byłoby mnożyć. Pewnie Państwu nie tyle przytoczycie i to nie tylko jakiś cwaniaków, hochsztaplerów i innych krętaczy, ale firmy takie, jak, jak Startax, które jest tu parę metrów stąd, jak Volkswagen, jak wielkie koncerny farmaceutyczne, jak banki regionalne, deutsche banki i inne. Teraz spotykają się z represjami, idącymi czasami w spektakularne kilkanaście miliardów dolarów czy euro. Za co? Za swoje nieetyczne

postępowania, za oszustwa, czyli to dowodzi nie tylko tego, że tam są nieuczciwi akcjonariusze, a przede wszystkim ci, co zarządzają tymi firmami w pogoni za zyskiem, bo oszukują tych, którzy są źle poinformowani. To jest tutaj [...] tylko, że regulacja jest zła. Właśnie jest za mało regulacji. Wobec tego ta regulacja jest bardzo istotna tylko trzeba uważać, bo podmiotem regulacji jest państwo i tu jest także kwestia, którą pozostawiam pod znakiem zapytania ze względu braku czasu w tym momencie. Państwo ma być uczciwe, politycy mają być uczciwi, a częstokroć nie są i tu się zamyka koło nieustannego pościgu za tym, żeby być bardziej etycznym, będąc przy okazji racjonalnym, żeby ta regulacja, która ma skłaniać, wymuszać do przestrzegania pewnych norm etycznych, które na różnych szczeblach rozwoju uważamy za wymagalne, za imperatyw. Jednak była w pozytywnej symetrii także z pogonią za racjonalnością i efektywnością gospodarowania, więc te dwa E, etyka i efektywność uważam, że są to niezbywalne elementy tej samej całości, którą ma się zajmować ekonomia, jaką proponuję w nowym pragmatyzmie. Dziękuję.

Prowadzący: Bardzo dziękujemy za interesujący referat. Naszym kolejną, naszą kolejną mówczynią właściwie będzie Pani Profesor Janina Filek z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Poprosimy Panią Rektor może tutaj.

Naturalnie, proszę się nie krępować. Proszę bardzo.

[...]

Prof. Janina Filek: Witam Państwa bardzo serdecznie. W związku z tym, że ja mam tekst, pozwolę sobie usiąść, żeby go przeczytać. Aczkolwiek, bo niełatwo po 2 poprzednich mówcach zaproponować Państwu coś jeszcze. Czy koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu może być inspiracją dla nowego paradygmatu ekonomii? Na tak postawione pytanie, patrząc jedynie z perspektywy zero-jedynkowej można odpowiedzieć "tak, idea ta może być inspiracją" lub odpowiedzieć "nie, nie może być inspiracją". Większość ekonomistów uważa jednak, że jest to niemożliwe bowiem zmiana paradygmatu ekonomii w ogóle nie jest realna głównie, gdyż trzyma się mocno. Ponadto nawet, jeżeli byłaby możliwa to tym czynnikiem nie będzie z pewnością koncepcja społecznej odpowiedzialności, którą zazwyczaj ostro krytykują. Jednak pomimo to zamierzam przyrzeć się tej pierwszej możliwości choćby traktowanej hipotetycznie po to, aby pokazać z jakich powodów można zacząć myśleć o zmianie paradygmatu ekonomii oraz sprawdzić, jakie warunki z teoretycznego punktu widzenia

musiałyby być spełnione, aby ta możliwość oprócz czysto logicznej, stała się możliwością, jeśli nie w pełni realną to przynajmniej możliwością z domieszką jakiejś realności. Nie będzie to jednak analiza podjęta ze strony ekonomii, czy myśli ekonomicznej, a jedynie z perspektywy refleksji filozoficznej. Przeprowadzenia tych rozważań podejmiemy się wspierana nadzieją, że myśl ludzka, kantowsko nawiasem mówiąc, może zmieniać rzeczywistość. Nawet, jeśli dla wielu ta wiara jest płonna, bo równoznaczna z nieefektywnymi próbami zaklania rzeczywistości. Przy okazji pozwolę sobie zauważyć, że znacząca część teorii ekonomicznych inspirowana była i jest wiarą w ich twórców bez żadnego naukowego jej zweryfikowania. Przykładowo wielu z ekonomistów nieustannie powołuje się do formułowanych przez siebie przepowiedni, dotyczących przyszłego rozwoju gospodarczego i tutaj rezygnuję z tego cytatu Tomasza [...], wskazującego na to "optymizm ekonomistów był wielokrotnie siłą napędową konstruowanych teorii im większą im materiał faktograficzny nie potwierdzał przyjmowanych założeń". W pierwszej części swojego wystąpienia krótko zatem odwołam się do innej paradygmatu nauki oraz możliwych jego zmian. Zaś w następnej postaram się pokazać pogody, dla których można dzisiaj myśleć o zmianie w ramach paradygmatu ekonomii. Natomiast w ostatniej części wystąpienia postaram się zastanowić nad warunkami, sprzyjającymi takiemu stanowi rzeczy lub wyzwalającymi te zmiany. To tak na wszelki wypadek, bo oczywiście nie zdążę, więc, żebyście Państwo wiedzieli, co będzie w środku, jak przejdę po informacji, że zostało 5 minut do podsumowania, ale rozumiem, że to, co Pani prof. Mączyńska powiedziała, teksty będą publikowane i sądzę, że jeszcze trochę do tego mojego tekstu, 15 stronicowego dopiszę. Zmiana paradygmatu. Zaczniemy od tego, co to jest paradygmat? Paradygmat w rozumieniu wprowadzonym przez Thomasa Kuhna to zbiór pojęć ideologii, tworzącej danej nauki. W teorii pojęć, towarzyszących, paradygmat raczej teorii i pojęć, tworzących paradygmat raczej się nie kwestionuje. Przynajmniej do czasu, kiedy paradygmat jest twórczo-poznawczo. To jest bardzo ważne, czyli za jego pomocą można tworzyć teorię w szczegółowe zgodnie z danymi doświadczalnymi, którymi zajmuje się dana nauka. Paradygmat jednakże jest dany, nie jest dany raz na zawsze, lecz jest przyjęty na zasadzie konsensusu przez większość badaczy. Oczywiście jego kształtowanie, jak i widzę też [...] ewentualne obalenie nie ma nic wspólnego z jakimś ogólnonaukowym głosowaniem za jego przyjęciem ani też w przypadku jego krytyki, za jego odrzuceniem. Czasami praktyka weryfikuje paradygmat, lecz im materiał danej nauki jest mniej przeliczalna lub weryfikowalna empirycznie tym trudniej o weryfikację, czy falsyfikację. Brana jest jednak pod uwagę powszechna akceptowalność paradygmatu,

polegająca na zgodności paradygmatu z dotychczasową wiedzą i spełnianie wielu warunków w zakresie na przykład istniejących dowodów. A zatem paradygmatu danej nauki się nie kwestionuje dopóki dobrze opisuje ten element świata, którego dotyczy. I tu od razu można by zadać pytanie. Na ile ekonomia, jako nauka społeczna dobrze opisuje człowieka, będącego głównym podmiotem działań gospodarczych? Na ile dobrze opisuje społeczeństwo, w którego obszarze są podejmowane działania gospodarcze? Czy, na przykład pytanie, na ile dobrze opisuje główne pojęcie konstytuujące działalność gospodarczą, na przykład rynek, kapitał, konkurencję, zysk? Do tych pytań można by dodać kolejne. Na przykład pytanie, na ile ekonomia opisuje świat i działalność gospodarczą w kontekście zjawiska globalizacji gospodarki, które to zjawisko, jak co to niektórzy myśliciele, zmienia dość radykalnie, żeby nie powiedzieć całkowicie rzeczywistość gospodarczą? Jak zakładają specjaliści od teorii nauki, zazwyczaj dopiero na skutek, zachodzący i, lub zauważanych zmian zewnętrznych ujawniają się słabości konkretnej nauki, jako opisu tej rzeczywistości. W wyniku tego może dojść do zmian paradygmatu, czyli najbardziej cennego i niezmiennego rdzenia. Zanim do tego dojdzie, w imię ochrony paradygmatu, badacze są nawet w stanie poświęcić niektóre z elementu swojej koncepcji, ale zazwyczaj jedynie te, plasujące się na obrzeżach ich teorii, a wszystko po to, by liczba rodzących się sprzeczności nie zamieniła się w siłę, obalającą paradygmat. Kto włada paradygmatem, ten włada ekonomią. Kto włada ekonomią, ma duży udział w sprawowaniu władzy. Dlatego zaniepokojeni badacze przyjmują różne techniki wobec niepragmatycznych koncepcji, czy badań. Jedną z nich jest totalny atak na konkurencyjne koncepcje, wychodzące poza ustalony paradygmat, aby zdusić zło w zarodku. Inną, oprócz wspomnianej zgody na pewne modyfikacje w ramach swojej lub popieranej koncepcji jest dodanie nowych treści, ale tylko o tyle, aby cały czas utrzymać swoje panowanie teoretyczne. Badacz, czy wyznawca teorii godzi się na przyjęcie niektórych elementów koncepcji konkurencyjnej tylko dlatego, aby uchronić swoje stanowisko i wynikające z jego obowiązywalności swoją przewagę, a osłabić siłę krytyki tego stanowiska odmiennego poprzez jego neutralizujące połączenie. W tej sytuacji zmiany mają raczej charakter kosmetyczny albo dokonują się jedynie na obrzeżach [...]. Czasami w wyniku gwałtownego rozwoju teorii i słabości starego paradygmatu dochodzi do głębokich zmian w nauce, tak zwanych rewolucji naukowych. I teraz o niektórych słabościach i sprzecznościach ekonomii. Dobry paradygmat posiada kilka istotnych cech, m.in. musi być spójny logicznie i pojęciowo, zatem zapytajmy, czy dzisiejsze ujęcie ekonomistów głównego nurtu jest spójne i logiczne pojęciowo? Jakkolwiek

trudne, świadomość byłoby precyzyjne określenie głównego nurtu, bowiem w ramach ratowania teorii jej zwolennicy pozwalają niektórym koncepcjom heterodoksyjnym na pozostawaniu na obrzeżach głównej myśli ekonomicznej, trzymając je jednak na dystans nie pozwalając im zawładnąć umysłami większości. Zapytajmy, więc o słabości i dylematy, jakie zdają się dotyczyć tą naukę. Tym bardziej, że w ostatnim okresie mamy do czynienia z coraz większą liczbą słabości, które z czasem mogą przekształcić się w sprzeczności i tu bym zwróciła uwagę, na pewno to nie jest lista pełna, na takie problemy, jak liberalizm społeczny kontra demokracja. Istnienie wielkich korporacji przeczy demokratycznemu prawu do równości i prawa swobodnego działania na rynku i w konsekwencji osłabia demokrację. Wiele praw człowieka i obywatela jest osłabianych lub nawet eliminowanych w obszarze działalności gospodarczych. I tutaj wiedząc, że nie zdążę powiedzieć o tym, czym jest soft, dodaję takie komentarze. Jednym z celów społecznej odpowiedzialności biznesu jest ponowne włączenie praw człowieka i obywatela w obszarze gospodarowania, czyli działalności, jak się wydaje najistotniejsze z perspektywy poziomu życia społecznego. Drugi problem, obietnica rozwoju [...] o tym mówi. W porównaniu obietnic, jakie dawali i nadal dają ekonomiści z cesji przyszłego rozwoju z aktualnym stanem zaspokojenia potrzeb społecznych, wskazuje na istniejącą w tym zakresie dużą rozbieżność. A przecież legitymizacja działalności przecież raczej jest pochodną jej społecznej akceptacji, jako sprzyjającej rozwojowi społecznemu. Jeśli w wyniku działalności gospodarczej nie zostanie stworzona dla społeczeństwa możliwość zjedzenia obiadu to, co społeczeństwu po piekarzu, piwowarze i masażu, którzy zadbali o swój obiad, ale przy okazji zniszczyli swoimi działaniami środowisko naturalne tak, że ci bez obiadu nie mają żadnych szans na przetrwanie nawet, gdyby zechcieli zdobyć własną pracą najbardziej skromny obiad. Społeczna odpowiedzialność biznesu proponuje rozwiązanie oparte na bardziej jednostkowej legitymizacji przedsiębiorstwa oraz na wyznaczeniu odpowiedzialności firmy wobec interesariuszy w zależności oczywiście od branży, w jakiej działa firma, czy w zależności od jej charakteru wielkości. Kolejny problem. Gospodarki wysoko rozwinięte kontra gospodarki słabo rozwinięte, czyli problem wycisku. Społeczna odpowiedzialność biznesu zwraca uwagę na zakres odpowiedzialności nie tylko wobec wszystkich interesariuszy, ale także kultury i poziomu rozwoju gospodarczego kraju, w którym działalność jest prowadzona poprzez odwoływanie się do idei zrównoważonego rozwoju. Dalej idzie zarządzanie ryzykiem a racjonalność i tu już w skrócie postaram się pokazać, że zarządzanie ryzykiem nie zostało uwzględnione przy ostatnich potomkach kryzysu, czyli w gruncie rzeczy było to nieracjonalne.

Potem mówię o konieczności kontroli świata gospodarczego ze szczególnym uwzględnieniem kontroli świata finansowego, co jest w opozycji do wolności, o której się mówi. I przejdę spokojnie, żeby zdążyć i nie nadużyć czasu do krótkiego fragmentu, dotyczącego społecznej odpowiedzialności biznesu, a potem do podsumowania. I teraz społeczna odpowiedzialność biznesu jest oparta na fundamencie odpowiedzialności. Słowa, które zrodziło się to najbardziej bezpośrednia i aktualna odpowiedź na słowo konstytuujące człowieka, a mianowicie na słowo "wolność", które to z kolei było odpowiedzią człowieka na słowo, powołujące świat do istnienia. "Na początku było Słowo." Można tą analizę przeprowadzić dokładnie. Odpowiedzialność, jak wskazuje na to sam jej głos jest odpowiadaniem na coś choć niektórzy uważają, że nie tyle jest odpowiedzią na słowo "wolność", co jego dopełnieniem. Sama wolność choć konstytuująca kondycję człowieka, zbyt radykalnie akcentowana jednostkowość typu ludzkiego. Odpowiedzialność, dopełniając kondycję człowieka aspekt dialogiczny, a co za tym idzie uczulając na konsekwencję naszych wyborów dla innych, otwiera drzwi do bardziej świadomego budowania relacji wspólnotowych. I tu teraz jednak się zastanawiam nad tym, skąd tyle kontrowersji wobec społecznej odpowiedzialności biznesu ze strony ekonomistów. Jest ich 8 i potem analizuję przyczyny znaczącego osłabienia paradygmatu ekonomii. Wymieniam kilka i przechodzę do podsumowania. Czy dojdzie do zmiany paradygmatu z neutralnego widzenia, jako narzędzia do realizacji jednostkowego interesu na widzenie go, jako realizacji celu, dotyczącego w większym zakresie do opisywanego przez filozofów dobra o wspólnotowym wymiarze. To zależy od wielu czynników, ale jedno zdaje się być pewne. Ludzkość dojrzewa do jego zmiany ze względu na niedoskonały fakt, proponowanego opisu świata. Myśl filozoficzną, odwołującą się do tej odpowiedzialności, przygotowała już grunt pod taką zmianę poprzez wspomnianą koncepcję zmiany paradygmatów myślenia, no, ona mi nie została wspomniana, bo nie zdążyłam. Ona akurat jest tutaj, taka krótka charakterystyka tej przemiany. Zmiana ta wyraźnie wskazuje kierunek rozwojowy od neutralnego społecznie paradygmatu, to jest, opisującego rzeczywistość, otaczającą człowieka poprzez paradygmat, "ja jestem", opisujący człowieka i pozwalający na ukonstytuowanie się jednostki oraz podmiotu dzielącego także w tym wypadku także na rynku, do paradygmatu, "ty jesteś", otwierającego możliwość zaistnienia w świecie jednostki także innego i przyjęcie pełnej odpowiedzialności za tę dwuelementową relację, "ja-ty", a to najnowszy paradygmat myślenia, odwołujący się do "my jesteśmy", czyli do komunikacji opartej na biologii i dyskursie wspólnotowym. W tym kontekście ekonomia, odwołująca się nadal do paradygmatu myślenia

indywidualistycznego znaczenie odstaje od świadomości, czy dojrzałości filozoficznej i w tym kontekście traci moc eksploracyjną, jako nauka społeczna. Idea społecznej odpowiedzialności biznesu odsłania niedoskonałości założeń, czynionych przez ekonomistów. Dlatego też znaczna część ekonomistów nie zaakceptowała tej idei, jako zagrożenia dla samego rdzenia paradygmatu, na którym opiera się ekonomia. W perspektywie filozoficznej, zakładającej dojrzewanie człowieka, zmiana paradygmatu ekonomii jest jedynie kwestią czasu. Tym bardziej, że idea społecznej odpowiedzialności biznesu z roku na rok zdaje się być coraz bardziej widoczniej wdrażana, a nawet staje się elementem, wzmacniającym przewagę firm, które zdecydowały się na wprowadzenie jej do swojej strategii. Jednakże na silne związki ekonomii z polityką lub jak wolą niektórzy, z ideologią, czas tej przemiany jest trudny do ustalenia. Dodatkowym elementem, osłabiającym ten punkt widzenia jest niezamierzone lub zamierzone, problem tylko, przez kogo, degenerowanie się tej przestrzeni praktyki i tutaj mam świadomość, że po stronie społecznej odpowiedzialności biznesu są słabości i podaję przykłady: Corporate Citizenship, Dream Walking, czy sprowadzanie jej do wymiaru pijaru. Oraz nadal niska świadomość menadżerów od lat edukowanych zgodnie z paradygmatem głównego nurtu. Oprócz filozoficznych czynników, mogących spowodować zmiany paradygmatu, można wskazać też na czynniki społeczne. Zmiany społeczne, dojrzewanie świadomości obywateli, wymagają od ekonomistów w zdecydowanie większym stopniu myślenia nastawianego nie tylko na analizowanie konsekwencji o ekonomicznym wymiarze, ale także społecznym. Działania gospodarcze nie są bowiem neutralne dla społeczeństwa. Zatem, kiedy ekonomiści mówią o odzysku, czy stracie w kontekście ekonomicznym, powinni także zastanowić się nad zyskiem, czy stratą społeczną. Jeśli ekonomiści mówią o swobodzie wymiany handlowej powinni też podjąć rozważania na temat sprawiedliwości owej wymiany. Jeśli mówią o wolności działania, niechybnie powinni zacząć myśleć o odpowiedzialności za to działanie. Stary paradygmat oparty na indywidualizmie i uznaniu ekonomii za naukę pozytywną, czyli wolną od wartości i koncentrującą się niemal wyłącznie wokół interesu jednostki przestaje już być wystarczający. Jeśli nie dojdzie do zmiany paradygmatu to zaczniemy żyć w sobie dwóch wrogich światach: ekonomicznym i społecznym. Choć nie to przecież było intencją Adama Smitha. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Bardzo dziękuję Pani Profesor. Proszę Państwa, ostatni kwadrans tej sesji należy do Pani Profesor Mączyńskiej, nasza właśnie gospodyni. Będzie mówić o etyce.

Panie Profesorze, poproszę minutę na komunikaty.

Jeszcze. Bardzo proszę.

Można odliczyć od tych kilkunastu minut. Już i tak będę miała kłopot, żeby się zmieścić.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Chciałam przywitać Pana Profesora Bogusława Fiedora, który jest Prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i będzie czynił honory domu tej konferencji. Gdyby się Państwu coś nie podobało to reklamacje do Pana Profesora. [...] Wyszedł Pan prof. Kołodko, ale on mnie rozczarował. Otóż nie powiedział, mówiąc o etyce i gospodarce o jutrzejszym wydarzeniu, ale upoważnił mnie, żebym Państwa o tym poinformowała. Otóż jutro w szkole im. Leona Koźmińskiego, w Akademii Koźmińskiego jest wielka konferencja, na którą, którą organizuje Pan prof. Kołodko i Państwa zaprasza wszystkich tu, jak jeden mąż, konferencja jest na temat "Jaka przyszłość dla polskiej gospodarki?", a w konferencji bierze udział 9 wicepremierów albo ministrów od spraw gospodarki, czy ministrów finansów. Jest sprawca tego wydarzenia i jak wiadomo, było ich łącznie w całym okresie transformacji 12, a zaproszenie przyjęło 9. Pani nie żyje, Pani Profesor Gilowska, a Pan Profesor Balcerowicz odmówił, co mnie zupełnie nie dziwi. Natomiast mnie dziwi, że nie weźmie udział, że zabraknie Pana Profesora Hausnera. To jest jedno, a druga, drugi powód to Pan Profesor też mnie rozczarował, bo nie wspomniał o książce, którą opublikowaliśmy 10 lat temu.

Myślałam, że Pani Profesor wspomni.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Więc to jest tak, jak już powiedziałam, ta książka jest na wyczerpaniu. Mamy jakąś tam wąską rezerwę, jak ktoś będzie koniecznie chciał nabyć jeszcze tą książkę to tutaj jest to możliwe, ale to już są zdecydowane resztki i będziemy ją digitalizować, ale tutaj Pan Profesor napisał, powołuje się na cytat naszej noblistki, Pani Wisławy Szymborskiej, która pyta.

[...]

Prof. Elżbieta Mączyńska: "Dlaczego rzeczy złe brałam za dobre? I czego mi potrzeba, żeby się więcej nie mylić?". Także to jest fundamentalne pytanie. Czego potrzeba, żeby się więcej nie mylić? Proszę Państwa, puszczaemy tę książkę obiegiem.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Właśnie. Bardzo szybko minęło te 10 lat i może to już się tak stanie tradycją, że raz na 10 lat wspólnie z etykami będziemy organizowali tego typu konferencje, ale z nadzieją, że będzie lepiej. Niestety, proszę Państwa, ja dochodzę do wniosku i Pan Profesor Kołodko już tutaj mówił, że niestety nie jest już lepiej, a przeciwnie. Dzisiaj media podały, że coraz więcej producentów, coraz więcej jest produktów, które mają, na które jesteśmy skazani, a które to produkty mają montowane technologicznie tak zwane antyfunkcje. Ja niestety tych liczb nie zapamiętałam, ale one były porażające. Pewnie w prasie dzisiaj albo lada dzień te liczby się znajdą, że po prostu producenci zmuszają nas do tego, żebyśmy musieli po 2 latach, jak się skończy gwarancja wyrzucić produkt, bo on już się po prostu do niczego nie nadaje. A równocześnie mamy pełne buzie hasel ochrony klimatu, ochrony naszej Matki Ziemi, a jak ją chronimy to już powiedział, mówiąc o tych zwierzętach, które po prostu zostały unicestwione, więc ja bym chciała tym przykrym akcentem rozpocząć mój referat, ponieważ część rzeczy była już mówiona to ja niektóre będę pomijała. Nie jestem w tak szczęśliwej sytuacji, jak Pani Profesor, która ma już gotowy referat, a ja nie mam jeszcze tego referatu. Chciałabym zacząć od etyki, jako podłoża ekonomii gospodarki, powołując się na Adama Smith'a i innych ekonomistów, mówią o tym, że taka jest teoria, ale rzeczywistość jest wysoce niechlubna, o czym tu już było powiedziane. Mamy mowy, mówię, z marnotrawną gospodarką nadmiaru, a Profesor Kołodko w swoich książkach pisze o konieczności przejścia na inny wzorzec, na gospodarkę umiaru. A pamiętamy kiedyś Pana Profesora Kornai'a, który pisał o gospodarce niedoboru, charakteryzującego gospodarkę socjalistyczną, ale teraz napisał o gospodarce nadmiaru, że wcale my, konsumenci, nie jesteśmy w lepszej sytuacji tak na dobrą sprawę. Chociaż z dwojga złego lepszy jest nadmiar. No i mamy do czynienia z bulimią systemową, czyli o czym pisze Pan Profesor Rist, że kupuj, kupuj, wyrzucaj, wyrzucaj i z syndromem rowerzysty, produkuj, produkuj, byleby się PKB powiększało. Pedałuj, pedałuj jak najszybciej i jak najdłużej choć nie zawsze wiadomo po co i w jakim kierunku. No i mimo tego napędzania sztucznej gospodarki mamy do czynienia z ryzykiem [...], o czym będę w referacie pisała, a wszystko to się dzieje w warunkach przesilenia cywilizacyjnego, czyli w sytuacji, kiedy jeden model cywilizacyjny wypiera drugi, kurczy się cywilizacja przemysłowa na rzecz innej do końca niezdefiniowanej, bo to nie gospodarka oparta na wiedzy, ale nazw jest wiele innych i zawsze jest tak, że jak jest przesilenie cywilizacyjne to nasila się anomia, czyli chaos w systemie wartości i myślę, że mamy tego absolutne, oczywiste dowody i przejawy, a ten chaos nasila jeszcze ekonomia neoklasyczna, która ma charakter z natury wykluczający, czyli powodujący,

że narastają nierówności, które to nierówności powodują, że rośnie liczba wykluczonych albo niewłaściwie funkcjonujących w gospodarstwie ludzi nie mogących swojego potencjału i wiedzy wykorzystać. Stąd też ta propozycja, o której mówił Pan Profesor Kołodko i mówił ekonomia nowego pragmatyzmu. Tutaj Pan Profesor Bałtowski, mam nadzieję, że o tym powie, a ja w ten sposób będę mogła niektóre slajdy ominąć. No, a rozwiązanie jest jakie? Rozwiązanie proponuję, teoretyczne zostało zaproponowane w książkach Pana Profesora Kołodki i w książce pod redakcją Pana Profesora Bałtowskiego. Natomiast proponowane są tam kierunki rozwiązań oczywiście i trochę są do dyskusji, jak zawsze na początku, kiedy formułowana jest jakaś teoria, więc i mamy teraz książkę "Dlaczego narody przegrywają?" i mamy tam taki rozdział, który jest odpowiedzią na pytanie, to jest książka Acemoglu i Robinsona, odpowiedź jest: instytucje, instytucje, instytucje i chwilę chciałam się na tym zatrzymać, a przy tym wykluczaniu powszechnym, jakie występuje w naszym systemie, potrzebna jest inkluzywność gospodarki i podam, co ja rozumiem przez system inkluzywny. Na końcu będą wnioski. Na początku nie, nie oparłam się pokusie, żeby po raz kolejny, bo już nie raz pokazywałam w różnych kontekstach ten rysunek, ale jestem w tym rysunku zakochana. Będzie rysunek Mleczki, ale to za chwilę. Otóż, proszę Państwa, jak czytamy tą książkę to tam były wielkie żale, dlaczego ekonomia i etyka nie idą w parze? To pytanie, ten znak zapytania rośnie, bo jeżeli popatrzymy na ekonomię, na dzieło ojca ekonomii, w końcu przynajmniej tak uznanego, to Adam Smith napisał najpierw "Teorię uczuć moralnych", a potem dopiero "Bogactwo narodów", ale podtytuł do "Teorii uczuć moralnych", który rzadko jest podawany, jest taki "Próba analizy zasad za pomocą, których ludzie dokonują ocen, dotyczących postępowania i charakteru najpierw swoich bliźnich, a potem samych siebie". To bardzo koresponduje z tym, co mówiła Pani Profesor Klimczak na początku i teraz, bardzo dobry podtytuł taki. Odezwał się Pan Profesor, który jest autorem hasła, proszę mi to odliczać, bo to już jest dyskusja, autorem hasła, że "długi tytuł jest mało sexy", więc w tym przypadku jest mało sexy rzeczywiście, ale to nie mój tytuł, więc i tutaj jest taki tak, że sprawiedliwość jest głównym filarem, który wspiera cały budynek, gdy się go usunie, ogromny gmach ludzkiego społeczeństwa musi natychmiast runąć i rozsypać się na atomy. No, ja nie muszę odnosić tego cytatu do współczesności, bo analogia sama się nasuwa. I co? I teraz kolejny klasyk to jest Keynes, uważał, że ekonomia jest nauką moralną. To jest wytluszczenie moje. Zajmuje się introspekcją i wartościami. Zajmuje się motywami, oczekiwaniami psychologicznymi, niepewnościami. W tej książce Pana Profesora, w książkach Pana Profesora

Kołodki ten motyw, ale już autorski samego Pana Profesora się wiąże z, przewija, przejawia i to jest strasznie złośliwy cytat, a mało popularny. Pewnie dlatego Keynes'a niektórzy bardzo nie lubią. Otóż "zadziwiającym osiągnięciem teorii klasycznej było to, że przewyciężyła ona poglądy (człowieka naturalnego)... - to też jest od Smith'a - "... i równocześnie okazała się błędna. Niestety, czego konsekwencje mamy do dzisiaj." Także Albert Einstein mówił o etyce: "Jestem przekonana, przekonany, że przerażający upadek moralności, jakiego jesteśmy świadkami w dzisiejszych czasach jest rezultatem mechanizacji dehumanizacji naszego życia z góry produktów ubocznych, mentalności naukowo-technicznej..."- i kto to mówi, proszę Państwa- "... mentalności naukowo-technicznej." Przecież to są zastanawiające cytaty, a teraz chciałam jeszcze jeden cytat, ale to już będzie ostatni albo przedostatni. Mianowicie cytat, który nas, ekonomistów charakteryzuje. Przynajmniej tacy być powinniśmy i o czym na tym [...] zwraca, zwraca się uwagę na, teraz na szczęście w coraz większym liczbie publikacji. Otóż wybitny ekonomista musi posiadać rzadki zestaw talentów i tutaj wymieniane są te talenty, że musi być filozofem i po trosze historykiem. Niestety ten wzorzec, jaki się ukształtował pod wpływem ekonomii neoklasycznej, spowodował, że większość ekonomistów oddaliła się od takiego wzorca, co nie przekłada się korzystnie dla rzeczywistości gospodarczej, nie mówiąc już o teorii. Tu jeszcze jeden cytat, ponieważ Pan Profesor Kołodko tego nie powiedział to ja zacytuję z jego książki: "Gospodarka bez systemu wartości etyczno-moralnych jest jak życie bez sensu." Bardzo mądry cytat i prawdziwy. A jaką mamy rzeczywistość? Otóż długo, by mówić o tym, jaką marną mamy rzeczywistość w gruncie rzeczy pod względem etycznym, ale jeszcze raz przytaczam rysunek Andrzeja Mleczki, który pokazuje, jak bardzo frasuje się Pan Bóg. Tu niesie globus drogą, która ma napis "Serwis", czyli świat się popsuł. Krótko mówiąc wymaga naprawy. Uważam, że nasz rysownik jest genialny pod tym względem. Tak poza tym jednym maleńkim rysunku powiedzieć tego, co ekonomista musi na 20 stronach, więc mamy do czynienia po pierwsze z kryzysową multiplikacją, czyli mamy kryzys porządku globalnego, globalizacji, neoliberalizmu i [...] globalnych, o czym obficie w naszych raportach, biuletynach, forum myśli strategicznej, zwłaszcza Pan Profesor Kukliński dużo na ten temat pisze i w związku z tym mamy do czynienia z anomią, a główne czynniki proanomijne to globalnie naruszona równowaga, o czym Thurow już pisał w książce "Przyszłość kapitalizmu". Rewolucja cyfrowa, paradygmat ekonomii, obowiązujący neoklasycznej właśnie i właśnie wynikające z tego cechy doktryny, bo to już nie jest teoria, ale doktryna [...]. Pani Profesor Wziątek, nie wiem, czy Profesor Ząbkowicz, która była, ale już jej nie widzę, że to jest doktryna, a nie teoria,

ale wywodząca się właśnie z ekonomii neoklasycznej. Mamy do czynienia z powszechnym łamaniem obietnic. Co to jest anomia? Nie muszę w tym środowisku wyjaśniać, ale chciałam Państwu zwrócić uwagę na taki tekst bardzo smutny, tegoż Pana Profesora Kornai'a, który napisał książkę, taki esej o łamaniu obietnic i on, co prawda jest na przykładzie węgierskim. Znajdą go Państwo w Internecie, ale jest porażający, bo jeżeli by tam zamiast Węgier zmienić nazwę to pasuje do Polski idealnie, a właściwie pasuje do świata. To wobec tego, czyli mamy do czynienia z erozją prawa. Mimo, że regulacje prawne są z natury przeznaczone po to, żeby bronić słabszych, stają się właśnie orężem silniejszych, którzy często swoje nieczyste interesy poprzez lobbing prawny załatwiają, ponieważ mamy do czynienia właśnie z takim syndromem, że regulujący stają się więźniami regulowanych. Stąd to zjawisko, o którym Stiglitz pisze, amerykańskich drzwi obrotowych, a jeszcze w Polsce jest takie rozwiązanie, że jak ktoś jest poszkodowany, czyli tej wobec niego nie zostały umowy. Doktor Szymanek to mówi opłaty i często już jest tak oszukany, że nie ma z czego wносить tych opłat wobec tego ma [...] i złodzieje mają się dobrze. To zagraża demokracji. To podaję, jako hasło. Mamy, ponieważ lekceważone są właściwie akty najwyższego rzędu. Także Konstytucja Polska, w której wiele jest punktów, które nie są realizowane, ale także Traktat Europejski chociażby, Układ w Azji, bardzo naruszane. Dlatego mamy w Konstytucji społeczną gospodarkę rynkową, a rzeczywistość jest daleka od tej społecznej gospodarki rynkowej, bo jest priorytet. Zamiast priorytetu dla zatrudnienia jest priorytet dla monetaryzmu i rynków finansowych. Jest jeszcze chaos definicyjny, który na to się nakłada. Utożsamiamy wzrost z rozwojem. Ja chciałam tutaj pokazać taką tabelkę, że o rozwoju możemy dopiero wtedy mówić, kiedy mamy do czynienia z postępowaniem w 3 obszarach. I w obszarze gospodarczym i w obszarze społecznym i w obszarze ekonomicznym. Jeżeli mamy tylko do czynienia ze wzrostem gospodarczym, w którym skądinąd tak się szczycimy, a nie ma na razie tego postępu tych 2 pozostałych to możemy mówić, mówiąc już najbardziej drastycznie, o dzikim wzroście gospodarczym. Teraz, jaką rolę odgrywa teoria ekonomii? Nie będę o tym mówić, bo mówił o tym po części Pan Profesor Kołodko. No, ja tylko powiem, że nastąpił ten teoretyczny dogmatyzm i ekonomia stała się tak, jak pisze Stiglitz w swojej książce: "Główną cheerleaderką neoliberalnego, liberalnego kapitalizmu.". Pan Profesor Kołodko podważa wszystkie główne zasady ekonomii neoklasycznej, podważając warunek przymusu wzrostu, podważając zasadę homoekonomików i podważając zasadę, że mechanizm rynkowy wszystko efektywnie rozwiąże. To jest szeroko też opisywane w książce "Urojenia ekonomii", ale co do tego

pomiaru, co do tego dzikiego wzrostu to jeszcze jeden cytat z [...]: "Każdy, kto wierzy w nieskończony wzrost, mający fizyczne ograniczenia w planecie jest albo szalony albo jest ekonomistą." Proszę Państwa, to do nas. I teraz ekonomia nowego pragmatyzmu wobec tego jest proponowana. Pan Profesor o tym mówił. Już o tym mówiłam we wstępie, że narody przegrywają dlatego, że mają oprócz tego, że kiepskie założenia teoretyczne to jeszcze mają problem z instytucjami, a rozwiązaniem są właśnie instytucje. Dlatego, przerywają, bo są takie instytucje tak zwane wyzyskujące, a w ich funkcjonowaniu zainteresowane są różne polityczne instytucje, a także nie tylko polityczne. Nie mam czasu tego rozwijać wobec tego potrzeba nowego ładu instytucjonalnego. Potrzeba ordo, czyli porządku. Ja proponuję taką charakterystykę inkluzywnego systemu społecznego, gdzie na inkluzję z całego systemu składa się i inkluzja społeczna, inkluzywne przedsiębiorstwa, inkluzywny rynek i oczywiście inkluzywne prawo. Wnioski? Konieczność powrotu do źródeł czyli etyka, jako przeciwwaga destrukcyjnej anomii, konieczność zmiany paradygmatu ekonomii, o czym mówił Pan Profesor, no i zmiany instytucjonalne na rzecz inkluzji. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Bardzo dziękuję Pani Profesor. Proszę Państwa, mamy czas na dyskusję. Proszę zabierać głos. Prosimy właśnie też o przedstawianie się.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Panie Profesorze, jeszcze jedna organizacyjna informacja. Czy mogę? Przepraszam.

Prowadzący: Jasne. Proszę bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bo zapomniałam. Otóż chciałam Państwa poinformować, że naszą konferencją zainteresował się Pan Profesor Kazimierz Poznański, który napisał fascynujące teksty o ekonomii konfucjańskiej, gdzie pokazuje, że Chińczycy mają swoje sukcesy nie tylko dlatego, że otworzyli się na Zachód, ale że trzymają się swoich konfucjańskich zasad i Pan Profesor Poznański obiecał nam tekst na ten temat.

Prowadzący: Dziękuję bardzo.

Chciałem w ogóle przeprosić za swoje natręctwo [...].

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ale tak do mikrofonu, jako organizator jeszcze raz. Pan Minister, Pan Profesor Andrzej Sopoćko.

Prof. Andrzej Sopoćko: Ja chciałem pokazać tylko 2 rysunki.

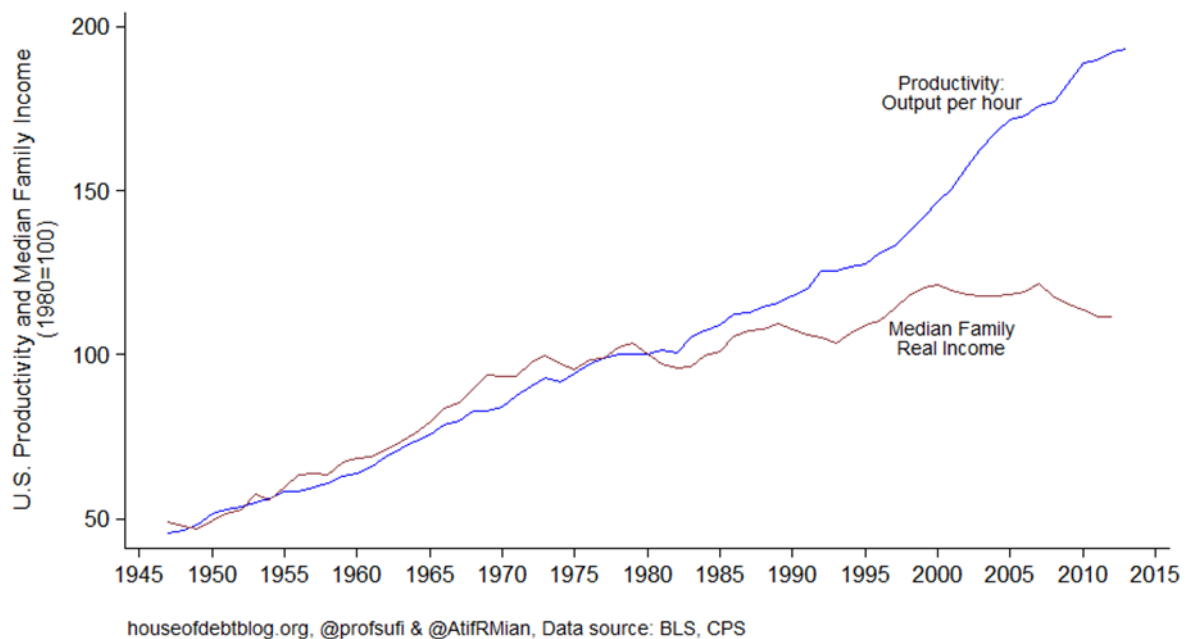
Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, to proszę tutaj.

[...]

Prof. Andrzej Sopoćko: (aut.) im więcej człowiek umie tym mniej inni słuchają. Ja chciałem pokazać, że system gospodarki światowej jest na drodze do załamania. Wydaje się, że jest wyjście, wymaga jednak odrzucenia pewnych powszechnie przyjętych paradygmatów. Tego przyjąć większość wytrawnych ekonomistów nie chce przyjąć. Tezę taką odrzuci się jako po prostu nierozsądną, przez wzgląd na elegancję określa się ją jednak jako „kontrowersyjną”

Prof. Elżbieta Mączyńska: Po prostu komputery nam nie chcą pokazać.

Prof. Andrzej Sopoćko: (aut.) Jeśli jednak jest ona kontrowersyjna, to kontrowersyjne są również fakty,. Przedstawiają to dwa rysunki



Rys. 1 Wydajność pracy i dochody w USA

Na tym rysunku przedstawiono wzrost wydajności pracy, który idzie równo, liniowo, Ja to przedstawiam kolejny raz, ale zawsze, przyjmowane jest to jako „kontrowersyjne”. Co prawda nie wiem, jak fakty mogą być kontrowersyjne. Taka może być tylko ich interpretacja, fakty zaś są, albo ich nie ma. Tyle, że jak przeczą przyjmowanej teorii, to najwygodniej udawać

że ich nie ma. Rzeczywistość jest jednak tak: wydajność pracy stale i jednostajnie rośnie, popyt końcowy - nie. I to jest strukturalna przyczyna kryzysu obecnej gospodarki światowej.

Ale teraz pytanie, dlaczego tak się dzieje? Otóż dlatego, że ten kapitalizm współczesny jest zupełnie innym niż ten, jeszcze XX-wieczny. Można przedstawić to na drugim rysunku:





Rys. 2. Symboliczny schemat działania korporacji

Na rysunku, na dole są pracownicy, pracownicy w korporacji. Nad nimi - top menedżer, czy CIO, a kto jest tu z lewej strony? To są kapitaliści, tyle że działający w formule przedtem rzadko spotykanej. Relacja: właściciel – zarządzający nabrała innego charakteru niż kiedyś. To nie jest nawet coś, co jest tłumaczone teorią agencji. Ci w CIO oni wcale nie pracują jako agenci kapitalistów tylko oni realizują z pewnego rodzaju show po to, żeby pokazać, że inwestycje finansowe lokowane w zarządzane przez nich przedsiębiorstwa, będą przynosiły w miarę wysoki, pewny zysk, i lepsza od innych stopę zwrotu. Kapitaliści są obecnie finansistami, czyli ludźmi, którzy mają portfele, o ciągle wymienianych aktywach. Wygląda to mniej więcej tak: raz na tydzień do tzw., niewidzialnych miliardów przychodzi grupa ekspertów. Oni sami nie mają możliwości lokowania, pokazują jednak właścicielom kapitału finansowego, gdzie aktualnie zainwestować, a opinie w tej sprawie wyrabiają sobie na podstawie pokazówek i materiałów produkowanych przez CIO Oczywiście najważniejsze jest tu wykazywanie wysokiej efektywności, czyli poona przeciętnej stopy zwrotu. Efektywność zaś osiąga się najlepiej, jeżeli spadają koszty, a koszty najlepiej spadają, wtedy, kiedy się ludzi wyrzuca z pracy. To jest właśnie podstawowa przyczyna spadku mediany dochodów ludności w, wiodących przecież, w Stanach Zjednoczonych,.

Teraz może paść pytanie: czy korporacje to jest większość gospodarki Stanów Zjednoczonych? Nie. Tylko, że one nadają ton. Zawsze jest tak, że kilka i kilkanaście procent instytucji,

społeczeństwa itd., itd., nadaje ton innym. One nadają inny sposób działania, który uważany jest za najskuteczniejszy. Polega on na dominacji krótkookresowej stopy zwrotu w ocenie działalności firmy, To nie są długookresowi, stabilnie właściciele. Obecni zarządzający starają się jak najbardziej wycisnąć na pracownikach wysokie wskaźniki wzrostu, by mieć szansę na następną kadencję. Podejmują się w związku z tym ryzykownych i wątpliwych z punktu widzenia prawa operacji. Jeśli się udadzą – świetnie, jeśli nie - dostają sloty spadochrony po 100, czy 200 milionów dolarów. Podjęcie więc ryzykownych i nieuczciwych działań praktycznie nic nie kosztuje, ale bez nich nie ma szansy na dłuższe utrzymywanie się przy źródle bajecznych dochodów.

Prowadzący: Bardzo dziękujemy za wypowiedź. Tutaj w ogóle Pan Profesor się zgłaszał.

Prowadzący: Bardzo dziękujemy za wypowiedź. Tutaj w ogóle Pan Profesor się zgłaszał.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ale proszę Państwa bezwzględnie prosimy Pana Macieja Bałtowskiego, przepraszamy, ale to internauci są z nami, a internautami kieruje Pan, Pan Magister Michał Plewczyński, bardzo proszę

Uniwersytet Marii Skłodowskiej w Lublinie. Mam uwagę taką do wypowiedzi Pani Profesor Klimczak, ale także innych autorów, znaczy [...], a mianowicie cała wypowiedź Pani Profesor Klimczak, pokazująca relację między etyką a biznesem. Ona była osadzona w kulturze chrześcijańsko, atlantydzko-europejskiej. No taka jest nasza tradycja. Ekonomia powstała, w tym nasza ekonomia, czyli powstała w tym kręgu i to jest oczywiste, ale przyszłość gospodarcza świata niewątpliwie w dużym stopniu należy do Azji. Tu Pani Profesor Mączyńska wspomniała o tych kontekście Doktora Poznańskiego, którego nie znam. Wzrasta rola niewątpliwie innych gospodarek, prawda? Jeżeli w 95 roku, nie tak dawno, spośród 10 największych gospodarek na świecie 27% PKB to były gospodarki, które emancypującymi się to w roku 2014 jest to 54%. Dokładnie dwukrotnie wzrosło, jakby wariant. 54% spośród największych 10 gospodarek, zajmują gospodarki z poza kultury cywilizacji zachodniej. I wobec tego jest pytanie, czy te gospodarki są różnorodne, prawda? Modele rozwoju i funkcjonowania są różnorodne. I pytanie, czy te wzorce relacji między biznesem a etyką, czy te wzorce etycznych zachowań gospodarki też nie są różnorodne? No, pewnie są, zadaliśmy pytanie, ale czy również nie powinniśmy się nimi zajmować? Postawiliśmy sobie takie pytanie, prawda? Więc nawet dla Polski obecnie, no, słyszymy, że będziemy robić głównie biznes z Chinami i z Białorusią, no, z

Białorusią trochę w cudzysłowie, ale tak jest, tak będzie, prawda? Odwracamy tam się gdzieś na wschód. Wobec tego tam są inne wzorce. Czy to, co Pani przedstawiła to, to nie jest takie myślenie, które już mija.

Prowadzący: Bardzo dziękuję. Tu będzie odpowiedź na.

To może na końcu?

Prowadzący: To może być na końcu rzeczywiście.

Tak. Tak.

Prof. Michalski Tomasz SGH: (aut.) Ja mam też kilka uwag, i pytań. Najpierw do Pani Profesor Mączyńskiej, bo tutaj Pani chyba przedstawiła kwestię kultury i technologii do sprawy kultury. Też mam pytanie, nawiązując do wypowiedzi poprzednika, jeżeli tą kulturę będziemy, że tak powiem, wspólnie psuli, pogarszali poziom tej kultury, czy rozważała Pani ten temat, bo my obserwujemy coś takiego, że pojawia się tu wspomniana przez Panią Profesor Mączyńską anomia to Emil Durkheim wspominał o czymś takim, że anomia społeczna jest to efekt zepsucia kultury, prawda? To jest chyba coś takiego i tutaj tą typologię trzeba było rozszerzyć, jako efekt psucia kultury, Teraz konsekwentnie idąc do wystąpienia Profesora Kołodki. W pełni z Panem Profesorem się zgadzam, tu warto przypomnieć ten słynny fakt, obniżenia CIT-u, prawda? Z 27% w 2003 roku na 19% i nikt nie wspominał o tym, że wcale nie podniosła się stopa inwestycji, prawda? I w ogóle o tym nie powiedziano. To w aspekcie podatku, prawda? A więc, jeśli chodzi o informowanie i zmianę, że tak powiem podejścia to sądzę, że, jak ja teraz patrzę na to z punktu widzenia finansowego, zmienia się mentalność i tutaj właśnie w aspekcie tego, co mówiłem w sensie kultury to, etyka i moralność jest bardzo istotną kwestią, jeśli chodzi o rynek finansowy. Sądzę, że jeszcze podczas tej sesji będziemy mówili, że zamiast być tym pośrednikiem między tymi, co posiadają kapitał a tymi, co potrzebują instytucje finansowe stają się mocodawcami własnych interesów, prawda? I chciwość zwycięża służebność. Coś takiego się dzieje na rynku finansowym. Instytucje finansowe zupełnie zagubiły w zasady paradygmatu obowiązującego i teraz właśnie przechodzę do tej części wypowiedzi. Ja sądzę, że Pani Profesor troszeczkę, przesadziła. Zwłaszcza, że powołuje się na Kuhna. Otóż zmiana paradygmatu, czy raczej zmiana w ramach paradygmatu, bo jeśli chodzi o Kuhna to Kuhn wyraźnie w swojej rozprawie na temat teorii paradygmatu mówi, że "nie widzi rozwoju nauki

w tym rzeczy etapie", czyli w etapie rewolucji. Rewolucja, nawiązując tutaj również do wypowiedzi Pani Profesor Mączyńskiej, rewolucja jest przyczyną anomii, prawda? A więc zaraz, zaraz, jeżeli my chcemy również rewolucji w nauce to wprowadzamy, jesteśmy zwolennikami chaosu, a więc Kuhn wyraźnie mówi, że każdy paradygmat to 3 podstawowe grupy założeń. Założenia ontologiczne, czyli sprawy językowe. Czyli charakter języka, jak i rzeczywistości językowej. Założenia epistemologiczne, czyli jakie szanse i granice poznania rzeczywistości. Założenia metodologiczne, czyli jaki jest najlepszy sposób poznawania rzeczywistości. Jeżeli Pani Profesor postuluje zmianę paradygmatu no to trzeba to wszystko wywracać. Bo musimy zmieniać pojęcia? I pojawia się kwestia wychodzenia, z założeń nauki normalnej w fazę nauki nadzwyczajnej oczekuje nas chaos pojęciowy, bo przecież musimy, zmienić definicje, zmienić metody badawcze, cele. Poza tym dochodzi coś takiego, jak Kuhn w swoich rozważaniach to podkreślał, wchodzimy w wielkie ryzyko, bo on dostrzegał postęp w nauce jedynie w ramach paradygmatu i negował ideę postępu naukowego poprzez zmianę paradygmatu, bo zmiana paradygmatu to koniec z ciągłością nauki, rozwoju nauki. W takich sytuacjach mamy coś takiego, że nie mamy możliwości porównywania paradygmatów.

Chciałabym odpowiedzieć.

Prof. Tomasz Michalski: (aut.) Tak, tak, tak. Mamy po prostu niewspółmierność, niewspółmierność, która sprowadza się do problemu wyboru spośród wielu paradygmatów. Okazuje się, że paradygmatów nie można porównywać. Zarówno w sferze miernikowej, czyli to, co mówiłem anomia, prawda? Te same pojęcia, inny sens. Jak i metodologicznej. Inne definicje, inne problemy uznawane za naukowe. Kuhn również mówi, że za problemami rzeczywistości językowej idą jeszcze problemy związane z tym, że nie skonstruowano takiej miary, która umożliwiłaby porównywanie teorii w ramach odmiennych paradygmatów. Decyduje efektywność poznawcza, czyli musimy eliminować te modele, które są gorsze, jeśli chodzi o efektywność poznawczą. Do tej pory nie dysponujemy takim między pragmatycznym kryterium oceny efektywności poznawczej. Jeżeli Pani Profesor postuluje konstrukcję nowego paradygmatu w ekonomii to wydaje mi się, że trzeba, aby za tym poszła propozycja miary pozwalającej na wyeliminowanie zjawiska niewspółmierności, bowiem proces przechodzenia z jednego paradygmatu do drugiego, czyli z każdej nauki zwyczajnej, czy nadzwyczajnej wprowadza chaos, a tym samym ugruntowujemy proces anomii. Ugruntowany proces anomii powoduje, że w takim układzie, brak jest jakiegokolwiek tej zgodności paradygmatu

wyjściowego z paradygmatem zmienianym, a tym samym nie dochodzimy, nie posuwamy się w stronę prawdy.

Prowadzący: Dziękuję Panie Profesorze. Rozumiemy o co chodzi. Jeszcze mówcy będą mogli się wypowiedzieć. Pan Profesor Kołodko się [...] pytania wstępne.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) W krótkich słowach chciałem. To jest ciekawe, bo już parę razy wspomniałem w swoich [...]. Ostatnio tu w tą książkę formułującą złe strony gospodarki niedoboru z gospodarką nadmiaru. Ja kiedyś napisałem, dawno temu, zmarnowałem artykuł [...] i okazuje się, że my potrafiliśmy sobie w skutek transformacji, gdzie w jednym z największych osiągnięć, poradzić z eliminacji, wyeliminować niedobór, a jeden i drugi system, ten klasyczny kapitalizm taki, jaki był i ten klasyczny kapitalizm potrafił w temacie praktycznie pokonać inflację, dzisiaj trzeba szukać ze świecą krajów takich, jak Wenezuela, czy Zimbabwe, a tu trochę bliżej Turcja, czy Rosja. Wspomniane są intencje, żeby studentom pokazywać, gdzie jest inflacja, bo jej nie ma, ale przyszliśmy do tego właśnie, że inaczej się układają nieefektywności i to ma daleko idące konsekwencje także w kontekście, który, w którym tutaj dyskutujemy. No, po drugie a propos tej społecznej gospodarki rynkowej, o czym wspomniała Pani Profesor Mączyńska, a także a propos tego, że jutro jest ta, jak mówimy, konferencja ćwierćwiecza z udziałem prawie wszystkich Wicepremierów, kontrolujących politykę gospodarczą. [...] wygłoszą Premier Morawiecki, przedstawiając strefę G odpowiedzialnego rozwoju, więc tam jest słowo "odpowiedzialnego". Problem polega na tym, że 99,999% ludzi w Polsce w rękach tego, co on, tego programu nie mieli i 99% ekonomistów również tego nie czytali.

Ja czytałam 2 razy.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) Opierają się na medialnym odbiciu w krzywym zwierciadle. Natomiast to jest ciekawe i Pani Profesor [...] ja się na Panią powołam. Tam jest napisane, że ta strategia ma urzeczywistniać w Polsce tworzenie budowy społecznej gospodarki rynkowej.

Tak. Zapisanej w Konstytucji w artykule 20.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) Tylko jest pytanie, czy się tak samo to rozumie, bo prawda, że najczęściej można na tym [...], a Pan Michalski, my inaczej rozumiemy

te same pojęcia. Proszę Państwa, ja chcę wyraźnie podkreślić, ja nie jestem i nigdy nie byłem przeciwnikiem koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu, ale również nigdy nie byłem na jednym, żeby [...]. W moim przekonaniu w największym stopniu [...] neoliberalizmu niż uczciwe i autentyczne podejście. To ma zastąpić regulację. Krótko mówiąc- "odczepcie się od nas"- mówi biznes. My będziemy społecznie odpowiedzialni zatrudni się wysokie chorągiewki albo rurę i dlaczego nie? Dzisiaj w każdej większej korporacji jest jednostka, która się nazywa, że jest od społecznej odpowiedzialności, dają pieniądze, my tam korzystamy, bo wspierają nasze konferencje. Trują środowisko, produkując plakaty, jak woda czysta i woda zielona. Nie można się na to nabrać. To nie zastępuje, to ma uzupełniać regulację, jeśli ma być w tej sferze postęp. Co do Azji i kapitalizmu konfucjańskiego, Pani Profesor powołuje tutaj raz, raz po razie Poznańskiego, no, niby on nasz, bo Polak, ale nie ma go tu. Cudze chwalicie, nie znacie. [...] Kapitalizm konfucjański, chińskie reformy to ekonomiczna organizacja. Tak powstały jeden z referatów [...] ekonomicznej dzisiaj, co napisał, 3 książki publikował [...]. Jest książka po polsku pod tytułem "Kapitalizm konfucjański". Naprawdę mi się [...]. Uważam, że to jest duża przesada. Chińczycy nie powołują się ani na swoich niedawnych przywódców, bo to nie jest ten czas. Nie powołują się na Smith'a, czy na Keynes'a, co my robimy może nawet za często, bo mają swojego Konfucjusza. Tak na dobrą sprawę to jest jednak państwowy kapitalizm, który też nie ma przyszłości tak, jak to na przykład są [...] Chińczycy, czy [...], a za to ostatnio świetnego, znanego z rysunku Mleczki to nie jest świetne Pani Profesor.

Jest.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) On pokazuje tak, że Pan Bóg niesie świat, który przestał dobrze funkcjonować do naprawy, do serwisu, ale kto w tym serwisie pracuje?

Prawo.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) Kto to jest serwis [...]? Kto ma naprawić ten świat? Jeśli Bóg nie potrafi naprawić tego świata to każdy chrześcijanin i wyznawcy innych religii martwią [...]. No, oczywiście rozumiem, że tam w tym serwisie pracują ekonomiści. Ekonomiści również [...], a Unia lepiej funkcjonuje. Dziękuję.

Prowadzący: Dziękuję. Pani Profesor, plan jest taki, że trzeba mieć 2 krótkie pytania, bo to już kosztem przerwy kawowej i potem odpowiedzi.

[...]

Prof. Elżbieta Mączyńska: Pan Profesor Jacek Sztudynger, ale Panie Profesorze ja nie wiem, czy Pana głos będzie słyszany do protokołu, bo proszę się przedstawiać bezwzględnie, bo Pani stenografistka nie zna nas po głosie.

Prof. Jacek Sztudynger: (aut.) Ja chciałem zadać pytanie, czy pomiar może być inspiracją do badania relacji pomiędzy ekonomią a etyką? Albo trochę inaczej, czy ekonometria lub statystyka, może być inspiracją? Mam kilka przykładów, które pozwalają, być może, jeśli Państwo tak to ocenią, odpowiedzieć, że pomiar może być inspiracją.

Pierwszy przykład to jest „Diagnoza społeczna” i tam jest stwierdzenie, że wyższą jakość życia osiągają eudajmoniści, a nie hedoniści, więc myślę, że będąc zawieszonymi pomiędzy jedną a drugą postawą i zachowując się raz tak, drugi raz inaczej, również w naszych działaniach gospodarczych mamy tutaj pewną wskazówkę, że dalej zajdziemy, być może, częściej wybierając postawy eudajmonistyczne. Pomiar inspiruje, skłania do tego aby dążąc do podnoszenia jakości życia wybierać postawy eudajmonistyczne a nie hedonistyczne.

Druga sprawa, to jest zróżnicowanie dochodów. Czy ono jest za duże, czy jest za małe? Tutaj możemy dyskutować długo na ten temat, ale badania ekonometryczne pozwalają się zbliżyć do odpowiedzi, że w Polsce jest za duże zróżnicowanie dochodów, za duże z punktu widzenia maksymalizacji tempa wzrostu PKB. Przy tym kryterium maksymalizacji, pomiar inspiruje, skłania do zmniejszenia różnic dochodów ludności. A to przecież kluczowy problem ekonomiczny i etyczny.

Teraz następny problem - zaufanie, poczucie uczciwości, skłonność do niesienia pomocy. Zwłaszcza na te wartości chciałbym zwrócić uwagę. W najbliższym numerze "Ekonomisty" (5/2016) ukaże się artykuł, który pokazuje, w jaki sposób te trzy cechy- zaufanie, pomoc i uczciwość przekładają się na wzrost gospodarczy w kilkunastu krajach Europy, w tym w Polsce. Wniosek jaki płynie z pomiaru, z modelu ekonometrycznego, jest następujący: skłonność do niesienia pomocy, poczucie uczciwości i zaufanie do innych ludzi „dały” około jedną szóstą wzrostu PKB w Europie na początku XXI wieku. Pomiar inspiruje aby wzmacniać te piękne wartości nie tylko z dążenia do bycia dobrym, ale również ze względu na konkretne interesy gospodarcze. I ponownie pomiar inspiruje do dostrzegania relacji pomiędzy ekonomią a etyką.

Ostatnio ukazał w „Journal of the European Economic Association” 5/2016, artykuł The Right Amount of Trust. Tekst, jak dla mnie, olśniewający. Mianowicie próbowałem sobie zawsze zadawać pytanie, jak znaleźć optymalny poziom zaufania? Każdy z nas tego poziomu optymalnego poszukuje, za każdym razem innego w relacji z osobami A, B, C i D i jakoś tym swoim zaufaniem steruje. W tym artykule Jeffrey V. Butler, Paola Giuliano Luigi Guiso pokazali, że jeśli każdy z nas indywidualnie, wybiera poziom zaufania na poziomie średnim w społeczeństwie, to ma wtedy najwyższe wynagrodzenie, a ci, którzy się odchylają w jedną albo drugą stronę mają wynagrodzenie niższe. Autorzy wyjaśniają to w sposób następujący: jeśli mamy zaufanie niższe od średniego w danym społeczeństwie, w danym otoczeniu, to nie wykorzystujemy szans naszego współdziałania z innymi ludźmi. A jeśli mamy zaufanie wyższe, to jesteśmy, przez tych innych ludzi wykorzystywani. To, że tutaj możemy sobie coś na ten temat powiedzieć, czy mamy ufać, czy nie ufać i w jaki sposób można tego najlepszego poziomu naszego zaufania szukać to, to jest moim zdaniem nadzwyczaj interesujące.

I ostatnia rzecz, o której chciałem tutaj powiedzieć to jest wpływ dzietności na wzrost gospodarczy. Są różne poglądy. Jedni mówią "żadnego", inni mówią, że ten wpływ jest "pozytywny". Z naszych badań wynika, że jeśli ten wzrost będzie mierzony wydajnością pracy, to ten wpływ jest pozytywny i to zarówno dla, dla Polski, jak i 22 krajów europejskich To jest sprawa dyskusyjna tym niemniej jej rozstrzygnięcie daje pewne ilościowe argumenty na ten temat, może stanowić inspirację do analizy związków między wartościami rodzinnymi a gospodarką. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Dziękuję bardzo i ostatnia Pani Profesor Pogonowska.

Prof. Barbara Pogonowska: Dziękuję bardzo. Barbara Pogonowska, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu. I ja chciałabym skierować pytanie do Pani Profesor Emilii Filek, czy pozostawić to, jako, jako takie pytanie, nad którym się można zastanawiać, ale mnie ciekawi. Profesor podjęła bardzo ciekawe zagadnienie. Właśnie zadała pytanie, czy CSR może być, przepraszam, czy społeczna odpowiedzialność biznesu może być inspiracją dla zmiany paradygmatu, czy dla powstania nowego paradygmatu? Nie było czasu, żeby Pani Profesor mogła tak dokładnie wyjaśnić, czy chodzi raczej o układ przekonań, z którymi wiążemy to pojęcie, czy raczej praktykę, którą możemy jakoś rekonstruować, tak? Sami, czy na różne sposoby obserwować, czy analizować działania przedsiębiorstw, ale założmy, że chodziło o obie te, oba te wymiary,

oba te aspekty. Mam pytanie, czy inspiracją dla tego nowego paradygmatu ekonomii, czy rozumiem, no, niezbieżnego z neoklasycznym, a nawet chyba z instytucjonalizmem, tak? Mogłyby być po pierwsze wszystkie takie ruchy społeczne, które zwłaszcza od czasu kryzysu w 2008 roku się ujawniły tak na szerszą skalę, a typu oburzeni, prawda? 1% fight tam one % i tego typu, którzy są widoczni, no, czy ostatnie czarne marsze, prawda? Czarne protesty i towarzyszące je, rozbudowujące je, rozwijające je i jednocześnie artykułujące nurty, czyli nurty równościowe, nurty emancypacyjno-lewicowo-krytyczne. Generalnie rzecz biorąc to, co się w tym naszym momencie dzieje. Dziękuję.

Prowadzący: Dziękuję bardzo. Teraz czas na naszych referentów. Proszę o krótkie odpowiedzi, pamiętając, że konsumujemy później kawę. W tej chwili to przerwę kawową.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ale kawa, kawa będzie. Proszę się nie martwić.

Ale co następuje? Rzeczywiście te moje rozważania i typologia odnosiła się przede wszystkim do tej kultury, która się ukształtowała w okręgu śródziemnomorskiej i atlantydzkiej kultury, ale trzeba pamiętać, że to jest bardzo dużo. Nie, nie wiem, jak to statystycznie wygląda, ale to są to Europa i Stany Zjednoczone i Południe Ameryki, które w dużym, dużej mierze w ten sposób się ukształtowały, więc to aż tak mało nie jest. To po pierwsze. Po drugie, jeżeli chodzi o te wchodzące nowe obszary gospodarcze, Azja itd., gdzie ludzie, gospodarujący podejmują decyzje, dokonują wyborów i powiedzmy tylko i wyłącznie w oparciu o wielkości ekonomiczne, ale to nie znaczy, że po prostu oni nie wiedzą, że jednocześnie ich wybory ekonomiczne mają aspekt szerszy. Ja to przedstawiałam tylko z punktu widzenia pojedynczego człowieka, który, no, nie zawsze ma dużo, dużo możliwości, odwagi moralnej, odpowiedniej wiedzy na i to jest bardzo istotne, że może być po prostu brak wiedzy o tym, że każda nasza ważna, oczywiście mówię o przedsiębiorcach i menadżerach, decyzja ekonomiczna oparta o wartości tylko ekonomiczne, również aplikuje skutki, nie mówiąc o intencjach, bo ich wtedy nie ma, że skutki w sferze tych wartości wyższych. I w tej typologii to się powinno wtedy również znaleźć.

Może w tej kolejności?

Może w tej zrobimy. Może być.

Więc ja postaram się krótko, co do pierwszego pytanie, związanego z Kuhnem i jego koncepcją. Kuhn jest dla mnie tylko instrumentem. Nie muszę się zgadzać z całą jego koncepcją, ale

pozwała mi powiedzieć, czym jest paradygmat i pokazać po tym, jakie słabości ma paradygmat ekonomii. I nawet, nie dochodząc do kwestii rewolucji, ale jeśli dochodzę do kwestii rewolucji, bo Kuhn też o tym mówił i oczywiście w innej dziedzinie, głównie w naukach przyrodniczych mu o to chodziło to od razu powiem, że bez pomysłu ze zmianą paradygmatu i rewolucji i tak mamy kryzys i tak mamy anomię i tak mamy chaos. No, więc ten argument, że ta zmiana spowoduje większy chaos to jest takim argumentem, no, wydaje mi się argumentem daleko idącym albo ja czegoś nie rozumiem. Jeśli chodzi jeszcze o ten sposób myślenia no to powiem tak, w gruncie rzeczy ja się bardzo dokładnie przysłuchiwałam obu wystąpieniom Pani Profesor Klimczak, dotyczyło troszkę innej rzeczy. W gruncie rzeczy ja powiedziałam to samo, co powiedział Pan Profesor Kołodko i nie chcę, że ja tak powiem, bo to źle zabrzmiałoby, że ja jestem taka mądra, jak Pan Profesor Kołodko. Ależ nie. Ależ nie o to chodzi. Ale pewna doza krytyki jest ta sama tylko tamta jest z poziomu ekonomii. Natomiast moja jest z poziomu filozofii. Pani Profesor też powiedziała i mówiła o paradygmacie, czyli też mówiła, że coś tam jest nie tak, że ten neokarynesizm itd., itd., w konsekwencji tego, ja powiedziałam to z perspektywy dyscypliny, którą ja się zajmuję. I mam takie wrażenie, może się narażę, że Pan Profesor Kołodko i Pani Profesor Mączyńska mówili, jako ekonomiści, że szaty króla są, że tak powiem w takiej jakiejś przeźroczystej, ale też nie najczystszej, a ja powiedziałam, że on jest nagi. Taka jest jedynie różnica w moim sposobie myślenia. Jeśli chodzi jeszcze o jedną rzecz to częściowo odpowiedź na Pani Profesor pytanie, częściowo komentarz do Pana Profesora Kołodki, ja nie jestem mocno przywiązana do społecznej odpowiedzialności biznesu chociaż się nią zajmuję. Dla mnie to jest właściwie wszystko jedno, aby tylko zaszła zmiana. A to, że ja się znam na społecznej odpowiedzialności biznesu w tym sensie, wiedząc oczywiście to wszystko, o czym Pan powiedział, że to jest też pewna tam była, w którymś tam, może Pan Profesor tego nie usłyszał, że to jest zamierzona albo nie zamierzone działanie, które mogą powodować, żeby to, co powinno być zmienione, nie będzie zmienione poprzez to zostaje wykorzystywane przez tych, którzy chcą dalej trzymać władzę, więc ten element jest u mnie i czy to nazwiemy koncepcją, nie chcę znowu zrównywać, broń Panie Boże, z osiągnięciem Pana Profesora tego nowego widzenia ekonomii, bo ja nie jestem ekonomistką i ja nie startuję w tej konkurencji w ogóle, ale jak Pan Profesor Hausen nazwał społeczną odpowiedzialnością biznesu i powiedział, że to jest niedobre, ale nowa idea to jest nieważne, jak to nazwiemy. Ważne, że nadszedł czas i ja z perspektywy myśli filozoficznej to widzę, że nadszedł czas do przemyślenia fundamentów tego, co jest podstawowe i ja tylko tyle chciałam powiedzieć. Ani nikomu niczego złego nie

nawołuję tylko chciałam powiedzieć, co wynika z mojej wiedzy, jakby filozoficznej i próby pokazania, jak rozwija się to myślenie i jeszcze jednej rzeczy. Zresztą to, co i Pani Profesor powiedziała i Pan Profesor powiedział, jak i chyba większość z nas na tej sali mówi, że ekonomia, jako nauka musi wrócić do pewnych źródeł. Jak to zrobić? Które z tych źródeł wybierze? Które będą najbardziej, no, pewnych źródeł filozoficznych. To, to nie jest aż tak ważne. Ważne jest, abyśmy się złączyli w tym, żeby ekonomia była inkluzywna. Tyle chciałam tylko w swoim wystąpieniu powiedzieć. Dziękuję.

Prowadzący: Dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję. Ja chciałam się tylko podpisać pod całą krytykę społecznej odpowiedzialności biznesu. Ukazał się kiedyś taki artykuł, nie tak dawno, Kramer'a i Porter'a właśnie, że to, to jest właśnie z tą społeczną odpowiedzialnością [...] tak, jak powiedział Pan Profesor Kołodko, czy...

Panie proponują filantropa.

Prof. Elżbieta Mączyńska: No tak, więc, no tak. A co do paradygmatu to w definicji paradygmatu jest chyba za 100 na pewno pism, no, ale tych Kuhn-owskich jest oczywiście najważniejsze, ale uważam, tu zresztą u Pana Profesora Fiedora w drugiej części, bo pewnie też będzie mógł się wypowiedzieć, jak będzie prowadził, można na paradygmat w ekonomii spojrzeć inaczej, jak na 3 składniki tego paradygmatu. Przedmiot, metodyka i, i, i zastosowanie w praktyce i wtedy, jeżeli popatrzymy w ten sposób na paradygmat to w każdym z tych elementów ekonomia wymaga pilnej zmiany, bo przedmiot, zaniedbanie społeczne jest nauką społeczną. Metodologia i metodyka, zbytnia wiara, z całym szacunkiem dla metod ilościowych, sama jestem ekonometrykiem, więc one są bardzo potrzebne, ale nie, nie mogą one eliminować metod jakościowych i zastosowania w praktyce to mówiłam o tym cheerleaderce. Stała się bezkrytyczną, ekonomia, cheerleaderką neoliberalizmu i wolnorynkowego kapitalizmu. I ostatnia rzecz, co do Profesora Chołaja, ja mam tę książkę i nawet ją czytałam, więc są świetne książki o Chinach, ale w książce Pana Profesora Chołaja jest więcej, jest przede wszystkim są ekonomiczne aspekty, a u Profesora Poznańskiego w jego niedługim tekście, chyba 30 stronicowym, 90 razy używa słowa "etyka", więc po prostu nie wiem, czy za dużo. Tekst jest, obydwaj ci autorzy mam nadzieję, że znajdą się jakoś akcenty w naszej książce. Dziękuję.

Prowadzący: Bardzo dziękuję. Pan Profesor Kołodko.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) [...] znajduję tych komentarzy pierwszych o naszych modelach społecznej odpowiedzialności biznesu. Ja tym bardziej jestem za tym, żeby, no, wszyscy odpowiedzialni. Zwłaszcza ci, co robią cokolwiek, a nie tylko, w sferze ekonomicznej zwłaszcza, a co dotyczy innych, co dotyczy innych. A tak przecież jest w biznesie. A gdybym był i chciał przeprowadzić w każdym przypadku i poszedł teraz do jakiejś firmy to bym zadał pytanie, powiedział: "pokażcie mi swój departament społecznej odpowiedzialności" i bym tam poszedł tylko bym się nie dał na to nabrać, bo nie mam jak analizować, a potem powiem: "a teraz chcę pójść do departamentu marketingu. Co wy w ogóle tam robicie?"- "Jak Panie Profesorze co robimy? Pieniądze.". "A jak robicie te pieniądze?"- "No sprzedajemy nie wiem, no, notebooki". No to teraz Pan porówna, jaka jest narracja, narracja marketingu, tej reklamy w tym manipulowaniu konsumentami, gdyż również mogą sprzedawać rzeczy, których wiadomo, że niedługo się zepsują, ale tam na przykład Samsung się 7 Note, prawda? A jaka jest w tym drugim departamencie? My [...] kształcimy ludzi i zaręczam Państwa, że zdecydowanie więcej ludzi w Polsce kształcimy odnośnie tego, tego, jak robić marketing, reklamę niż jak chronić interes akcjonariuszy, partnerów, czy...

Dlatego lepiej nie chodzić i nie pytać.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) Odbiorców. Ale ona dotyczy tej Azji, czy w ogóle szerszego świata. Nie tylko Azji, bo to nie jest kwestia kontynentu, a w książce "Dokąd zmierza świat?" jest to rozdział "Wiek Azji z cywilizacją europatycką" w tle ze znakiem zapytania w ten sposób to nie będzie żaden wiek Azji w sensie, że ona zdominuje, zdominuje ogólnoswiatową cywilizację albo pomniejszy [...]. Tak to się dzieje rok w rocznie. [...] rozwój dynamiki i znaczeń PKB, [...] Euroatlantyckiego Układu, który zresztą zachowuje się nielojalnie poza [...], jaki był i ten transpacyficzny, ten transatlantycki potrafi eliminować Chiny, więc Chiny powinny ingerować coś alternatywnego. To jest niezła książka i też nie zapomnę książkę zagraniczną. Bez tego ta książka Sedlaczka "Ekonomia dobra i zła" [...] po angielsku takich słów nie ma. To jest ekonomia kogo? Czego? I to jest ekonomia jaka? Jemu chodzi o to właśnie nie, że ekonomia może być dobra, czy zła, jak on to mówi tylko, że może być ekonomia czegoś, co jest dobre i czegoś, co jest złe. Ale główną ideą Sedlaczka jest to, że on nie wykracza poza linie cywilizacji nie tylko chrześcijańską tylko judo-chrześcijańską, a jak ten islam to już jest

więcej na świecie. A jednak ten buddyzm, hinduizm, szintoizm. Gospodarka japońska jest zgoła inna od kapitalistyczno-amerykańskiej [...], patrząc w przyszłość nie mam wątpliwości, że tu nie będzie jednego systemu aksjologicznego, który używając słów autorskiego Profesora będzie [...] też na gospodarce. Będzie [...] 21 i następnej będzie różny, bo inaczej się podchodzi do pewnych biznesów, jakim w tym całym naszym żargonie w państwach islamskich, gdzie się zlewa religia islam z państwem, a zupełnie inaczej na przykład w tych kulturach [...], w których często, zwłaszcza w neoliberalnych, gdzie z państwa robi się wroga publicznego numer 1 w tej sytuacji, kiedy to państwo powinno być sojusznikiem zarówno tych, którzy wytwarzają, jak i tych, którzy konsumują, tych, którzy sprzedają, tych, którzy kupują, czyli tutaj są pewne płaszczyzny do wspólnoty, ale to będzie [...], to będzie pluralizm. Z tego też punktu widzenia dobrze by było może przybliżyć nam tą problematykę, osadzoną w innych kulturach, a że świat jest mały i że dzieją się cuda, w które ja nie wierzę to ja Państwu powiem, bo dostałem e-maila o godzinie 11:43. To wygląda na konspirę, na to, że ktoś ogląda coś, co się tutaj dzieje.

Ogląda cały świat.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (tekst nieautoryzowany) Szanowni Państwo, chciałabym kontynuować, że po raz kolejny w Toruniu organizowany jest Międzynarodowy Kongres Azjatycki, którego 4 edycja odbędzie się w dniach 17-19 maja 2017 roku itd., itd.. Cały wielki odpis podpisano "z poważaniem Karolina Targus, Sekretarz Kongresu. O, jest odpowiedź na nasze wołanie. To jest Kongres poświęcony Azji w Toruniu, więc jedziemy do miasta Kopernika, żeby dyskutować o Konfucjuszu. Dziękuję.

Prowadzący: Bardzo dziękujemy. Dziękuję Państwu za udział. No i jestem w roli konduktora, który musi przeprosić za opóźnienie.

[Przerwa]

Jest to wyjątek, który potwierdza regułę na, jaką organizatorzy pozwalają, że mam 20 minutowe opóźnienie, ale proponuję, żeby to opóźnienie zrekompensować, jeżeli będzie zgoda Państwa oczywiście, nie skróceniem wystąpień, parę listów oraz czasu przeznaczonych na dyskusję tylko skrócenia przerwy obiadowej. Przerwa obiadowa będzie [...].

Niech tak będzie.

Przerwa obiadowa była przewidziana na godzinę i 15 minut, więc urwiemy z 15 minut.

A ja mam wniosek dalej idący. Zgodnie z chińską zasadą. "Co masz zrobić jutro- zrób dziś, co masz zjeść dziś- zjedz pojutrze."

[...]

Tak. To dobry pomysł.

Także w ten sposób chyba, że tak zwana [...] będzie protestować, że z tych [...].

Prof. Bogusław Fiedor: Pozwólcie Państwo, że najpierw się przedstawię. Nazywam się Bogusław Fiedor. Mam zaszczyt być Wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, czyli reprezentuję zawód nasz tego naszego Stowarzyszenia. Myślę, że [...] formalno-prawnym. Pani Profesor Mączyńska musiała nas opuścić, bo Prezes, bo niedaleko stąd, bo w Pałacu Staszica odbywa się równoległa konferencja naukowa związana m.in. z fermentacją, [...], tak, tej książki, której redaktorem prawnym został Profesor [...], a Pani Prezes jest współautorem także bym postarał się ją godnie zastąpić. Otóż, przepraszam za swój głos, ale mam problem z nosem. Chciałem powiedzieć, że zawsze nie będzie, ale może jednak będzie. Ale ja w tej chwili mam, jak słyhać. Proszę Państwa, chcieliśmy zacząć tą sesję od bardzo sympatycznego i myślę też podniosłego wydarzenia. Chodzi o 80 rocznicę urodzin Pana Profesora Gasparskiego. Witamy Pana serdecznie.

Prof. Gasparski: Przepraszam, że tak długo żyję.

Prof. Bogusław Fiedor: Panie Profesorze 200 lat życzę, no.

Prof. Gasparski: Nie tak długo.

Prof. Bogusław Fiedor: Mamy w PTE od lat taki sympatyczny zwyczaj wręczania okolicznościowych nie wiem, jak to nazwać, to nie jest medal, plakietka tak bym to nazwał, prawda? Bardzo ładna. Widziana w takie balie drewniane, które jest krótki, stosowny adres, czy, czy adres to jest za dużo powiedziane, prawda? Do tej osoby, która, której jubileusz, czy, czy inne wydarzenie honorujemy i, a zanim to przekażę też chciałem powiedzieć, że nie jestem oczywiście takim znawcą problematyki etyki i gospodarki, czy etyki biznesu, jak tutaj wiele osób na tej sali obecnych. Profesor Filek, Profesor Pogonowska, Profesor Michalski, [...], Profesor Klimczak i pewnie jeszcze wiele przypadków. Niektórych nie wymieniłem, ale, ale coś wiem na temat etyki biznesu i nawet coś tam w swoim życiu napisałem. Nawet mam drugi

kongres nauk o zarządzaniu czy tekst o odpowiedzialności społecznej biznesu. Nawet został wymieniony w organizacja od 1 do 14 z 700 dorzuconych do kongresu o [...], więc coś na ten temat wiem i w związku z tym mam świadomość, jaką rolę Pan Profesor Gasparski odegrał w rozwoju tej, czy mogę tak nazwać, subdyscypliny, prawda? Tych subdyscypliny, a tych obszarów, obszaru badawczego. Pewnie, gdyby nie było [...] polskiego to trzeba by było wymyślić. Także my tu wszyscy zgromadzeni na tej, na tej sali, na tej konferencji mamy Panie Profesorze świadomość mamy w związku z tym chcemy też wyrazić naszą wdzięczność też za to, za to, co Pan w tym obszarze, w tym obszarze zrobił. Ja też nawiązuję tutaj do kilku wypowiedzi wcześniejszych, bo nie miałem okazji zabrać głosu w dyskusji, chciałabym w ogóle powiedzieć, że ekonomia od etyki się zaczęła, bo przypomnę chociażby Arystotelesa, dla którego tą nauką najważniejszą społeczną jest etyka, czyli nauka o moralności, prawda? A ekonomia i polityka są dziedzinami etyki dla Arystotelesa, prawda? To są, przeskoczę od razu do współczesności, bo nie mamy czasu, który to został wspomniany John [...], prawda? Jest również Keynes, który w tym zakresie diametralnie się różni w stosunku do swojego ojca John'a Neville'a także i wielu innych, ale w tym zakresie w szczególności. Takich przykładów, oczywiście, można podać więcej, ale nie będę, bo nie mamy czasu, brakuje. Także są i mamy też takie etyczne korzenie, jako, jako, jako ekonomia i mamy też wszyscy świadomość potrzeby, no, takiego ciągłego z etycznego punktu widzenia definiowania naszej, nie tworzenia nowych, ale definiowania programu badawczego, bo [...] używa dzisiaj słowa program badawczy, paradygmat. Paradygmat to nie jest takie słowo, którym się dzisiaj głównie posługujemy w terminologii ekonomii. Mówimy raczej o programach badawczych. Proszę Państwa no i tyle tytułem wstępu. Powoli sobie teraz Państwu pokazać ten medal. To oznaczenie, czy, czy plaketę. Może przeczytam: "Szanownemu Jubilatowi, Panu Profesorowi Gasparskiemu z okazji 80 tych urodzin najlepsze życzenia, wszelkiej pomyślności, gratulacje i wyrazy wielkiego uznania dla bogatego dorobku naukowego oraz wielu kolejnych sukcesów naukowych i dydaktycznych. Ad multos annos."

Prof. Gasparski: Oczywiście.

Prof. Bogusław Fiedor: Panie Profesorze, wszystkiego najlepszego.

Profesor Gasparski: (aut.) Dziękuję bardzo za miłe słowa oraz za plaketę od Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Państwu za oklaski. Życzę Państwu długich lat życia w zdrowiu.

Prof. Jacek Sójka: Proszę Państwa, jeszcze chwilę. Drogi Jubilatcie, Szanowni Państwo, Pan Profesor Gasparski jest członkiem, założycielem naszego Stowarzyszenia, ale to jest za mało powiedziane, bo takich członków-założycieli było 15 [...] podstawowy. Natomiast Pan Profesor Gasparski był inspiratorem i wykonawcą i Ojcem Chrzestnym całego Stowarzyszenia. On mnie poprosił, żebym Stowarzyszeniem kierował, więc tak naprawdę jest twórcą polskiego oddziału [...] Surface Network. Trudno wyrazić, jak bardzo jesteśmy wdzięczni. Pan Profesor Gasparski ma wielki talent organizacyjny, ale także naukowy i w etyce biznesu jest pierwszą osobą Rzeczypospolitej.

Profesor Gasparski: Za zasługi proszę dziękować Profesorowi Sójce. Za grzechy obwiniać mnie.

Prof. Jacek Sójka: Panie Profesorze, cieszymy się niezmiernie, że możemy ten jubileusz obchodzić. Robimy, co możemy. Byłem w SGH i jestem tutaj i będę jeszcze w Akademii Leona Koźmickiego. Ile razy będzie trzeba, tyle razy będę te życzenia składał, bo jest to naprawdę dla nas wszystkich wielki zaszczyt.

Profesor Gasparski: Dziękuję bardzo. Jako właścivi, przestrzegający ekologii to tu by się przydała woda dla tego kwiatka.

Prof. Jacek Sójka: Jest woda. Wszystko jest.

Profesor Gasparski: To by było nieetyczne w stosunku do kwiatka.

Prof. Bogusław Fiedor: Proszę Państwa, odzyskałem mikrofon, czyli władzę.

Proszę, proszę uprzejmie.

Prof. Bogusław Fiedor: To jest niebezpieczne. Uważam, że zdrowie, jak i uroda zawsze, w związku z tym życzymy 200 lat nie tyle w dobrym, ale uporczywym, prawda? Nie byle jakim tylko znakomitym. Jeszcze raz życzenia serdeczne tego pięknego jubileuszu. Proszę Państwa, będę też posługiwał się tymi karteczkami, przepraszam z góry [...], 3,5,1 wszyscy wiedzą o co chodzi. Słucham? Tutaj, a tak, jeszcze Pan Michał mi przypomina, że macie Państwo rozdane ankiety oraz [...]. Bardzo prosimy, tam jest jakaś...

Kasetka.

Prof. Bogusław Fiedor: Kasetka, do której należy wrzucić. Proszę Państwa, czyli mamy pierwszą, pierwsze wyzwanie i Pan Profesor Dembiński z Uniwersytetu w Fryburgu "Etyka i finanse- czy można je pogodzić?". Bardzo prosimy Panie Profesorze.

Profesor Dembiński: Dziękuję bardzo za...

Prof. Bogusław Fiedor: Mam tylko jedno jeszcze.

Profesor Dembiński: Pan Profesor mówił przed chwilą, że ma problem z głosem, a ja mam problem z językiem wobec tego proszę o trochę tolerancji, bo [...] jest trochę zakurzona. Okej. Pytanie zmieniłem trochę w stosunku do tego, co zaproponowałem do, do programu i chciałem pójść dwoma wątkami w ciągu tych 15 minut. Pierwsze "etyka i działalność finansowa", a drugie "Paradygmat i nauka o finansach". Zaczynając od tego pierwszego, za parę tygodni ukaze się moja książeczka po polsku na temat odpowiedzialności i etyki w finansach. Tam będzie parę tych wątków, które naszkicuję, są trochę, trochę rozwinięte, ale wychodząc od definicji finansów, która bardzo mi przypadła do gustu to jest książka francuskiego autora Pierre-Noël Giraud , który nazwał to "Handel obietnicami", finanse, jako handel obietnicami i mi się wydaje, że przy takiej definicji mamy bardzo ładne wejście do pytania o etykę. Dlaczego finanse potrzebują etyki? Dodam, że dlaczego finanse potrzebują etyki bardziej niż inne branże działalności gospodarczej, czy to ekonomicznej? Odpowiem na te pytania dwoma seriami odpowiedzi za chwileczkę, ale najpierw przypomnę, że dzisiaj, jak się mówi o finansach w latach pokryzysowych to się głównie wskazuje na zawody pośredników finansowych, prawda? Czy to z jednej strony z ubezpieczenia, czy to z drugiej strony banki, fundusze itd., itd., ale nie trzeba zapomnieć, że tak, jak się w pełni patrzy na etykę w finansach to są 2 inne bardzo ważne człony w działalności finansowej i gdzie się stawiają specyficzne problemy etyczne, do których nie będę teraz nawiązywał, ale teraz nie trzeba, nie trzeba tracić z oczu. To jest z jednej strony posiadacze oszczędności, czy pieniędzy, którzy mają swoje pytania, dylematy etyczne, jak, dlaczego i w, poprzez jakie kanały, jakie zarządza, czyli ich używać- to jest 1 człon. 2 człon to są ci pośrednicy, do których wrócę. No i 3 to są ci, którzy używają, czyli tak powiem, powierzonych im pieniędzy, czy to państwa, czy to, czy to gospodarstwa domowe, czy to przedsiębiorstwa, jako dłużnicy, czy ci, którzy są, ci, którym powierzono kapitał, kapitał akcyjny. Więc to jest bardzo ważne, żeby mieć panoramę profilaktyki etycznej w finansach i nie trzeba pomijać żadnego z tych 3 kroków. Teraz finanse,

dlaczego dzisiaj, jako pośrednicy, jako te zawody, potrzebują etyki bardziej niż inne zawody, czy działalności ekonomiczne? Są dwa poziomy odpowiedzi. 1 odpowiedź, 1 poziom odpowiedzi, które są związane z wiecznym problemem finansów i są 2 seria odpowiedzi, które są związane z bardziej aktualną, koniunkturalną potrzebą na ten, na ten wątek etyczny, biorąc pod uwagę transformację systemu finansowego w ostatnich tych, tych. Więc, jeśli chodzi o 1 tę, 1 ogólną odpowiedź, prawda? 1 odpowiedź- nasze finanse potrzebują etyki no, bo te finanse mają związek z pieniędzmi. To nie pieniądze, ale mają jednak związek z pieniędzmi, a pieniądze, pieniądze w całej historii moralności, prawda, przewijają się, jako ten wątek drażliwy, żeby nie powiedzieć centralny w stosunku do natury ludzkiej w stosunku do cnot i jak to się mówi przywar itd., itd., czyli rzecz o pieniądzach, czyli rzecz delikatna. 2 problem bardzo ważny to jest, że finanse mają do czynienia z zaufaniem. Zaufanie znowuż, była o tym mowa w poprzedniej sesji, nie będę do tego wracał, centralnym elementem nie tylko funkcjonowania społeczeństwa, ale również zachowań, czy wartości, czy moralności indywidualnej. 3 problem jest, 3 odpowiedź w tej samej kategorii jest, dlaczego finanse są tak delikatne z punktu widzenia etycznego? Bo finanse, jako ten "handel obietnicami" mają do czynienia z czasem. To są, prawda, międzyokresowe [...] działalności wobec tego rzutują na przyszłość jednych i drugich. To są, to są te 4 podstawowe odpowiedzi. Jest jeszcze, dochodzi do tego 5. Mianowicie abstrakcja cyfra. Poprzez abstrakcję cyfry, za abstrakcją cyfry rzeczywistość, w jaki sposób ma łatwiej, łatwiej znika niż rzeczywistość przedsiębiorcy, który może produkuje produkty, czy rzeczy materialne, ale mimo wszystko ma do czynienia, czy to z jakimiś rzeczami rzeczywistości, czy tylko w finansach o wiele mniej. Teraz, jeżeli patrzymy na te odpowiedzi na to samo pytanie, ale z punktu widzenia rzeczywistego, dzisiejszego stanu działalności finansowej. 1 to jest to, że przez ostatnie 30, czy 40 lat rozwój działalności finansowej był głównie prowadzony, przeprowadzany przez działania techniczno-komputerowo itd., itd., które przeprezentowano i prezentuje się dalej, jako amoralne, czy aetyczne, neutralne z punktu widzenia etycznego i to odpowiedź kupowały, że tak powiem w cudzysłowie generacje zarówno naukowców finansowych, jak i menadżerów rzeczy finansowych, czyli technika rozwiązuje problemy. Przedtem były problemy etyczne. Teraz są problemy techniczne. Rozwiązujemy problemy techniczne i nie, w jakiś sposób się likwidują problemy etyczne. 2 element, 2, 2 element ważny to jest wysoki stopień zmatematyzowania działalności rynkowych, rynkowych, nie wszystkich, ale rynkowych, który pogłębia jeszcze ten element, ten, tą, ten wymiar abstrakcyjności, o którym mówiłem przed chwilą. 3 odpowiedź

to jest kompleksowość instytucji, w których funkcjonują, prawda, systemy important financial institutions, przez który przepływa [...] działalności operacyjnej międzynarodowej. W tych bardzo skomplikowanych firmach coraz mniej ludzi widzi początek i koniec jednego tego samego procesu, czyli pytanie, jak techniczne jest- dosyć łatwo odpowiedzieć- jak zrobić to, co ja mam zrobić? Ale dlaczego mam się zastanawiać nad całością? Pytanie "Dlaczego?" jest coraz trudniejsze do postawienia, bo się nie widzi początku i się nie widzi końca, czyli gigantyczność jest gigantyczność i kompleksowość, raczej złożoność, a nie sama gigantyczność jest bardzo ważnym elementem, który zaciera pytania etyczne i dlatego finanse potrzebują, że tak powiem, jak to się mówi, zastrzyku, zastrzyku przypomnienia. I w końcu ostatni element, który mi się wydaje, że jest bardzo ważny ma do czynienia z kulturą. Była Pani Profesor Klimczak o tym mówiła przed chwilą, ale mnie się wydaje, że właśnie w sferze finansowej w tych mega, czy w korporacjach globalnych kwestia kultury, w jaki sposób zanikła tego kultury, jaką tego zewnętrznego systemu wartości, ona się rozpuściła i jednostka staje się, bo jest na przeciwko jakiegoś takiego, takiej próżni chyba. W czym dialog jest o wiele trudniejszy, bo nie ma tych shared granic, prawda, które są shared w sensie wewnętrznie i ta pusta jest dość ciężka do, do udźwignięcia, jak to przez 20 lat to działalności osoby prawne finanse widzieliśmy parę razy [...], czyli nie ma tego etosu, jako formy, przyjętej formy działania, jest takie no, ale, ale nie w anomii, coś raczej jesteśmy w kierunku anomii niż, niż w kierunku kultury. No i ostatni element to jest społeczny wymiar, oczywiście działalności finansowej, który pokazał kryzys, ale już do tego nie wracam. Teraz ten 2 wątek, zostało mi 5 minut, tak?

Tak. No, może 7.

Profesor Dembiński: Dobrze, reasumując 2 element, 2 wątek to jest "Finanse, nauka o finansach i kwestia paradygmatu.". I powiem rzecz taką, o co mi chodzi. Chodzi mi o coś takiego, że jest tutaj, napisałem parę elementów. 200 lat temu właśnie się skończyła piękna, piękna wystawa w jednej z fundacji genewskiej, prawda? 200 lat od Frankenstein'a powstał z ciemności, jak to pokazywał afisz tej, tej ekspozycji, tej wystawy i co zrobiła Mary Shelley, prawda? Iskierka, która budziła w ruch, i która puściła w życie potwora, można by powiedzieć. Okej. To jest literatura. To jest science fiction. Jest dużo innych rzeczy. Było bardzo dużo na ten temat kolokwiów i dyskusji interdyscyplinarnej, ale ja to trochę przenieśliśmy, ten postać Frankenstein'a przenieśliśmy trochę na poziom paradygmatu, można by powiedzieć, ekonomicznego, czy Homo Oeconomicus'a, bo w 1906 roku Pareto też nad Lemanem, czy w

każdym razie niedaleko od Lemanu, bo on między Włochami a Szwajcarią cyrkulował. Zaczął obstukiwać, że tak powiem, czy analizować Homo Oeconomicus'a i z tego się pojawiła rzeczywistość socjologiczna. Znaczący zaraz, zaraz wróć do 2, czy 3 cytatów parytetach, który bardzo, w sposób bardzo jasny pokazał granice swojego, swojej manipulacji, ale rzeczywistość, w jaki sposób go rosła i ten Frankenstein Oeconomicus stał się normą zachowania, stał się normą zachowania, można powiedzieć, że nie nadużywając słowa "etosem" działalności wielu profesji zawodowych, w każdym razie do 2007. W 2007 się różne rzeczy zmieniło, w każdym razie się rzeczy potrząsnęło. Do 2007 w ciągu tych 30 lat euforii finansowej ten Homo Oeconomicus, a potem Frankenstein financialist stał, stali, stali się, prawda, podwaliną zarówno historii, jak i rzeczywistości finansowej. Teraz mamy problem podwójny. Mamy problem, żeby z jednej strony zastanowić się nad metodologicznymi, epistemologicznymi odstawami nauki i ekonomii i potem finansów, która z tego wynikła. To jest jeden element, ale drugi element, który jest równoległy. W jaki sposób tego Frankensteina, że tak powiem, zamknąć w pudełko Pandory i w jaki sposób to, co Shelley i Pareto zrobili 100 lat, czy 200 lat temu, w jaki są to, to cofnąć z punktu widzenia wymiaru społecznego itd.. Chciałem tylko w jeden cytat Pareta, który mi się wydaje bardzo ważny, tu jest po francusku. On pisze coś takiego. On pisze, że "Ciało konkretne ma w sobie, zawiera ciało chemiczne, ciało mechaniczne, ciało geometryczne. Człowiek rzeczywisty zawiera Homo Oeconomicus'a, Homo Ethicus, Homo Religiosus itd., itd., homo [...]", jak Profesor Filek itd., ale żeby móc analizować trzeba tę rzeczywistość pociąć na plasterki i on mówi: "Ja biorę ten jeden plasterek, który mnie interesuje Homo Oeconomicus i go obracam we wszystkie strony."- i potem dodaje- "Teraz, żeby wrócić z abstrakcji do konkretnego trzeba znowu te plasterki ze sobą połączyć. Trzeba z tego, co było konieczne na rzecz analizy wrócić do rzeczywistości, a ta rzeczywistość jest syntetyczna."

[...]

Profesor Dembiński: Proszę bardzo. Proszę bardzo. "Wobec czego powrót to, to, czego ekonomiści, ekonomia zapomniała zrobić to jest wyjść, zamknąć laboratorium." Z tą, co się dowiedzieliśmy o plasterku, się dowiedzieliśmy o plasterku, a potem go wkomponować, że tak powiem w całość natury ludzkiej, w tego człowieka konkretnego, który, jak pisze dalej Pareto: "Czasami zachowuje się, jako człowiek, jako człowiek Oeconomicus. Czasami się zachowuje, jako Homo Ethicus, a czasami zachowuje się jako Religiosus, a czasami się zachowuje, jak to

wszystko po trochę". I tutaj jest chyba ta rzecz, którą myśmy w jakiś sensie nie dopatrzyli, jako, jako ekonomiści. Mój przyjaciel zrobił taki rysunek parę, parę lat temu na nasze zapytanie, pokazujące te różne lupy, które patrzą na tą samą jednostkę i każdy z nich widzi, co innego. I zintegrowanie, tutaj jest praca antropologiczna wobec, żeby paradygmat ekonomii w jakiś sposób, nie mówić zmieniać, czy nie zmieniać, ale w każdym razie dostosować do lekcji kryzysu dzisiejszego, trzeba przejść przez antropologię, przez antropologię, która przechodzi przez nauki społeczne, czy w każdym razie tu jest ta dyscyplinarność itd., itd., żeby skończyć, prawda? Prawdopodobnie, żeby skończyć na nucie troszkę humorystycznej, wszyscy Państwo na pewno słyszeli pytanie Królowej Angielskiej, która [...] swój ekonomiczny zaczynała, zapytała: "Dlaczego nikt nie zauważył, nie zobaczył tego, co się przybliży, prawda?". Financial Times skwitował to takim, takim rysunczkiem, ale co jest ciekawsze to jest odpowiedź, która parę miesięcy potem została wystosowana przez British Academy of Science po, zdaje się, 2 seminariach i to było można to łatwo znaleźć w Internecie, 1,5 strony, ale tutaj mamy, jakby to powiedzieć słowo "paradygmat" oczywiście nie pada, ale pada coś, jakby to powiedzieć? Krem rzeczy, o których się nie mówi, bo są ogólnie przyjęte i de facto tworzą ślepotę. I mnie się wydaje, że to jest dokładnie definicja paradygmatu. To są pewne postulaty, o których się zapomina, bo one są przejęte w 1 lekcji ekonomii finansów, czy wielu różnych innych dziedzin na wielu uniwersytetach. Może dzisiaj nie na wszystkich i to jest ten podstawowy problem, że dzisiaj rzeczywistość w jakiś sposób stawia pytania, o których paradygmat socjologiczny, etos finansowy z 1 strony, a z drugiej strony paradygmat nauki i ekonomii itd., bo nawet w finansach nigdy nie było dyskusji na temat epistemologicznej etyki, czyli w ekonomii został on po prostu zapomniany, więc jeżeli popatrzymy, prawda, nie muszę tłumaczyć tego, co tutaj jest napisane, ale te słowa na czerwono są dosyć, dosyć jasne, prawda? "Whisper thanking from buying this hubris.", itd., itd. i w końcu na samym końcu zapomnieliśmy o wyobraźni. O wyobraźni i o rzeczach, które mogą się zdarzyć. One nie są w książkach, one nie są w programach, ale one są gdzieś. Czy w historii, czy w kulturze, czy w głębszych przemyśleniach, czy są rzeczy, które wyskakują poza to, co mamy dzisiaj na ekranie i mi się wydaje, że to jest wyzwanie zarówno socjologiczne, jak i paradygmat filozoficznej, przed którym stoi praktyka finansów i teoria, teoria finansów. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Piękne wystąpienie i niewielkie przekroczenie ram czasowych. A to moja wina, oczywiście.

Profesor Dembiński: Bo mnie pogonił Pan.

Prowadzący: Bardzo proszę, Pani Profesor Anna Lewicka-Strzałecka. Przekazuję Pani władzę, czyli mikrofon.

Prof. Anna Lewicka-Strzałecka: Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, Pan Profesor Dembiński wprowadził nas w świat finansów i ja chcę pozostać w tym świecie finansów tylko rozszerzyć tak wspaniałą perspektywę, którą Pan Profesor przed nami zarysował o jeszcze 1 ważny wymiar. Wydaje mi się bez, którego ten świat nie mógłby istnieć. Mianowicie wymiar konsumentów. Otóż patologie sfery finansowej są trafnym odzwierciedleniem organizacji społeczeństwa nie tylko, jeśli chodzi o wielkie afery, które zdarzają się w świecie finansów, które są dokonywane przez nieuczciwych biznesmenów, ale także również w, jeśli chodzi o wkład, jaki w zadłużenie rynku mogą mieć konsumenci. Tymczasem etyczne przekonania i działania konsumentów niezbyt często są przedmiotem zainteresowania badaczy, którzy swoją uwagę kierują właśnie na moralność biznesu. Konsumenci są czasem proszeni o wyrażanie ich opinii na temat moralności w różnych sferach działalności gospodarczej w szczególności działań marketingowych, ale rzadko są proszeni o ocenę ich własnych działań. Wynika to zapewne z przyjmowanego dosyć powszechnie założenia, że konsumenci są obiektem działań na rynku ze względu na to, że są słabszą stroną wymiany rynkowej. Powinni być przedmiotem ochrony, czasem edukacji. Natomiast ich etyczne przekonanie nie mają większego wpływu na kształt relacji rynkowej. Założenie to wydaje się wątpliwe, ponieważ okazuje się, że nie tylko konsumenci czują się wykorzystywani przez biznes, ale również biznes odnotowuje rosnące straty na skutek nadużyć dokonywanych przez konsumentów. Nadużycia te nie są tak spektakularne, jak wielkie przekręty, dokonywane przez nieuczciwych biznesmenów, czy skorumpowanych urzędników, ale ponieważ wymiary są w skali masowej, przyczyniają się w sposób istotny do erozyjno-społecznych i etycznych, warunkujących swobodną i efektywną wymianę gospodarczą. Dlatego badanie, czy refleksja nad tym aspektem sfery finansów wydaje się ważna, poznawcza teoretycznie i ważna praktycznie i ja chciałabym w swoim wystąpieniu przedstawić, właściwie zasygnalizować tylko ze względu na ograniczenie czasowe, wyniki badań, które są elementem tej refleksji. Otóż głównym celem tych badań była empiryczna identyfikacja systemu moralnej regulacji Polaków w obszarze relacji finansowej. Badania zostały przeprowadzone na zlecenie Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych na ogólnopolskiej reprezentatywnej 1000 osobowej próbie dorosłych Polaków

w lutym bieżącego roku. Przedmiotem tych badań było coś, co określam, jako moralność finansowa konsumentów, która jest rozumiana, jako pewien teoretyczny konstrukt, składający się z 2 podstawowych komponentów. Pierwszy był skierowany na ogląd konsumentów, drugi instytucji. Ten pierwszy komponent miał wyznaczyć porządek normatywny zorientowany na zachowania konsumentów. Drugi dotyczył postrzegania zaburzeń w funkcjonowaniu instytucji określanych terminem, przez socjologów, terminem "anomalii rynkowej". Termin już dzisiaj kilka razy występował. To jest ze względu na ograniczenia czasowe. Skoncentruję się tylko na przedstawieniu Państwu, przedstawieniu Państwu wyników badań, dotyczących tego pierwszego komponentu. Szerzej oczywiście będzie w wersji pisemnej. Takim wstępnym pytaniem, wstępnym pytaniem w tych badaniach, było pytanie o normę, nakazującą oddawanie długów. Norma nakazująca wywiązywanie się z zobowiązań finansowych jest jedną z najbardziej uniwersalnych norm moralnych. Jej uzasadnienie z jednej strony opiera się na szacunku dla cudzej własności. Zaś z drugiej na zasadzie dotrzymywania umów, wspomianej również, przywoływanej przez Panią Profesor Mączyńską w odwołaniu do publikacji Kornai'a. Otóż, otóż ten, ta zasada oparta na tych 2 wartościach jest etycznym fundamentem gospodarki rynkowej, która nie mogłaby efektywnie funkcjonować, gdyby własność nie była szanowana, zaś umowy nie były dotrzymywane. Poznanie miejsca tej zasady w systemie aksjonomicznym Polaków służyło pytanie, czy zgadza się Pani/Pan z poglądem, że oddawanie długów jest zawsze obowiązkiem moralnym? I jak wynika z wykresu przedstawionego na ekranie, norma ta jest prawie bezwyjątkowo akceptowana przez badane osoby. Chociaż ta akceptacja jest wyrażona na poziomie deklaratywnym i bardzo ogólnym, pewność tej deklaracji jest godna uwagi, ponieważ niewiele norm cieszy się tak powszechną akceptacją nawet właśnie w sensie deklaratywnym badań. No i teraz przejdę do tego pierwszego komponentu, czyli porządku normatywnego zorientowanego na nadużycia konsumentów, który został wyznaczony przez rozkłady procentowe odpowiedzi na pytania o poziom usprawiedliwienia działań konsumentów, które są niezgodne z prawem lub nieetyczne. Na ekranie został przedstawiony, zostały przedstawione rozkłady procentowe odpowiedzi na te pytania. Pytania zostały przedstawione w porządku hierarchicznym ze względu na poziom moralnego, malejąco ze względu na poziom moralnego rygoryzmu. Mierzony odsetkiem odpowiedzi "nigdy" na pytanie, czy można usprawiedliwiać? I konkretne, konkretne zachowanie, konkretne działanie. Koresponduje z nim poziom moralnego permisywizmu, czyli przyzwolenia na nieetyczne zachowania, który został zmierzony przez sumę odpowiedzi "często", "czasem", "zawsze" w

pytaniach o możliwość usprawiedliwiania poszczególnych działań. Średnia sum tych wszystkich odpowiedzi wyznacza indeks akceptacji nieetycznych zachowań, który może, który stanowi pewną syntetyczną miarę społecznego przyzwolenia na nieetyczne zachowania. Tutaj w tych badaniach wyniósł on troszkę więcej niż 23%, czyli można to interpretować w ten sposób, że Polacy w blisko 1/4 sytuacji, chodzi oczywiście o rynek finansowy i relacje finansowe, są skłonni dopuszczać odstępstwa od zasad. I znowu każda z tych odpowiedzi, każda z tych pytań zasługuje na odrębną analizę, każdy z tych rozkładów, ale ze względu na ograniczenia czasowe nie jest, omówię je tylko w sposób syntetyczny, czyli takiej jakieś najważniejsze refleksje, które się nasuwają, kiedy się patrzy na tę tablicę. Więc przede wszystkim, co? No przede wszystkim orzec, tylko standardy etyczne są bardzo zróżnicowane, począwszy od zachowań, które są prawie powszechnie potępiane. Nie ma zupełnie albo prawie zupełnie na nie przyzwolenia, a skończywszy na zachowaniach, które są dopuszczalne w prawie 1/3, przed 1/3 badanych osób. Na szczycie hierarchii, standardów etycznych konsumentów znalazły się 3 zachowania. Mianowicie zachowania, polegające na aktywnym wyłudzeniu pieniędzy, no, na przykład za pomocą posługiwania się cudzym dokumentem tożsamości, by uzyskać kredyt, zaburzanie wartości poniesionych szkód, by otrzymać nienależne odszkodowanie, czy zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu. Na te zachowania w niewielkim stopniu jest przyzwolenie i warto zauważyć...

No tak mniej więcej.

Prof. Anna Lewicka-Strzałecka: Naprawdę?

Dopiero sobie przypomniałem. No to 5.

Prof. Anna Lewicka-Strzałecka: Dobrze to postaram się tak błyskawicznie. Więc, co jest ciekawe? Ciekawe jest to, że to są zachowania, które są sankcjonowane karnie przez prawo, czyli można powiedzieć, że moralność tym samym konsumentów współgra z normami prawa. Na kolejnym miejscu znalazło się zachowanie, które już nie jest sankcjonowane prawnie. Mianowicie nie zwracali kasjerowi uwagi, który pomylił się na własną niekorzyść. Być może mały poziom przyzwolenia na to zachowanie wynika stąd, że osobom potencjalnie pokrzywdzonym, poszkodowanym jest konkretna osoba wobec, której zazwyczaj miewa się większą empatię niż wobec instytucji. Dolną część hierarchii tych zachowań zajęły te zachowania, te działania konsumenckie. Proszę zwrócić uwagę, które są szczególnymi

przypadkami naruszania ogólnej normy, nakazującej wywiązywanie się ze zobowiązań finansowych, która na poprzednim slajdzie, jak było widać jest tak powszechnie, powszechnie akceptowana. No i tutaj potwierdza się taka prawidłowość, że ludzie na poziomie powszechnej, ludzie na poziomie ogólnych deklaracji są znacznie bardziej rygorystyczni niż na poziomie konkretnych norm i szczegółowych zachowań. Ostatnie miejsce zajęło zachowanie, polegające na zaciąganiu kredytu bez zapoznania się dokładnie z warunkami spłaty. Bardzo ciekawe do interpretacji. Prawdopodobnie wynikające stąd, że w powszechnej opinii przeciętny konsument ma ograniczone możliwości, żeby zapoznać się z, z, z tymi warunkami umowy, regulaminy finansowe są głównie trudno czytelną czcionką pisane i mnóstwo jest usprawiedliwień. No i ponieważ mnie tutaj Pan Przewodniczący popędza, jeszcze chcę tylko powiedzieć, że indeks...

Prowadzący: Ja Pani nie popędzam. Ja tylko oczami wywracam.

Prof. Anna Lewicka-Strzałecka: Wywiązywać się z zobowiązań, a tym zobowiązaniem było wygłoszenie referatu w ciągu 15 minut.

Prowadzący: Ale to dla dobra wspólna. Chodzi o to, że inni...

Prof. Anna Lewicka-Strzałecka: [...] chodzi o to, że uzasadnienie etyczne. Wobec tego na koniec powiem tylko tak. Oczywiście w skrócie, co wynika z tych analiz? Że tych akceptacji nieetycznych zachowań jest związany z pewnymi cechami społeczno-demograficznymi. Okazuje się, zgodnie z tym, co ja powiedziałam, przewidywałam, co się w literaturze przewiduje, że mężczyźni przejawiają wyższy poziom akceptacji nieetycznych zachowań.

Prowadzący: Nieprawda.

Prof. Anna Lewicka-Strzałecka: Tylko, że kobiety. A empirycznie potwierdza to na przykład [...], z którego wynika, że mężczyźni znacznie częściej są niespłacalnymi dłużnikami i jeszcze jedna ciekawa rzecz, że przyzwolenie na nieetyczne zachowania maleje z wiekiem, czyli im jesteśmy starsi tym bardziej jesteśmy rygorystyczni etycznie, co można tłumaczyć na 2 sposoby. Albo tym, że naturalnym rozwojem moralnym albo po prostu tym, że różne pokolenia wychowały się w różnych warunkach gospodarczych. No i na koniec powiem tyle, że należy te osądy traktować nie tylko, jako obszar, obszar, ale również urzeczywistnienia [...]. Dziękuję.

Przedstawienie interesujących rozwiązań badań, które też mówią o nas kilka rzeczy. Dobre i nie dobre, mniej dobre, a ten [...] na końcu to był Pani Profesor przez [...]. W związku z tym.

Protest.

Tak.

Prowadzący: Bardzo proszę Pan Profesor Grzegorz Sulczewski.

Prof. Grzegorz Sulczewski: No, proszę Państwa, niestety z tych wypowiedzi wynika. Aha [...]. Proszę Państwa, z tych wypowiedzi wynika, że jest zupełnie inaczej niż są Gottfried Leibniz. On sądził, że jednym z najlepszych ze światów. Tutaj z tych wypowiedzi wynika jednak, że, że, że no to jest sprawa katastrofy wręcz i, i kryzysu też. Z jednej strony sprawa ekologii. Z drugiej strony sprawa oddziaływania gospodarki na społeczeństwo, a z trzeciej strony dla nas bardzo ważne, sama kondycja teorii ekonomicznej. Trzeba by było może jakieś takie ziarenko optymizmu by znaleźć albo jakiś taki optymistyczny katastrofizm głosić. W każdym bądź razie chciałbym tutaj wskazać na 2 rzeczywiste kryzysy, z którymi, które, które doświadczyliśmy, a mianowicie to jest kryzys finansowy w roku 2008 i tutaj chciałem się zająć właśnie tymi koncepcją, czy ma być zmiana paradygmatu ekonomii? A z drugiej strony chciałem tutaj nawiązać do, do no tego doświadczenia kryzysu cywilizacyjnego, jaki mamy w 2016 roku i oba te doświadczenia połączyć z pewną nadzieją, a mianowicie próbą zastosowania ekonomii w tej kategorii ładu, ładu, pewnego porządku gospodarczego, czyli ładu, czyli porządku opartego na pewnych uznanych społecznie wartościach i tutaj na początku chciałem się odnieść do tej, no, krytyki teorii neoklasycznej i innych teorii, które tutaj są, no, takie zarzuty. To jest właściwie fizyka albo mechanika gospodarcza. Zakłada beczasowość neutralizacji instytucji, abstrakcja oddziaływań społecznych, branie za samą rzeczywistość ekonomiczną, matematyczną dedukcyjnego modelowania. Ekonomia przekształca się w naukę czysto formalną na gruncie analiz logiczno-matematycznych. Staje się teorią logicznego wyboru, co prowadzi do pewnych związków z rzeczywistością. Tutaj Profesor Dembiński właśnie ukazywał, ukazywał ten aspekt i dochodzi do takiej pychy rozumu ekonomicznego, ekonomistów, a mianowicie, że wiara, że to z tych wyliczeń wynikają pewne automatyzmy w działaniu samego, samej, samej gospodarki i odpowiedzią na to są pewne próby rozszerzenia paradygmatu m.in. tworzenie koncepcji Homo Socio-Oeconomicus. Z tym, że tutaj właśnie, no, jest problem, czy mamy rzeczywiście poszerzać temat i te próby można, można oczywiście nad tym eksperymentować, ale jeżeli

weźmiemy mikro i makro ekonomię no to ona właśnie opiera się na, na tych modelach tradycyjnych. W związku z tym tak, jak tutaj w wypowiedzi Pana Profesora było, dochodzimy do tego chaosu pojęciowego i jakby wytrącamy, nie ja, bo nie jestem ekonomistą, ale ekonomiści wytrącają sobie te narzędzia, które służą, no właśnie, do czego? I tutaj ja starałem się wejść troszeczkę w historię filozofii, a mianowicie był problem z klasyfikacją nauk i mamy tutaj mianowicie postać Wilhelma Dilthey'a, który pokazał, że są 2 możliwości, jakimi idzie nauka. Nauka może być nauką wyjaśniającą. No ona stara się odtworzyć te mechanizmy, ale to są, to są właśnie za pomocą też modelowania, tworzenia różnych matematycznych hipotez i to są te konieczności, ale z drugiej strony gospodarka, mówimy o życiu gospodarczym, czyli o konieczności jest możliwość, jakby działania. No i te działanie to oczywiście jest ekonomia, która ma aspekt polityczny, czy społeczny. Ukazuje właśnie to, ten, tą drugą stronę. To znaczy z tej strony, że mamy, jakby prawo ciężenia, ale jakby z kolei mamy tańczyć. Możemy dokonywać wyborów i to jest ten drugi aspekt. W związku z tym, według mnie powinno być tak, żeby zachować pewien pluralizm i z jednej strony powinna być ta czysta [...] ekonomia, która ukazuje takie formalne prawa, które, które obowiązują, a z drugiej strony właśnie ta, która odwołuje się do tych innych czynników, czyli właśnie do życia społecznego, do etosu. Tutaj, tutaj jest pojęcie, pojęcie ładu gospodarczego, czyli nie tylko ujęcie konieczności procesów, jak te procesy koniecznie mogą wynikać w ramach gospodarki, ale także, także tego złożonego systemu, w którym ta realna, te realne procesy realnie zachodzą i w związku z tym tutaj, tutaj dochodzi do sprawy hierarchii wartości, wyboru, wyboru pewnych wartości. Tutaj taką bardzo ciekawą postacią był [...], który jakby pogodził, jeden z ojców ordoekonomii, pogodził te dwie strony- teorię z praktyką. Dla niego problemem było, w którym momencie ująć, wprowadzić właśnie abstrakcję, wprowadzić teorię neoklasyczną i on pomyślał coś takiego, że wyodrębnił pewne porządki gospodarcze, stworzył ideał, wzorzec porządku, który ukazuje wartości społecznie uznane, czyli ten, te ordo, ale powiedział coś takiego, że może, że na pewnym poziomie, żeby ekonomia była rzeczywiście nauką, a nie indukcyjno-empirycznym tylko takim bardziej badaniem, jak robiła to szkoła historyczna za jego czasów. Trzeba byłoby wykorzystać teorię neoklasyczną i on ją wykorzystał, ale właśnie dla dobra tego, żeby ten ład, czyli z innego poziomu, prawda? Z tej strony ekonomii społecznej [...]. Otóż on stwierdził, że w tej teorii doskonałej konkurencji, jest tam powiedziane o tym, że wszyscy mają równość na rynku, możliwość działania. W związku z tym starał się stworzyć taką politykę gospodarczą, no która właśnie wyrealizowała tę równość na rynku, czyli jakby wychodziło od modelu

teoretycznego, ale on miał realizować właśnie te, te wartości i tę koncepcję ładu. To jest jedna strona, czyli chodziłoby o coś takiego, żeby nie wylewać dziecka z kąpielą, czyli właśnie tego, co jest tak, jak jest fizyka klasyczna, teoretyczna, przepraszam. Tak samo byłaby ekonomia teoretyczna i ekonomia ta społeczna. To jest jedna droga dochodzenia koncepcji ładu do tego, co nazywam [...] ekonomii. Druga koncepcja wiąże się, no, z tym kryzysem cywilizacyjnym, który mamy do czynienia. Otóż tutaj Profesor Dembiński kiedyś zwrócił uwagę na Wilhelma Ropke, który też do liberała, który w czasie II wojny światowej był w Szwajcarii no i oczywiście chciał stworzyć projekt tego nowego ustroju, który ten ład by realizował. Tutaj jest to cywilizacja humanistyczna. Nazwał to ogólnie i w związku z tym są tu pewne analogie, bo okazuje się, że wcześniej w IV w. żył św. Augustyn i także on stworzył koncepcję ordo, czyli, czyli pewnego ładu, w którym, w którym każda rzecz zajmuje swoje miejsce, ale ta koncepcja św. Augustyna była statyczna. Natomiast tutaj Wilhelm Ropke stworzył koncepcję, polegającą na tym, że ład realizuje pewne wartości humanistyczne i stworzył taką, taką dużą, dużą, duży projekt, jak te wartości mają się realizować. Jeden i teraz po latach, kiedy czytamy jego główne prace, okazuje się, że one są bardzo aktualne dlatego, że jeżeli byśmy wyodrębnili według jego klasyfikacji ten ustrój, w jakim, w jakim teraz żyjemy, ten porządek gospodarczy to zasadniczo byłoby, byłby to porządek oligo-polistyczno-korporacyjno-finansowy. To jest tak, tak bym to wyodrębnił i co jest tutaj niebezpieczne? Tutaj jest niebezpieczne oczywiście, że te wartości społecznie uznane, jak sprawiedliwość społeczna, równość, jako równość szans jest po prostu nie realizowana w tym porządku gospodarczym. W związku z tym Ropke tworzył pewną własną receptę na realizację tych wartości przy zachowaniu efektywności gospodarczej. [...]. Czyli to jest, to jest ten moment i tutaj...

[...]

Prof. Grzegorz Szulczewski: I tutaj są, tutaj, tutaj są, jakby taki proces decentralizacji, polegający na tym, żeby każdy miał szansę być przedsiębiorcą. W związku z tym, no, tutaj nie mogą mieć takiej skali, jak teraz i też nie może być tak, że one są oparte na, oparte na w ogóle nieetycznym biznes planie, prawda? Bo to jest te największe korporacje po prostu unikają opodatkowania. Między innymi jest coś takiego. W związku z tym tutaj Ropke wprowadza nas w taką historię, że można stworzyć pewną wizję ładu i przez politykę gospodarczą starać się nią przeprowadzić, a czy to wychodzi to jest wielki problem. Ostatnim problemem, nad którym się zastanawiałem, czy w ogóle istnieje jeszcze rynek, czy w ogóle istnieje tylko te

dostosowanie się pewnych podmiotów gospodarczych do polityki Europejskiego Banku Centralnego. To jest, to jest oczywiście takie, jakby jakaś uwaga, ale chodziło o coś takiego, że połączenie tej ekonomii czystej, teoretycznej z ekonomią społeczną i to, jakby w koncepcji ordoliberalizmu, czy [...] właściwie jest, jest widoczne, no i w jaki sposób się sprawdziło dlatego, że na podstawie tych projektów Ludwik Erhardt dokonał cudu gospodarczego w Niemczech w tamtych czasach oczywiście. Czy to można przenieść do epoki współczesnej? No to jest oczywiście wielkie pytanie. Dziękuję serdecznie.

Prowadzący: Dziękuję bardzo. No i mamy dzisiejszego jubilata, Pana Profesora Gasparskiego. Bardzo proszę.

Profesor Gasparski: (aut.) Dziękuję bardzo, Panie Profesorze. Dziękuję bardzo Państwu, że chcecie wysłuchać tego, co mam do powiedzenia, a będę mówił o ekonomii i zarządzaniu z filozoficznej perspektywy, dokonując przeglądu zagadnień. Postaram się zmieścić w normie czasowej. W związku z tym będę czytał tekst napisany specjalnie przygotowany do tego wymiaru .

Brytyjski metodolog ekonomii Mark Blaug pisał: „Wyrażeniu ‘metodologia...’ towarzyszy fatalna wieloznaczność [...] Aby uniknąć nieporozumienia [do tytułu książki Metodologia ekonomii, przyp. WWG] dodałem podtytuł: Jak wyjaśniają ekonomiści, który sugeruje, że metodologię ekonomii należy rozumieć, po prostu, jako filozofię nauki zastosowaną do ekonomii.” (Blaug 1980). Jest zastanawiające dlaczego ów podtytuł został pominięty w przekładzie książki na język polski (Blaug 1995). Cytowany autor zwraca uwagę na dwoistość ekonomii jako nauki teoretycznej oraz jako nauki praktycznej. Ta pierwsza opisuje działalność gospodarczą, jest więc deskryptywna, ta druga, służąc stosowaniu w działalności gospodarczej, jest normatywna, jak wszelkie nauki praktyczne. Wyjaśnianie w naukach teoretycznych ma swą bogatą literaturę epistemologiczną. Wyjaśnianie w naukach praktycznych dotyczy uznawania wskazywanych rozwiązań za trafne, nauki praktyczne są bowiem naukami o projektowaniu, jak wskazywał Tadeusz Kotarbiński w Elementach teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk (1990) zwanymi też naukami o artefaktach, czyli tworcach sztuki człowieka, jak nazywał je Herbert A. Simon (1981). Kwestie te są przedmiotem niepokoju intelektualnego badaczy zajmujących się filozofią zarządzania będącego istotą praktyki życia gospodarczego. O czym pisałem parokrotnie (Gasparski 2001- 2015).

Od roku 2015 ukazuje się periodyk *Philosophy of Management*, zajmujący się głównie zastosowaniem ekonomii w działalności związanej z zarządzaniem, którego redaktorem naczelnym jest Paul Grisen z Middlesex University w Londynie, a wydawcą Springer. Są to 14. i kolejne tomy periodyku wydawanego wcześniej, przez badaczy brytyjskich i innych, głównie europejskich, zajmujących się tą problematyką, w formie powielanej. W pierwszym numerze 14-tego tomu opublikowano wybrane referaty zaprezentowane na, zbliżonej tematycznie do konferencji EBEN Polska & PTE, konferencji "Philosophy of Management, Ethics and Economics" jaka odbyła się w DePaul University, Chicago 14-16 lipca 2014. Zorganizowali ją prof. Patricia H. Werhane (DePaul University) oraz prof. R. Edward Freeman (University of Virginia). Była to 9. Doroczna konferencja z zakresu filozofii zarządzania. Konferencja ta miała na celu eksplorację zależności między filozofią a zarządzaniem, głównie kwestii etycznych biznesu i ekonomii, bowiem stanowią one, zdaniem organizatorów, podstawę zarządzania. Oto krótkie omówienie zagadnień poruszanych na łamach cytowanego numeru periodyku poświęconego filozofii zarządzania.

Edwin M. Hartman z New York University (Stern School) rozważa z Arystotelesowej perspektywy kwestię racjonalności w teorii i praktyce zarządzania. Perspektywa ta to celowościowość w zachowaniach ludzi oraz rozróżnianie racjonalnych i nieracjonalnych emocji i celów. Jednakże praktyczna mądrość, greckie *phronesis*, nie polega na stosowaniu algorytmów, lecz na kształtowaniu charakteru człowieka, czyli cnót wyznaczonych nie skrajnościami zachowań, ale ich wypośrodkowaniem. Przykładowo odwaga to cecha charakteru, która sytuuje się między tchórzostwem a ryzykanctwem. Hartman krytycznie odnosi się do nieuprawnionych założeń przyjmowanych w nauczaniu zarządzania i opartej na nich praktyce menedżerskiej. Cytowany autor przywołuje przestrożę Hayeka określającego takie uzurpacje „pretendowaniem do naukowości” pozorującym dostarczanie rzetelnej wiedzy (1975). Takim założeniem jest w szczególności behawioralny model *homo economicus* redukujący racjonalność do utylitarystycznego dążenia do użyteczności narzucającej maksymalizację korzyści finansowej i egoistyczną dbałość o własny interes. Jak wykazują badania, na które powołuje się Hartman, prowadzi to do wypaczenia charakteru osób studiujących naukę o zarządzaniu (*management science*) czyniąc ich samolubnymi, Dobra organizacja, pisze cytowany autor, to nie organizacja zbudowana na modelu Taylora i Friedmana, którego istotą jest kupowanie służebności menedżerów wobec właścicieli kapitału

(stockholders) za wysokie wynagrodzenia i bonusy różnego rodzaju jako bodźce i zachęty. Dobrą organizacją jest taka organizacja, której kultura oparta jest na wzajemnym zaufaniu interesariuszy (stakeholders) niezbędnego dla jej istnienia i funkcjonowania oraz tworzenie kapitału społecznego i troska o dobro wspólne. To prawda, że podążamy za emocjami (Haidt, 2014) ale nie automatyzm, wg mechanistycznej koncepcji człowieka, lecz refleksja jest cechą ludzką, jej poziom zależy od indywidualnego charakteru (cnót). Po to mamy rozum, aby być racjonalnymi deliberatorami, tworząc odpowiednią kulturę. Taką jest ludzka natura, a jest to kwestią nie tylko aspiracji, ale także stanowisko naukowe w sensie Arystotelesowskim. Nie kalkulacja, zatem, lecz deliberacja (namysł, rozważa) powinna być podstawą argumentowania nie tego jak zdobyć to, czego chcę, lecz czego chcieć. Obecnie łatwiejsze jest budowanie mostów między teoriami etycznymi – deontologizmem i etyką celowościową, uważa cytowany autor.

Kolejny artykuł opublikowany w omawianym numerze *Philosophy of Management* napisany został przez Duane Windsor z Rice University w Houston. Autorka rozróżnia filozofię dla menedżerów i „filozofię” menedżerów. Ta pierwsza (philosophy for managers) wskazuje to, co jest istotą mądrego praktycznego sądu i takiegoż działania, czyli tego jak należy prowadzić działalność gospodarczą (biznes). Autorka ta, podobnie jak Hartman, krytykuje treści nauczania wskazując, że zamiast troski o rozwój osobowy adeptów zarządzania uczy się ich teorii agencji oraz technikaliów neoklasycznej ekonomii, a etykę ogranicza do utilitaryzmu. Menedżerowie posługują się własnym kodem operacyjnym – indywidualną ‘filozofią’ operacyjną, to jest owa „filozofia menedżerów” (philosophy of managers). Owe kody operacyjne wskazują menedżerom, że ich kariera zależy od trzech czynników: po pierwsze od wielkości boiska, na którym się gra, tj. grupy, na którą mają wpływ (turf), po drugie od reputacji, czyli jak jest się postrzeganym, po trzecie od koalicji, jaką się zawiera z innymi. Organizacja jest areną zabiegów politycznych dla decyzji, zasobów i szans rozwoju kariery. Windsor pyta: czy możliwa jest integracja zarządzania, ekonomii i etyki, jako jednej filozofii? I odpowiada: intelektualnie jest możliwa, wątpliwości nasuwa jednak kwestia jej praktycznego znaczenia zależnego od globalnego wsparcia. Ważne jest, aby kody operacyjne dostarczały nadwyżki wartości, co zależy od uwzględniania stawek interesariuszy organizacji.

Dalszy artykuł jest autorstwa Matthias P. Hühna z China Europe International Business School w Szanghaju, który zwraca uwagę na nierealność biznesu oraz na to, że w okresie

ostatnich dwustu lat ekonomia i zarządzanie stopniowo stawały się antyfilozoficzne. Następował zwiększający się dystans między ekonomią a filozofią licząc od czasów Adama Smitha. Cytowany autor rozróżnia trzy fazy rozwoju ekonomii: (1) faza pierwsza - to ekonomia Adama Smitha traktowana, jako nauka humanistyczną; (2) faza druga od śmierci Smitha do roku 1920 – to ekonomia, jako nauka ścisła (wymieni są następujący autorzy: Gossen, Mill, Menger i in.); (3) faza trzecia po roku 1920: – to zastąpienie ludzkiej rzeczywistości (stąd nierealność biznesu) postulatem homo economicus syntheticus (wskazani są następujący autorzy: Williams, Jansen & Erhard, Friedman). Cytowany autor ironizuje, że ekonomia trzeciej. fazy ma tyle wspólnego z człowiekiem ile słowo homo w tym syntetycznym rozumieniu człowieka ekonomicznego. Hühn uważa, że niezbędne jest ponowne zbliżenie biznesu i filozofii ze względu na ubóstwo metodologiczne i jednostronność argumentacji. Nawet bowiem w badaniach empirycznych nie reprezentatywność, lecz reprezentacja reprezentacji brana jest za podstawę wnioskowania. Zarządzanie natomiast wymaga poważnej debaty na temat jego podstaw naukowych i roli jaką powinna spełniać jego filozofia. Nawiązując do znanego powiedzenia, cytowany autor stwierdza, że nie stoimy na ramionach gigantów, ale zamieniamy ich kości na proch, przypominając, że Smith nie redukował człowieka do racjonalności, ani racjonalności do sobkostwa. Przeciwnością racjonalności nie jest nieracjonalność, ale uznanie 'kruchości' ludzi oraz to, że racjonalność jest jednym z uczuć (ang. sentiment), zaś uczeni bezrefleksyjni nie są nawet racjonalni. Bez filozofii nie można zrozumieć ludzkiej natury – obie są ważne dla teorii zarządzania i ekonomii, konstatuje cytowany autor.

Kluczowym artykułem opublikowanym w pierwszym numerze 14. tomu jest artykuł amerykańskich autorów Gregory'ego A. Daneke i Alexandra. Sagera pod znamienym tytułem 'Ghoshal's Ghost: Financialization and the End of Management Theory'. Stwierdzają oni, że - mimo upływu dekady od opublikowania artykułu Sumantry Ghoshal'a. „Bad management theories are destroying good management practices” (2005, 75-91) głoszącego, że „złe teorie zarządzania” powodują „niszczenie dobrej praktyki zarządzania” - artykuł ten nie stracił na znaczeniu. Nadal, bowiem, szkoły biznesu uczą tego samego, a przecież – piszą cytowani autorzy – teoria agencji oraz ekonomia neoklasyczna doprowadziły do finansjaryzacji społeczeństwa, czego pochodną był kryzys finansowy, którego skutki odczuwane są w dalszym ciągu. Dodajmy, że finansjaryzacja jest dziełem monetarystów pragnących uwolnić ekonomię

od człowieka działającego z całą związaną z tym wielowymiarową złożonością, zastępując ją jednowymiarową miarą pieniężną, miarą wieloraką (dolar, euro, yen itd., a nawet bit-coin) bez wzorca (czym różni się od miar rzetelnych, np. układu SI), a przy tym oferowaną do sprzedaży jako swego rodzaju towar oderwany od tego co rzekomo mierzy. Tak powstało globalne kasyno gry, a nie rozwiązywanie problemów gospodarczych mieszkańców statku kosmicznego Ziemia.

Przypomnijmy, na co zwracał uwagę Sumantra Ghoshal z London Business School: „Nasze teorie i pomysły zrobiły wiele, aby wzmocnić praktyki zarządzania, które teraz wszyscy głośno potępiamy. [...] Przez propagowanie ideologicznie inspirowanych teorii moralnych, szkoły biznesu aktywnie uwolniły swoich studentów z poczucia odpowiedzialności moralnej. [...] W istocie, badacze z nauk społecznych ponoszą jeszcze większą odpowiedzialność społeczną i moralną, niż ci, którzy pracują w dziedzinie fizyki i nauk przyrodniczych, ponieważ, jeśli ukrywają ideologię pod pretekstem nauki, to mogą spowodować wiele szkód. [...] Uważam, że jako naukowcy możemy być winni nadużywając naszej swobody.” [Ghoshal 2005].

Przypomnijmy także, że wcześniej niż Ghoshal prakseologowie zwracali uwagę, iż: „Patologia [...] występować może - i występuje notorycznie - na licznych obszarach projektowania. Jako przykłady pierwsze z brzegu można przytoczyć projektowanie organizacyjne, czy projektowanie (planowanie) gospodarcze kształtujące autotelicznie traktowane ‘rzeczy organizacyjne’ czy ‘rzeczy ekonomiczne’” (Gasparski 1981, s. 27-42). Wskazywał na to także noblista Herbert A. Simon na konferencji Praxiology and the Philosophy of Economics (Warszawa 1988), pierwszej w historii dyscypliny międzynarodowej konferencji na taką skalę. W konferencji uczestniczyli także Kenneth E. Boulding, George J. Klir, Donald A. Schön i inni przedstawiciele prakseologii austriackiej, amerykańskiej, francuskiej i – oczywiście – polskiej prakseologii i ekonomii. Niestety mimo licznych przestróg bańka nadęta chciwością i wadliwymi „teoriami”, pękła. Zignorowano to, że istotą umiejętności praktycznych - a takimi są ekonomia stosowana i nauka o zarządzaniu - ich metodologicznym wyróżnikiem jest projektowanie. Ta właśnie kwestia przypomniana ostała w referatach na chicagowskiej konferencji opublikowanych w pierwszym numerze 14 tomu Philosophy of Management.

Przypomnijmy, że Simon występując na warszawskiej konferencji *Praxiologies and the Philosophy of Economics* przedstawił najistotniejsze cechy ekonomii. Są to: (1) W ekonomii istnieją zarówno aspekty opisowe, jak i normatywne, a mianowicie ekonomia opisuje jak zachowują się ludzie podejmując ekonomiczne decyzje i działania oraz zaleca zachowania racjonalne. (2) Ekonomia jest 'nauką o artefaktach', albowiem zajmuje się systemami, które do osiągnięcia celów (w tym także związanych z przetrwaniem) starają się przystosować do otoczenia. [...]. [Simon 1989, 129].

Mówiłem o tym na Kongresach PTE, wskazując intelektualną infrastrukturę (podłoże) działalności gospodarczej. Niech mi wolno będzie przypomnieć, że liczni ekonomiści mają ambicję dorównania fizykom i uczynienia z ekonomii nauki ścisłej, społecznej „fizyki”, która niczym przyrodznawstwo wolna byłaby od wartościowania oraz na niechęć ekonomistów do przyjęcia formalnych standardów etycznych w postaci kodeksu, Milton Friedman był zwolennikiem takiej właśnie ekonomicznej „religii”. Z Friedmanem polemizowali m. in. Herbert A. Simon oraz Peter F. Drucker. Ten pierwszy na warszawskiej konferencji stwierdzał: „W empirycznej literaturze klasycznej ekonomii można zauważyć uderzający brak dowodów na dążenie do optymalizacji, które byłyby oparte na bezpośredniej obserwacji zachowania podmiotów ekonomicznych. Milton Friedman usiłował w swym słynnym eseju o metodologii ekonomii uczynić z tego niedostatku cnotę. Dowodzi on, że teorii nie można osądzać na podstawie realizmu jej założeń, lecz na podstawie zasadności opartych na niej przewidywań. [...] Drugą wadą dowodów Friedmana jest twierdzenie, że nierealność założeń nie jest naganna lub przynajmniej, jest to możliwe do przyjęcia. [...] Żaden ze znanych mi systemów logiki, ani też żadna ze szkół filozofii nauki nie dostarcza poparcia dla friedmanowskiej zasady nierealizmu.” [Simon 1989, 142-143].

Ekonomia ma zatem korzenie prakseologiczne na co wskazywali Tadeusz Kotarbiński (2003), Ludwig von Mises (1995), Oskar Lange (Auspitz i in. 1992) i inni. Ma to swoje konsekwencje, na które zwracałem uwagę wielokrotnie, pisząc że będące przedmiotem ekonomii działania gospodarcze to działania poważne. Jako takie powinny być wykonywane sprawnie, czyli efektywnie (skutecznie) oraz ekonomicznie (tj. z nadwyżką wyniku na kosztem) oraz licząc się ze społecznym kontekstem aksjologicznym wyznaczającym ramy przyzwolenia na dobór celów i środków tych działań, co wyraża etyczność.

Oto jeszcze jedno przypomnienie cytowanej przeze mnie konstatacji współczesnej metodolog ekonomii Sheili C. Dow [2002, 132-133], która pisze o tym jak postępują ci, którzy korzystają z dorobku teoretycznego ekonomii w ich aktywności praktycznej: „Decydenci polityczni wybierają dogodną dla nich teorię i traktują ją jako konwencję służącą do uzasadnienia tych decyzji, jakie podejmują.” Jednym z aspektów konwencji są ukryte założenia ujawniane przez metodologię właśnie. Otóż takim założeniem jest myślenie w kategoriach typu idealnego prowadzące do błędnego przekonania o ścisłości wniosków. A przecież idealny sprawca dokonuje wyborów w sytuacji pełnego zbioru informacji, bądź znanych ograniczeń. Tymczasem, pisze cytowana autorka, sprawę trzeba odwrócić, bowiem rzeczywisty sprawca działa w sytuacjach niepełnej informacji i niedokładnej wiedzy o ograniczeniach. Ważne jest więc pytanie o wiedzę umożliwiającą podejmowanie decyzji przy niedostatku informacji. Dotyczy to zarówno aktorów życia gospodarczego, jak i ekonomistów jako aktorów ekonomii, pointuje autorka. Polska autorka Justyna Miklaszewska z kolei zwraca uwagę na swego rodzaju panekonomizm. Pisze ona: „Ów panekonomizm jest niekorzystny dla samej ekonomii, która z jednej strony stała się nauką matematyczną, z drugiej zaś w symbiozie z polityką jako ekonomia polityczna zatraciła pewną swoistość.” (2001, 172). Jej zdaniem pożyteczny byłby powrót do Arystelesowego ograniczenia ekonomii jako nauki empirycznej, wątpi jednak w możliwość realizacji tego postulatu. „Trzeba więc – pisze – ujmować ekonomię jako jedną z nauk opisujących świat człowieka oraz jego życie w zbiorowości i przedstawiać ją na tle współczesnego środowiska kulturowego.” (op. cit.).

Tyle rekapitulacji z najnowszych oraz – przypomnianych – nieco starszych komentarzy filozoficznych do współczesnej ekonomii i zarządzania. Co się tyczy „nowego paradygmatu”, to zgodnie z powiedzeniem, że „nowe to zapomniane stare” oferuję koncepcję społeczeństwa projektującego jaką sformułowałem w latach osiemdziesiątych ub. wieku, a którą przypominałem na 5. Światowym Kongresie Etyki Biznesu (Warszawa 2012). Oto założenia tej koncepcji

Znane powiedzenie głosi, że motyl ruszający skrzydłami w puszczy amazońskiej wywiera wpływ na to, iż w dalekiej Azji może pojawić się tajfun. Podobnie to, co jest wykonywane i wytwarzane w jednym miejscu współczesnego świata wywiera wpływ na stan globu i jego mieszkańców. Z tego względu rośnie znaczenie projektowania jako koncepcyjnego przygotowania działań. Punktem wyjścia jest propozycja koncepcji społeczeństwa

projektującego jako szansy przezwyciężenia zagrożeń, a przynajmniej tempa ich narastania. Przyjęcie proponowanej koncepcji wymagałoby podjęcia w skali globalnej niełatwych decyzji w trzech podstawowych sprawach: odrzucenia, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, fałszywego aksjomatu o nieograniczoności zasobów, jakie są do dyspozycji; uznania dalszego trwania (survival) ludzkości za nadrzędny cel postępowania; uznania rozwiązywania (w epistemologicznym tego słowa znaczeniu) problemów praktycznych za jedyną metodę podejmowania decyzji dotyczących praktycznego postępowania człowieka. Takim rozwiązywaniem problemów praktycznych powinno stać się projektowanie rozumiane jako koncepcyjne przygotowanie działań (zmian). Społeczeństwo uznające ten właśnie sposób i wedle niego funkcjonujące nazywam społeczeństwem projektującym.

Projektowanie, o jakim mowa, nazywane nowoczesnym, nie jest zwykłym stosowaniem znanego (tradycyjnego) projektowania, które cechuje podejście analityczne. Projektowanie wskazywane jako rozwiązywanie problemów wymaga syntezy i systemowości oraz uwzględniania kontekstu. W praktyce do harmonijnego przezwyciężania sytuacji praktycznych (tzw. zrównoważony rozwój) niezbędna jest synteza. Chodzi o równowagę konglomeratu sytuacji praktycznych, a nie sytuacji wyizolowanych, rozpatrywanych z osobna.

Umieć projektować, to umieć podejmować decyzje wsparte siłą argumentu, a nie argumentem siły (plus ratio quam vis - by przypomnieć słowa z inskrypcji umieszczonej w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego). Temu właśnie służyć powinna poznawczo ugruntowana wiedza dostarczana menedżerom różnych specjalności przez uczelnie ich kształcące. (Gasparski 207a). I nie tylko menedżerom. Bowiem, jak pisał Tadeusz Kotarbiński: „Minimum argumentacji wystarcza, by zaszczerpić w młodym umyśle ideę irracjonalną, maximum argumentacji potrzeb, aby ją z tego umysłu usunąć.” (1986, 24). Sapienti sat.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Prowadzący: Bardzo dziękuję Panie Profesorze. Mam nadzieję, że Państwo mi wybaczą, że przewodniczącym nie byłem bardzo rygorystyczny w przypadku [...] Pana Profesora Gasparskiego. Proszę Państwa, jesteśmy już na obiedzie, ale dopiero, powiedzmy 20 minutową dyskusję, no, tak mówię 20, bo wiem, że w praktyce to będzie 25. Więc mówię 20. Pani Profesor Klimczak. Proszę, przypominam, że ze względu na nagranie proszę się przedstawiać. Bardzo proszę. Jest mikrofon. Tam jest mikrofon.

Prof. Bożena Klimczak: Dobrze. Bożena Klimczak. Uniwersytet Ekonomii.

Prowadzący: Ja proponuję, że może na siedząco, jak chodzić. Będzie lepiej słyszane.

Prof. Bożena Klimczak: Dobrze. Tu się powinno chyba świecić, nie?

Prowadzący: Świeci się, świeci.

Świeci.

Prof. Bożena Klimczak: Dobrze. Ja nie umiem, przepraszam, na siedząco. Bożena Klimczak, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu. Chciałam w związku z wszystkimi 4 referatami tak, a także wcześniejszymi poprzedniej sesji, przedstawić kilka zagadnień, które uważam za ważne, a jednocześnie dyskusyjne. Pierwsza sprawa to jest tak zwana aspektowość ekonomii. To poruszał Pan Profesor w swoim referacie, wskazując na to plasterkowanie, które, o którym pisał Vilfredo Pareto. No, nie da się uniknąć tego, tak moim zdaniem, żeby domena nauki nie posługiwała się swoistym, swoistym językiem, ponieważ, no, komunikowalność jest jedną z podstawowych zasad, których musimy przestrzegać, ale oczywiście powinniśmy wiedzieć, to oczywiście bardzo ważne, co Pan Profesor dzisiaj nam przypomniał, że Vilfredo Pareto, nie tylko on zresztą, bo wielu innych również ekonomistów, są świadomi tej aspektowości swojej dziedziny i nie nadużywają w związku z tym tej aspektowości. Moim zdaniem, w związku z tym, nie należałoby znajdować sobie chłopca do bicia w postaci takiej, czy innej całej ekonomii, czy ekonomii neoklasycznej, czy głównego nurtu, ale mówić o konkretnych ekonomistach, czy jakichś szkołach, ale to ja bym wolała, żeby to było konkretny ekonomista, którzy rzeczywiście, nie wiem z jakich powodów tej aspektowości ekonomii albo nie widzą, nie mają raczej zaplecza filozoficznego albo wiedzą o tym, ale to nadużywają i są takie nazwiska. Ojcem, ojcem finansjalizacji gospodarki światowej był Milton Friedman. No to trzeba wiedzieć. Ojcem imperializmu ekonomicznego, rozprzestrzeniania myślenia ekonomicznego na różne dziedziny tradycyjnie nie objęte był Barry Barker m.in.. Oczywiście to też trzeba moim zdaniem wyraźnie o tym mówić. Oczywiście miał swoją szkołę, miał swoich uczniów, czy powiedzmy, zwolenników, ale my, ja jestem ekonomistką, ja uczę zarówno etyki, jak i ekonomii, mam obowiązek tego też również uczyć i bardzo słuszne, co powiedział Profesor Gasparski, że łatwo się tym młodym ludziom coś tam zaszczepi, a potem bardzo trudno tego się wycofać. To jest

nasz obowiązek. Musimy mieć bardzo głęboką wiedzę i duży naddatek ponad to, co tam się uczyliśmy kiedyś, a żeby rzeczywiście nie popełnić jakiś tam...

Prowadzący: Pani Profesor, proszę pamiętać o innych tematach do dyskusji.

Prof. Bożena Klimczak: Bardzo poważnych błędów. To jest jedna sprawa. Druga sprawa dotyczy wartości w ekonomii. Oczywiście, podstawowe wartości to są wartości ekonomiczne i myślenie ekonomiczne, myślenie kategoriami korzyści kosztów wcale nie jest takie głupie pod warunkiem, że to z tego się dobrze korzysta. No, właśnie mając odpowiedni naddatek. Ponadto ekonomia nie jest wolna od wartości. Nawet to normatywne. Wstrzymujemy się od wartościowania. To jest co innego, ale nie od wartości i takie wartości, jakie tu były wymienione: równość, wolność, własność prywatna, odpowiedzialność za zaciągnięte zobowiązania. One są wpisane w model i na przykład w moim podręczniku "Microeconomics", Homo Oeconomicus ma cechę odpowiedzialności. No, bo nie może być bez odpowiedzialności rynku. Nie istniałyby, nie przetrwałyby rynki. Byłaby eksplozja. Tak, jak mówię, trzeba o tym wiedzieć i na zakończenie właśnie ten aspekt, który na końcu powiedział Pan Profesor Gasparski. Młodym ludziom łatwo wchodzi do głowy pewne, pewne zbitki pojęciowe, ale niekoniecznie związane z ekonomią neoklasyczną, z tym naszym dzisiejszym chłopcem do bicia, ale znów w tej filozofii postmodernistycznej. Otóż niedawno Związek Banków Polskich przyznał nagrodę za esej młodemu człowiekowi, który napisał ten esej o tym, że "domaganie się, czy wymaganie od tych doradców finansowych odpowiedzialności za to, co robią, od obiektywizmu, jest marzeniem ściętej głowy." I posługiwał się, w związku z tym, argumentami postmodernistycznymi, które w ogóle mają, odchodzą od tego wszystkiego, co związane, jest związane z etyką. Tak tylko na marginesie tych różnych dzisiejszych [...].

Prowadzący: Dziękuję bardzo. Pan proszę.

Ja miałbym tylko jedno pytanie do Pana Profesora [...], dotyczące finansjalizacji. Miałbym oczywiście więcej pytań, ale... Miałbym oczywiście więcej pytań.

Prowadzący: Jest włączony.

Miałbym więcej pytań, ale są ograniczenia czasowe, więc miałbym to pytanie jedno. Otóż dotyczy ono finansjalizacji. Wiemy, wiemy, co to jest. Ten pieniądz, który miał regulować tam wymianę między ludźmi, prawda, który coś komuś obiecywał w imieniu Banku Centralnego,

nagle zbija się to w [...] instrumentów finansowych, które dziś wpływają bardzo, bank bardzo wysoko i nagle się wszystko załamuje. Tutaj też mechanizm sekurytyzacji też był, ale, ale najważniejszy był ten początek, gdzie, gdzie te kredyty niekonwencjonalne, tak, hipoteczne. Jak gdybyśmy to wszystko to tak sprowadzili do takich zdrowych podstaw to mielibyśmy szansę wykreować dostateczną ilość kapitału, a co z wszystkimi funduszami emerytalnymi? Gdzie by te nasze emerytury gromadziły się przez 10-lecia bez tego, bez tej finansjalizacji? Dziękuję.

Bardzo dobre pytanie. Bardzo dobre pytanie. Odpowiem Panu na, na przykładzie Szwajcarii, którą dosyć dobrze znamy itd.. W 85 roku wprowadzono przymusowe emerytury kapitalizowane. Gdzie była, mówimy o handlu obietnicami, obietnica polityczna, że są 3 składniki, które się będą do tej operacji dorzucały: pracodawca, pracobiorca i rynek finansowy. Dzisiaj jest, jeszcze nie można mówić o kryzysie politycznym, ale on się niedługo pojawi w Szwajcarii, dlatego te Towarzystwa Emerytalne stają się niewypłacalne. W każdym razie niewypłacalne, biorąc pod uwagę również przedłużenie wieku itd., itd.. Jest parę paradoksów. Wobec tego odwracam to pytanie. Jeżeli to była iluzja, czy ten kapitał był stworzony, czy po prostu notowanie na giełdach wzrosły, to można pokazać nawet ekonometrycznie na przykładzie Szwajcarii, dzisiaj 1/3 całości akcji jest posiadania Funduszy Emerytalnych. W przeciągu 10 lat popyt, popyt na papiery wartościowe znacznie wzrósł, ceny również. Dzisiaj jest kwestia odwrotu i ten kapitał, który poszedł na giełdy nie poszedł na budownictwo prywatne, nie poszedł na inne sposoby protegowania starości tam [...]. Czy jesteśmy, czy byliśmy w iluzji, czy ten, a ten kapitał rzeczywiście powstał? Ja od 80. lat pisałem, że to jest bzdura w Szwajcarii, że to jest zakład, że to jest [...] przyszłość, i że rzeczywiście między 45 rokiem a 85 te dane statystyczne jasno pokazywały, że te 4%, które trzeba było wyrobić to była pestka. To można było je wyrobić, siedząc w fotelu. Nie było problemu. Niemniej jednak dokładnie w tych datach nastąpiło załamanie ekonomiczne i te 4% było o wiele niższe niż to, przyrost PKB, natomiast o wiele mniej niż ten przyrost finansowy.

A po co im się [...] i tak było to referendum na temat emerytury obywatelskiej w Szwajcarii. Kto to wymyślił?

To jeszcze było co innego zostało.

Jeżeli mogę się do dyskusji włączyć to teraz jest taka modna teza w wielu publikacjach się pojawia, że "świat wchodzi w okres niskich stóp zwrotu", tak? Natomiast trzeba powiedzieć, że jeżeli chodzi o te wysokie stopy zwrotu to była iluzja. To była w dużym stopniu iluzja, wprowadzona przez sektor finansowy, no, w różny sposób, prawda? Również przez polski sektor finansowy. Przypomnę obietnice o emeryturach wysokich, prawda? I czasach ekonomii [...] emerytury, po prostu inwestycje, inwestycja w starocie, w jego emeryturę, rzecz, o której konkretnie mówię jest zawsze inwestycją długookresową. Istotą inwestycji długookresowych jest to, że w długim okresie realna stopa zwrotna nie może być większa niż stopa wzrostu realna gospodarki. Koniec kropka. Tak jest.

Można?

Prowadzący: Bardzo proszę.

Tutaj też ograniczenie jest tak zwane, jeśli chodzi właśnie o paradygmat sfery finansowej. Powracając do tej dyskusji na temat kierunku systemu emerytalnego to jest kwestia jeszcze jedna, że dotykamy problemu etycznego, bo mieliśmy, że tak powiem emerytury, bazujące na 2 podstawowych zasadach ubezpieczeń. Gdzie mamy zasadę wzajemności i solidarności. Przechodząc na kapitałowy, skreślamy zasadę solidarności, a więc też coś, co wiąże się z etyką, ale już nie będę mówił o pewnej sprawie, bo to jest nieistotna z punktu widzenia etycznego, bo w młodym pokoleniu zabiliśmy też coś takiego, jak zasadę solidarności międzypokoleniowej. Tylko ukierunkowaliśmy na tą sprawę, związaną tylko z komercją i, komercja, czyli [...]. Wracając do wysokiej, związanej z czynnikiem finansowym, bo to jest dla mnie bardzo istotne. Zachowanie podmiotów na rynku finansowym w tym okresie udowodniły, że zanikały też takie pojęcia, jak zasada powiernictwa, prawda, zasada służebności, zasada dobrego [...]. To pisze tak w swojej książce, bo to jest taka książka, prawda i on bardzo wyraźnie wskazuje sytuacje, jak to wygląda na rynku w Stanach, rozwija właśnie te przykłady, chociażby taka wypowiedź, jak [...], gdzie produkt jest konsumowany zgodnie z prawem. Komisja [...] ds. Papierów Wartościowych rozpatrzyła sprawę. Wszystko jest zgodnie z prawem. A [...] był na papierach dłużnych, prawda, konstruowany i okazuje się, że Bank zarabiał na zasadzie takiej, że klienci tracili. Także tutaj mamy przykład, jak to było skonstruowane i jak funkcjonowały, że tak powiem, instytucje finansowe, czyli instytucje finansowe, no, zmieniły, że tak powiem, profil swojego działania. Chciwość zwyciężyła

służebność. Stali się mocodawcami nie klienta, tylko mocodawcami własnych interesów, prawda, [...]. Ta etyka to aluzje instytucji finansowych, no, bardzo dziwnie, że tak poszła w stronę, no, wyjątkowej komercji. To było, że tak powiem, przykre z punktu widzenia klienta, bo klient cały czas w tej misji działalności finansowej wierzył instytucji finansowej, wierzył w instytucje finansowe no, bo założeniem tej instytucji finansowej przez ten ostatni okres to stało się wydobycie za wszelką cenę środków od klienta, bazując na tym, że ten klient ma zaufanie do instytucji finansowej. Z drugiej strony, prawda, wiedząc, że ta świadomość finansowa przy tym [...] nie jest zbyt wysoka. I tutaj trafiamy właśnie na ten problem wieczny, o którym Pani Profesor wspomniała, prawda, świadomość finansowa, a z drugiej strony, no, trzeba przyznać, że pojawia się tak zwany hazard moralny. Tutaj był długi wykład o , bo część klientów w ten świat komercji też weszła [...]. Nawet niektórzy twierdzą, że etyczną, zakodowaną, prawda, cechą skłonności do oszustwa, a więc musimy zdawać sobie sprawę, że to nie tylko instytucje finansowe, ale również i klienci mają, że tak powiem, tą cechę skłonności do oszustw i z tym się spotykamy. Na [...] Pana Szulczewskiego, ja sądzę i do Pana Profesora, ja sądzę, że tutaj praca, jeśli chodzi o takie wszystkie związane z edukacją no to zwracam uwagę na, Pan Profesor zwraca uwagę na te patologie. Ja uważam, że jeśli chodzi w tej chwili o świat ekonomii i ja ze swojej strony na przykład finansów to tutaj mówiliśmy również o wykorzystaniu modeli. W ekonomii spotykamy się z wiernym odbiorem modeli matematycznych, jeśli chodzi o wykorzystanie w praktyce. Cały czas, jako matematyk zwracam uwagę tym, którzy stosują, że to jest po prostu tylko wykorzystanie tych modeli. To jest tylko ograniczenie niepewności, obszaru niepewności. To nie jest coś, co wskazuje, jak będzie, prawda? A wchodzi pokolenia teraz, które nie miały na maturze matematyki, a więc to są analfabeci matematyczni i to będzie im ciężko wytłumaczyć. Dlatego, mówiąc tutaj właśnie bardzo fajna wypowiedź jednej z Pań, że to jest czysta ekonomia to jest, prawda, [...] połączenie ekonomii, prawda, ilościowych, jak i ilościowych, więc nawiązując tutaj do tej zmiany paradygmatu to jest sprawa bardzo trudna i wolę to podejście, które mówi o ewolucji paradygmatu. Dziękuję.

Prowadzący: Teraz, proszę Państwa, no ja niestety zostało wspomniane, że muszę też pamiętać o obiedzie, czyli o potrzebach takich skromnej części [...] Państwa, ale tak miałem zgłoszenie, przepraszam, że będę mówił numerami, dobrze? 41, następnie 30 widziałem, 15 i Pan Profesor Michalski i zamykam dyskusję. W tej kolejności no, bo nie mamy innego wyjścia.

Przy czym proszę o wypowiedzi jednoninutowe lub półtora góra, czyli w tej kolejności 41, 30, 31, Pan Profesor Michalski.

Dembiński.

Prowadzący: Dembiński, przepraszam, Michalski już właśnie się wypowiadał, czyli minuta, góra półtorej. Bardzo przepraszam za taki, no, rygorizm czasowy, ale obiad stygnie. Proszę uprzejmie.

Prof. Artur Płoński: Artur Płoński, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa na Suwałkach. Chciałbym serdecznie podziękować Panu Profesorowi Gasparskiemu i Panu Profesorowi Dembińskiemu dlatego, że w obu referatach widzę nawoływanie do pewnej pokory. Znaczący ja osobiście jestem ekonomistą, ale mam nadzieję, że Pan Bóg nie niesie tego świata do poprawki do ekonomistów, bo jedyne, co osiągniemy to usiądziemy i się pokłócimy. Interes tego, przykład choćby takiego zdarzenia, którego tutaj mówiliśmy, czyli obniżenia podatku w 2003 roku i inwestycje nieco. Finansista powie: "Proszę bardzo, nie ma przełożenia.". Neoklasyk powie: "Zaraz, zaraz, ale nie wiemy, jakie by były inwestycje, gdyby podatki nie spadły. Być może mamy przyrost w tej sytuacji.", a z kolei przedstawiciel szkoły austriackiej odpowie nam: "I bardzo dobrze, że spadły, bo podatki to zawsze są.". I wtedy przed tym stoimy. Przed tym, że proszę Państwa, tak naprawdę w tych naszych słowach, debatach pomiędzy ekonomistami wcale nie kłócimy się o ekonomię tylko właśnie o filozofię, właśnie o [...], właśnie o wizję człowieka. Ja chciałbym postawić tezę, że Arystoteles miał rację. Ekonomia, zwłaszcza w tym ujęciu wartości jest sprawą pochodną. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Dziękuję. Kolejną osobę poproszę.

Janusz Andryszak (aut.): Ja się nazywam Janusz Andryszak. Chciałem zwrócić uwagę na kwestie które poruszał Pan Profesor Dembinski, odnośnie ryzyka jeśli chodzi o różne produkty finansowe. Ja pracowałem w USA i w credit unii i w banku i zauważam, co widać po kryzysie bankowości w roku 2008, że jednak credit unie przeszły raczej suchą stopą przez ten kryzys i wynika to między innymi z tego, że credit unie proponują w swojej ofercie zazwyczaj bardzo proste produkty. Na przykład kredyty hipoteczne członków credit unii nie są sprzedawane do innych instytucji finansowych, więc nie ma tego problemu co występował w bankach. Tylko różnica między amerykańskimi credit uniami a polskimi SKOK-ami polega między innymi na

tym, że 80% udziału w portfelu kredytowym amerykańskich credit unii, to są kredyty hipoteczne, czego polskie SKOK-i w swojej ofercie nie mają. Jest też odrębny organ kontrolny. Dla credit unii jest to National Credit Union Administration a dla banków Federal Deposit Insurance Corporation i ja uważam, że to jest trochę większe zabezpieczenie dla klientów instytucji finansowych.

Jeśli chodzi o to co mówiła Pani Profesor Anna Lewicka-Strzałecka, to odnośnie kwestii zwrotu wierzytelności, w USA jest coś takiego jak title commitment przy sprzedaży nieruchomości, w którym występuje obowiązek spłaty wszystkich innych wierzytelności w chwili transakcji, więc jest to też bardzo pomocne do odzyskania tych wierzytelności. Jeśli jakkolwiek instytucja, czy ktokolwiek jest wierzycielem sprzedającego nieruchomość i widać to w historii kredytowej sprzedającego, że są jakieś niespłacone długi, to istnieje priorytet w spłacie najpierw tych długów. Jeżeli ktoś na przykład ma jakieś niespłacone długi i sprzedaje dom, to wymagania w title commitment nakazują, że najpierw tamto musi być uregulowane, a dopiero później pozostałe środki ze sprzedaży nieruchomości otrzyma sprzedający. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Dziękuję. Kto tam? Proszę bardzo.

[...], FGH. Ja mam pytanie do Pani Profesor Strzałeckiej, bo...

A to już spowoduje w trakcie przerwy obiadowej odpowiedź.

Dobrze. Chodzi, chodzi o poziom, rzeczywiście, akceptacji nieetycznych zachowań i odniesienia tego w układzie międzynarodowym w [...] innych kultur. Jak wygląda sprawa narodowościowa? Czyli, jak to w innych państwach powiązać, bo można właśnie, to o czym skupia Profesor [...], optymalnego poziomu zaufania. Tutaj właśnie, tutaj mamy do czynienia z inwestycjami zagranicznymi [...], a oni mają swoje inne podstawy kulturowe w takim, a nie innym poziomie akceptacji nieetycznych zachowań. To się przekłada bardzo nawigacyjnie na [...] politykę marketingową, jeśli chodzi o sprawy finansowe. W jakim stopniu można ją realizować? Na jakim ona poziomie jest restrykcyjna, a na ile potrafi być na przykład liberalna? Teraz pozostaje [...] i ewentualne [...], które były pochodzące z innych krajów były użyte [...] z prywatnego.

[...]

Prowadzący: Czy można by poprosić ekran tutaj z komputera?

Tak.

Proszę.

Ale nie wiem, jak.

Tylko jeden graf, który w wielu publikacjach był, jeszcze raz, pokazywany, jeśli chodzi o to realne [...], prawda? Tutaj zielony to jest kumulowany wzrost gospodarki amerykańskiej. Co jest tutaj na żółto to jest portfel, który, majątek, który się zwiększa, jeśli inwestujemy w bony, w bony skarbowe i te 2, te 2 krzywe- czerwona i niebieska. Z jednej strony- czerwona- to jest przyrost wartości spółek giełdowych "Standard&Poor's 500", a niebieska to jest operacyjny wzrost zysków tych samych przedsiębiorstw. Jeżeli mówimy o rzeczywistości iluzorycznym wzroście kapitałów to jest chyba jeden z elementów dużej pracy.

Ale w pewnym momencie można było na funduszu nawet dużo zarobić.

To widać, bo to widać. To widać.

Prowadzący: Proszę Państwa, bardzo dziękuję wszystkim [...] i słuchaczom. Przepraszam, że muszę skończyć to dopiero, jak ruszą się dyskusje. Zapraszamy wszystkich na obiad i przypominam, że następna sesja rozpoczyna się o godzinie 15, no, tam może z 5 minut.

Proszę Państwa, członkowie [...] zostają na chwilę.

Żeby nadrobić, zrekompensować pewne, ten, ten niedostatek uchwał z zeszłego roku, gdzie zapomnieliśmy zmienić [...]. No i zmieniliśmy. Czy Państwo znają te uchwały? Zrobiliśmy zebranie, żeby nie było niejasności. Czy możemy przyjąć, że [...] temu zebraniu przewodniczy Pani Profesor [...]? Tak?

Tak.

Tak, tak, tak.

Czy ja...?

[Przerwa]

Prowadzący: Będziemy zdaje się zaczynać, mimo że kawa była dobra, nie mówiąc o sernikach. Zaczynamy 3 sesję mniej więcej o czasie. Coś się dziwnego zdarzyło. Coś...

Jaka dyscyplina.

Prowadzący: Właśnie. Zostałem mianowany tym od zegarka, bowiem czego będę go pielęgnował i udzielam zaraz głosu Pani Profesor Anieli Dylus na temat "Koncepcji integracji ekonomii i etyki według Arthura Richarda".

Chyba Richa.

Richa.

Prof. Aniela Dylus: Dzień dobry Państwu, chociaż też wolę na stojąco to jednak będę siedzieć. Jestem w podobnej sytuacji, jak niektórzy moi poprzednicy i poprzedniczki. W prawdzie mam gotowy tekst i problem, jak zmieścić prezentację w 15 minutach, więc powiem najwyżej to, co chciałabym powiedzieć, gdybym miała więcej czasu. Proszę Państwa, tytuł wykładu to zapowiedziany. Dlaczego taki, dlaczego taki wybór? Dlaczego koncepcja Arthura Richa zasługuje na chwilę uwagi? Bo to jest koncepcja oryginalna. Koncepcja połączenia, generalnie, nauk społecznych i etyki społecznej przy, czym on się koncentruje na etyce gospodarczej. W tym właśnie integracja etyki i ekonomii. Po drugie refleksja w Polsce dorobku tego myśliciela jest chyba zerowa. Ja nie znalazłam żadnego polskiego artykułu. Może niektórzy znają jego [...]. Jest nieprzetłumaczone na język polski. Po trzecie interesujące jest i chyba wprowadzające może pewną odmianę dotychczasowych rozważań, teologiczne tło jego koncepcji i tej etyki społecznej Arthura Richa. Kim on był? Żył w latach 1910-1992. Studiował teologię w Paryżu i w Zurychu. Pozostawał pod wpływem m.in. Karla, Barta i Mikołaja Bogajewa. Habilitacja na wydziale [...] w Zurychu. Potem był Profesorem teologii w latach 54-76. Był także założycielem, dyrektorem instytutu etyki społecznej i prowadził ten instytut. I co może niektórych z nas zainteresuje, był współzałożycielem Europejskiego Stowarzyszenia Etyki Societas Ethica, która to instytucja chyba z IBEN kiedyś wspólny kongres zorganizowała, a to [...] etyki gospodarczej. Ja chcę cokolwiek powiedzieć o Arthurze Richu. Otóż po pierwsze niewątpliwie jakimś znakiem szczególnym etyki społecznej Arthura Richa jest mocne trzymanie się jednocześnie biegunów. To jest trudno, trudno się to oddaje w języku polskim. On mówi o [...] i [...]. My musimy mówić to, ja to przynajmniej tak przetłumaczyłam to, co odpowiada naturze rzeczy i to, co słusznie należy się człowiekowi i to, co rzeczowe, chciałoby się powiedzieć i to, co ludzkie, osobowe. Po drugie szeroko omawia relacje między naukami społecznymi a normatywną etyką społeczną. Nie chciałam się, ten punkt opuszczać

w swojej prezentacji. Natomiast parę słów muszę powiedzieć na temat ustaleń metodologicznych. Są 3 etapy, czy płaszczyzny jego rozumowania, dochodzenia do sądów etycznych. W punkcie wyjścia jest doświadczenie teologiczne. Potem są kryteria, trochę na ten temat powiem. Potem maksymy najbliżej rzeczywistości etycznej. No i potem próba podsumowania, jak starczy czasu, jakie jest miejsce tej koncepcji w różnych typologiach relacji etyka-ekonomia. No i znaczenie jego koncepcji. Parę słów na temat, co to jest, co, co właśnie znajduje się w punkcie wyjścia. On się jednocześnie bardzo mocno 2 biegunów trzymał, właśnie tego, co odpowiada naturze rzeczy i to, co słusznie należy się człowiekowi. On rozróżnia te kategorie, ale w różnych kontekstach nieustannie podejmuje próby integracji i to jest fundament tej koncepcji. Sam autor wiązanie tych biegunów, czyli niestrudzone z jednej strony pytanie o człowieka wśród rzeczowych konieczności. Na [...] traktował, jako specyfikę swojej etyki społecznej. On uważał, że bez odniesienia do rzeczywistości, bez wystarczającej znajomości stanu rzeczy, no, etyka społeczna jest co najwyżej jakąś utopią społeczną. Z drugiej strony stawia na [...] w naukach społecznych w pytaniu o funkcjonalność, o efektywność jakiegoś projektu społecznego, zawsze musi towarzyszyć inne pytanie. Jak realizacja tego projektu przełoży się na jakość tego, co ludzkie? No i tę dialektykę rzeczowego i ludzkiego dobrze oddaje taka fundamentalna zasada etyki gospodarczej Richa, którą Państwu tu zapisałam. "To, co nie odpowiada naturze rzeczy nie może też naprawdę służyć człowiekowi, a co nie służy człowiekowi nie może naprawdę odpowiadać naturze rzeczy." Tu mnóstwo jeszcze innych cech zasady omawia, ale to opuszczę. Przechodzę do ustaleń metodologicznych.

My mamy tylko pierwszą stronę, jeśli... Wciąż nic nie widzę.

Przepraszam, coś się tu zacięło.

Na myśl jeszcze nie działa. Trzeba użyć pały.

[...]

Prof. Aniela Dylus: Tak. Ustalenia metodologiczne. 3 płaszczyzny argumentacji. Proszę Państwa, no tak, jak powiedziałam, podstawa jest teologiczna. O tym za chwilę powiem. Drugim etapem jego rozumowania są kryteria, które próbują właśnie [...] to, co słusznie należy się człowiekowi i jako takie mają wiążące znaczenie tego rodzaju podstawowych kryteria,

twierdzi Rich, nie poddają się procesowi naukowej weryfikacji ani falsyfikacji ani weryfikacji. To jest sprawa oczywistości doświadczenia, jak nazywa. "Oczywistości doświadczenia osobowego i pełnego z tym, że, żeby spełnić kryteria rzetelności naukowej"- -mówi Rich- "trzeba otwarcie położyć karty na stół.". To znaczy po prostu szczerze ujawnić, jakie oczywistości doświadczenia kryją się za podstawowymi kryteriami etyki społecznej. Kolejny, kolejny etap, aha, może jeszcze powiem, że, że kryteria mają pełnić funkcję drogowskazu, jak on to nazywa "punktu kierunkowego" właściwych ocen, właściwych rozstrzygnięć i w tym sensie etyka społeczna jest dyscypliną ukierunkowaną na [...]. Od kryteriów odróżnia Rich maksymy. W przeciwieństwie do kryteriów one nie mają charakteru tylko preskryptywnego, ale w nich się mieści i element jednocześnie preskryptywny i eksplikatywny. Ma, więc jedno i drugie. Za chwilę może trochę więcej powiem. Fundamenty teologiczne, czyli ta pierwsza płaszczyzna refleksji Richa. Ona poprzedza 2 poprzednie i ma charakter wyznania, wyznania religijnego. "Mianowicie podstawą tego, co słusznie należy się człowiekowi jest człowieczeństwo [...], człowieczeństwo z wiary, nadziei i miłości, które"- jak pisze- "w zdarzeniu Jezusa Chrystusa uzyskała swoją pełnię.", ale twierdzi Rich, że ze względu na swą genezę rzeczywiście te fundamenty mają specyficznie chrześcijański charakter. Jednak w tej mierze, w jakiej egzystencja chrześcijańska nie chce być niczym innym niż prawdziwie ludzką egzystencją, mogą one uzyskać legitymizację, jako kryteria prawdziwego człowieczeństwa. Nazywa tą swoją teologię, ten fundament teologiczny egzystencjalno- -eschatologicznym. No, bo chodzi mu cały czas o znalezienie jakiegoś zapośredniczenia między tym, co absolutne, a tym, co relatywne. Między tym, co, jak on to nazywa jest ostatnim i tym, co przedostatnim. Między oczekiwaniem Królestwa Bożego a realiami naszego świata. Kryteria. O jakich kryteria, kryteriach mówi Rich? Ile ja mam czasu?

Prowadzący: 5.

Prof. Aniela Dylus: 5 minut.

Prowadzący: Na zielono jeszcze.

Prof. Aniela Dylus: Na zielono. Dobrze. No to po prostu nie będę wszystkiego, ale o kryteriach trochę powiem. Ono charakteryzuje się, jak to nazywa Rich, człowieczeństwo z wiary. To pierwsze kryterium stworzoności. Ono się urzeczywistnia wówczas, gdy człowiek nie usiłuje uzasadniać swojego bytu w sobie samym tylko obejmuje, tylko obnosi się do czegoś, co go

przerasta. Drugie kryterium krytycznego dystansu, wskazuje na konieczność zachowania pewnego dystansu do istniejącego świata, do właściwych mu struktur w społeczeństwie, państwie, gospodarce. Z dystansem należy podchodzić do tego wszystkiego, co jest ludzkim tworem, jak na przykład ideologie świeckie, czy religijne, wiedza, nauka, postęp technologiczny. To, co bezzasadnie niekiedy aspiruje do uzyskania statusu ostatecznej instancji. Do tego właśnie należy z krytycznym dystansem podchodzić. 3 kryterium relatywnej recepcji. Jest poniekąd uzupełnieniem poprzedniego, bo bez tego uzupełnienia, kryterium krytycznego dystansu doprowadziłoby nas do czystego negatywizmu, czyli chodzi o recepcję tego, co relatywne, niedoskonałe. Przedostatnie, jak mówi, o podjęciu obowiązków obywatelskich, związanych z tym światem. Przykładowo nawet prawo własności może nawet sprostać, według niego, temu kryterium, jeśli tylko stawia własność na służbę człowieka, a nie odwrotnie. 4 kryterium relacjonalności podpowiada z kolei sposób właściwego podejścia do etycznych wartości podstawowych i cnót. Przestrzega przed takimi ekstremistycznymi ujęciami, przed wykrywaniem 1 grupy wartości przeciwko innej. Ukierunkowuje zawsze na całość tego, co ludzkie. Przykładowo: "Ani liberalna wolność ani socjalistyczna solidarność nie jest w stanie wyczerpać tej całości tego, co ludzkie.". Te właśnie 2 grupy wartości muszą zostać rozumiane relacjonalnie. Jeszcze inne przywołuje wartości cnoty. Podpowiada, że kryterium relacjonalności odpowiada takie rozumienie tego, co ludzkie, które nie da się sprowadzić z jednej strony ani tylko do autonomii samourzeczywistnienia, a z drugiej ani do posłuszeństwa, służebności, czy skromności. Dopiero całość, jakby wyczerpuje to, co ludzkie. I kryterium współczłowieczeństwa oznacza przeżywanie swego życia wspólnie z innymi i dla innych. To jest ten charakter dialogiczny, o którym pisał Pan Rotengruber. Kolejne kryterium współstworzoności zwraca z kolei, z kolei uwagę na losu człowieka z innymi stworzeniami. Emancypacja od [...] człowieka od natury, chociażby w formie skrajnej technicyzacji gospodarki. Wyparcie Homo Conservator przez Homo Faber okazało się fatalnym bezdrożem, które to kryterium, jakby przestrzegać. I wreszcie kryterium partycypacji, które już nie dotyczy bezpośrednich relacji międzyludzkich, ale tych obszarów naszego bytowania, jako obywateli, producentów, konsumentów, które są zapośredniczone relacjonalnie i takie współczłowieczeństwo realizuje się bezpośrednio przez dopuszczenie innych do siebie, do tego, co się posiada, tak partycypacja oznacza przeniesienie tego wszystkiego na płaszczyznę pośrednią. To nie jest źle. 2 minuty to jeszcze długo. Maksymy, maksymy. To jest tam 3 etap rozumowania etycznego. On mówi: "Maksymy to są, to są zdania bliskie rzeczywistości."- i tak

dosadnie nazywa- "Maksymy są normalnie pełnymi [...]". I w maksymach zawiera się tak, jak powiedziałam już wcześniej, element preskryptywny i eksplikacyjny. Nie będę tu omawiała 5 etapów procesu dochodzenia do maksym, ale przywołam za nim przykłady pewnych biblijnych maksym. Otóż on uważa, że w niektórych biblijnych maksymach czasem przeważa element sytuacyjny, a niekiedy normatywny i jako przykład tych pierwszych podaje słynne zdanie Św. Pawła: "Kto nie chce pracować, niech też nie je.". To jest maksyma właśnie pełna zapachu ziemi, bo też odtwarza to napięcie, oczekiwanie paruzji pierwszych dni chrześcijańskich. Natomiast, czy inna maksyma. Na przykład, kazuistyczny zakaz pobierania odsetek od pożyczek. Natomiast przykładem maksym, w którym element uniwersalny przeważa są przykazania drugiej tablicy Dekalogu od IV do X oraz przykazanie III, jeśli będzie się je interpretowało niekultycznie, ale socjalnie. I już nie mam czasu wcale. Natomiast jeszcze tego tutaj, gdyby zrobić jakąś typologię to jest w obszarze [...] niemieckiego. Są ujęcia, w którym paradygmatem wyjściowym jest ekonomia. Tu się mieścim.in. [...], o którym za chwilę usłyszymy oraz ujęcia, w którym paradygmatem wyjściowym jest etyka. Tu mamy takie nazwisko, jak Enderle, Peter Kozłowski, czy Peter Ulrich. Natomiast Rich w tej kontekście naszej teologii czasem jego ujęcie jest nazwane "zintegrowana etyka gospodarcza" z zastrzeżeniem, bo ciągle próbuje wyważać te 2 bieguny tego, co odpowiada naturze rzeczy i to, co odpowiada rzeczywistości. I już.

Prowadzący: To dziękujemy bardzo. Dyskusje, dyskusje ostatnim razem po 4 wystąpieniach wobec czego, nie tracąc czasu chcę [...]. Ja wezmę instrumenty władzy, przepraszam.

Nie ma czasu i już.

Prowadzący: Teraz będzie tak.

Proszę Państwa, ja w swoim wystąpieniu troszeczkę zmieniłem tytuł, ale to tylko troszkę w stosunku do tego, który jest zawarty w programie naszej, naszej konferencji. Chciałbym, ja, ja w nim, chociaż nie miałem takich wiadomości, nawiązując się do wielu wątków w tej, które dzisiaj były postawione, czy, czy rozwijane. W odróżnieniu od Pani Profesor Dylus nie mam gotowego tekstu, ale mam bardzo obszerną dokumentację. W związku z tym też zapewne będę miał problem, żeby się zmieścić w czasie. Znaczą zakładam, że się nie zmieszczę. To jest mniej więcej...

Prowadzący: Spróbujemy.

To jest prezentacja, struktura tej, tej prezentacji, więc nie muszę chyba tego czytać. Zaczynam od pewnej refleksji, czy, czy ujęcia retrospektywnego. Chodzi tutaj zwłaszcza o pokazanie tej, tej dwoistości ekonomii w tych 2 takich fundamentalnych wymiarach. To znaczy z jednej strony mam na myśli przeciwstawienie sobie indukcji i dedukcji. Tutaj wskazuję, że mało kto wie, że elementy myślenia dedukcyjnego nawet już w późnym merkantylizmie dają się znaleźć, a nie w ekonomii dopiero klasycznej. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę z tego slajdu na kwestię dualizmu behawioralnego, bo to nas dzisiaj głównie będzie interesować u Smith'a. O tym też dzisiaj była oczywiście mowa. Ja chciałem przede wszystkim przypomnieć, że ten, te poglądy Smith'a zawarte w [...] moralnych, one się nie zrodziły w jakiejś intelektualnej pustce, bowiem już w XVII wieku, XVIII chociażby ze wspomaganiami Hopsa, czy [...]. Była rozwijana koncepcja egoizmu, tak zwanego, psychologicznego, która oczywiście, no, też miała określoną relację do tworzącego się wówczas kapitalizmu, powstającego, prawda? Potem, jak gdyby rozwinięta, rozwinięta w koncepcji egoizmu etycznego Mandeville'a no, który wniósł inne przyczynki do ekonomii, jak wiadomo. I, a [...] dlatego, że, no, że Smith to przy moralnej, bezpośrednio Mandeville'a za koncepcję tego egoizmu etycznego krytykuje, bowiem Mandeville twierdził, że działalność gospodarcza jest z natury niemoralna, prawda? Ale rodzi pozytywne dla społeczeństwa skutki w postaci wzrostu gospodarczego i bogactwa społecznego. No i na tym, co trzeba postrzegać to smithowską koncepcję [...], czyli co tłumaczymy, jako empatia niekoniecznie dobrze, bo, prawda, bo raczej powinno się współczuć, zdolny do współczuwania się, prawda? No, ale jak na razie mamy ten z jednej strony mamy tą miłość własną, czy egoizm u Smith'a, a z drugiej mamy to, co ja potem nazywam krótko "pierwiastkiem empatyczno-altruistycznym" nawet, który zresztą ma dla niego większe znaczenie, bo nie tylko jest ważny w kontekście tym behawioralnym, duszącym jednostki, ale również w kontekście funkcjonowania rynku. Zwłaszcza po to, żeby rynek mógł robić [...] nie tylko w postaci wzrostu bogactwa indywidualnego, ale również i społecznego. Tam był związek między bogactwem. Tych warunków jest oczywiście więcej, ale właśnie to ta empatia jest również jednym z tych ważnych warunków. No, no i mamy potem, prawda, ten dominujący nurt rozwoju ekonomii, czy, czy zwłaszcza ekonomii głównego nurtu właśnie, czyli kształtowanie się ekonomii, jako nauki czysto pozytywnej. No, każde z tych nazwisk tutaj wskazanych jest ważne i warte omówienia, ale oczywiście nie będziemy tego robili, bo nie

mamy na to, na, na to czasu. No, ale gdybym miał wskazać z tych wielkich, szczególnie ważnych w tym kontekście to pewnie bym wskazał na John'a Stuart'a Mill'a, na Webera, na John'a Neville'a Keynes'a, czy ojca John'a Maynard'a, a współcześnie oczywiście na Friedmana, czyli "Essays in Positive Economics" to jest najczęściej wstawiane w historii ekonomii dzieło ekonomiczne, najczęściej cytowane. Gdzie właśnie jest wyłożona ta pozytywistyczna koncepcja, czy, czy pojmowanie ekonomii, jako nauki czysto pozytywnej przez, przez Friedmana i [...] utwardzić tego pozytywnego podziału na, z jednej strony sądy opisowe, prawda, czyli, czyli takie, które są oparte na, które dotyczą empirycznie identyfikowanych i zgodnie z koncepcją realizmu krytycznego, falsyfikowalne w kategoriach w oparciu o metody naukowe, co w sumie nie ma czasu o tym mówić tutaj i w kategoriach fałszu i prawdy, no, a z drugiej strony zdania wartościujące, które mają, mogą mieć bardzo różne źródła aksjologiczne, radykalne. W związku z tym uzasadnienie no i w ślad za tym mamy ten podział na ekonomię pozytywną i ekonomię normatywną. No i teraz chciałbym przejść do tych sądów opisowych i wartościujących. Po pierwsze zastanowić się chwilę nad zasadnością dystynkcji. Otóż w kontekście tego pierwszego punktu, chociaż i tak nie trzeba tego omawiać, bo to widać, prawda? No, chciałbym podać nawet tak kilka, a może 1 przykład z braku czasu, że czasami mamy do czynienia z kategoriami, które nam się wydają absolutnie wartościowo neutralne, a wcale takimi nie są, bo klasycznym przykładem jest kategoria Produktu Krajowego Brutto, która wcale, to jest oparta na wielu bardzo mocnych sądach, sądach wartościujących. Kolejna kwestia, prawda, że w gospodarowaniu również, jako badacze, no, rzadko mamy do czynienia, że tak powiem z takimi nagimi faktami ekonomicznymi, prawda? Czyli takimi, które są absolutnie wolne od pierwiastka etycznego, czy szerzej, szerzej aksjologicznego, a po 3, co mi się wydaje jeszcze ważniejsze, jeżeli rezygnujemy w ogóle w ekonomii z sądów, sądów bezpośrednio, czy, czy implicite wartościujących to się też pozbawiamy, jako ekonomiści, możliwości badania rzeczy bardzo ważnych, o których na przykład tak szeroko pisze Pan Profesor Kołodko w swoich dziełach, bo, bo tam oczywiście perspektywa wartościująca jest często dominująca niezależnie od pomiaru. No, ale to nie są wszystkie argumenty, prawda? Chodzi też o to, że nawet, jeżeli się ograniczymy do ściśle pozytywistycznej koncepcji, jako ekonomia, jako nauki to też mamy do czynienia z sądami o charakterze wartościującym. Pierwsza kategoria instrumentalna to jest ta, o której mówił już Max Weber, prawda, która dotyczy, jakby relacji między środkami i celami, czy, czy wyborców i środków, prawda? A druga, a druga kategoria jeszcze ważniejsza. To są metodologiczne sądy wartościujące. No,

gdybyśmy bardzo wiele założeń w ekonomii głównego to są de facto metodologiczne sądy wartościujące. Na przykład, że rynki finansowe są efektywne, prawda? Albo, że suweren jest, że konsument jest, jest suwerenny, prawda? Bo [...] mają cechę efektywności alokacyjnej, ale teraz mówię na wysokim poziomie, ale gdybyśmy zeszli na niższy poziom typu na przykład teoria użyteczności to moglibyśmy takich sądów wartościowych zidentyfikować, znaczy tego niższego rzędu jeszcze, jeszcze więcej. No i wreszcie, prawda, gdybyśmy się, takie jest moje zdanie, w ekonomii ograniczyli wyłącznie do, do tych sądów opisowych, wolnych od pierwiastka wartościującego, czyli takich, których, które są empirycznie identyfikowane i falsyfikowane w kategoriach fałszu i prawdy w oparciu o to, co filozofia pozytywna uznaje o metody naukowe to można powiedzieć, że wtedy ekonomia by się sprowadziła do takiej, do tego, co można nazwać ekonomiczną metrologią, prawda? Blaug chyba określił, że to [...] bez teorii, [...] bez, bez, bez teorii, prawda? No i o wariantach tutaj metodologicznych mówić nie będę, bo nie mamy na to czasu. No to przypomnę, o jednym dzisiaj pośrednio była mowa, prawda, o społecznej komunikowalności. To jest to, to jest pojęcie, które zostało stworzone przez Rajkiewicza w ramach tej jego filozofii, Szaniawskiego, w ramach tej filozofii analitycznej i tych wariantów metodologicznych oczywiście jest, jest, jest więcej. 3, jak tutaj Pani Profesor Pogonowska słusznie podpowiada, prawda? Ale społeczna komunikowalność mnie się wydaje bardzo ważna, ale też zgodnie z ogólnymi zasadami [...] też jest ważna. Proszę Państwa, teraz otóż przede wszystkim, bo tutaj wychodzę od tego, od, czy wychodząc od Smith'a, prawda, czy współcześnie od ustaleń nurtu behawioralnego ekonomizmu wolności ewolucyjnych w myśl ekonomii ekologicznej, prawda? No, mamy do czynienia z takim wielowymiarowym charakterem determinant ludzkiej [...]. W związku z tym, że nie jest uprawniana. Niepotrzebne po pierwsze nadawanie ekonomii charakteru nawet czysto pozytywnym. Nazywam to swoistym humanizmem metodologicznym. Słowo "humanizm metodologiczny" ma to [...] jeszcze inne znaczenie i dotyczy, powiedzmy, w pewnym sensie, ale nie mamy czasu tu mówić, ruchu neoklasycznego, ale to nie w tym sensie mówię [...] metodologicznym, a z drugiej strony nie jest też uprawnione i pożądane dążenie do pewnej uniwersalizacji behawioralnej ekonomii tu, prawda? I stąd mamy tu różne z jednej strony kierunki krytyki koncepcji Homo Oeconomicus, a z drugiej strony zupełnie nowe, zupełnie nowe propozycje, które albo się nie mieszczą albo, albo się jeszcze mieszczą w ekonomii głównego nurtu. Taka uniwersalizacja behawioralna jest związana też z niebezpieczeństwem, o którym dzisiaj wspominała chyba Pani Profesor Klimczak albo ktoś inny, prawda, imperializmu ekonomii, jako nauki, prawda?

Albo to jest dążenie do osądzania tak zwanej ekonomii, jako pewnej społecznej metanauki, czyli wszystkiego ekonomii wszystkiego, czyli jak już po angielsku się nazywa "Freakonomics", prawda? Ta nazwa "ekonomizm imperialistyczny" po raz pierwszy padła, została użyta przez [...] w 2000 roku, w 2000, jak dobrze pamiętam. Zresztą ma różne wymiary, bo jest imperializm [...], imperializm [...], akurat imperializm Webera jest imperializmem [...]. Proszę Państwa, teraz tutaj na tym slajdzie, jest okej Panie Profesorze, otóż na tym slajdzie starałem się zestawzić czynniki, które według mnie, ubieram to słowo w cudzysłowie, "równouprawniają" w stosunku do nurtu pozytywnego, nurt normatywny w ekonomii. No to jest, to jest pewne podsumowanie dotychczasowych rozważań. No jest to, co już po pierwsze mówiłem, to jest ta swoista konsystencja, w cudzysłowie należałoby słowo pewnie ująć, "pierwiastka egoistycznego", czyli to, to tego Smith'owskiego selfishness, selflove, czy potem Homo Oeconomicus. Słowo wpisywane, też to nie jest do końca prawda, że ono, że ono Stuart'owi nie dawało tego pierwiastka i z drugiej strony tego pierwiastka empatyczno-altruistycznego, do których odwołuje się wiele współczesnych chociażby, jak gdyby modyfikacji koncepcji Homo, Homo Oeconomicus. Po drugie i tutaj się odwołuje do [...] badań empirycznych, czy w ramach, czy ekonomii złożoności, czy ekonomii ewolucyjnej zwłaszcza, prawda, a również ekonomii ekologicznej. Tego, że mamy do czynienia i to jest, to są empiryczne stwierdzone fakty, prawda, ze znacznym zakresem występowania, a więc z powszechnością występowania nieegoistycznie motywowanych działań operacyjnych, które całkiem w koncepcji Homo Oeconomicus nie mieszczą. Ja obserwuję oczywiście od, od tego, jak działają grupy społeczne, bo, bo to jest problem sam, sam w sobie, prawda? Ostatnim, kolejny argument jest złożoność struktur społecznych, to znaczy na, co zwraca uwagę zwłaszcza ekonomia złożoności i [...] zmiana koncepcji realizmu poznawczego, chociażby Dawson. Otóż chodzi [...] o to, że, że to jest oczywiście krytyka indywidualizmu poznawczego, prawda, ale również próba znalezienia czegoś po środku, pomiędzy indywidualizmem poznawczym a holizmem poznawczym, prawda? Że my jesteśmy w tych strukturach zanurzeni i trzymamy świadomość [...]. One wpływają na, w pewien sposób na nasze działania, wpływają na nasze motywy, no, cele naszego, naszego działania. I w związku z tym takie podejście oparte na tylko na indywidualizmie poznawczym nie jest wystarczające. Wreszcie społeczne zakorzenienie jednostki. No to jest koncepcja Granovetter'a Mark'a, czyli największego przedstawiciela nurtu ekonomii [...] nowej ekonomii socjologicznej, prawda? Granovetter w ten sposób chce, chce w ten sposób zwrócić uwagę, że po prostu, że nie jesteśmy sumą zatomizowanych jednostek,

prawda, że działamy w pewnych sieciach. No, dzisiaj te sieci też mają charakter taki szczególny, jak na przykład Internet, ale nie tylko, prawda? I to zakorzenie w tych, w tych, tych sieciach social embodiment, prawda, w bardzo wielkim stopniu też wpływa na to, jak my działamy, jako jednostki. No i ostatni argument, który tak może trochę przewrotnie nazwałem aksjologiczną "path dependence", znaczy chciałem przez to powiedzieć, oczywiście pojęcie zależności od ścieżki jest ogólnie znane, prawda? Ale tutaj w tym przypadku zwracam uwagę na, jakby aksjologiczny wymiar tej zależności od ścieżki, prawda? Że my poprzez edukację, poprzez różne instytucje społeczne, prawda, itd. formalne i nieformalne, no, w sposób świadomy, czy nieświadomy, no, jesteśmy od tej, również, zależni od tej ścieżki w wymiarze wartości, w wymiarze właśnie aksjologicznym. Oczywiście różnym, no, etycznym, religijnym, przyrodoznawczym nawet, prawda? Itd., itd.. To wszystko nie oznacza oczywiście dezawuacji znaczenia ekonomii pozytywnej w tym właściwie jej metod weryfikacji. Tu, jak my tu o równouprawnieniu, jak niedezawuuję tak, jakby z 2 powodów. Po pierwsze ekonomia, znaczy pozytywne podejście do uprawiania ekonomii, jako nauki, chroni nas przed 2 rzeczami. Przede wszystkim przed, jakby takim nadmiernym skrzywieniem ekonomii w stronę nauki, która, która ma, powiedzmy, charakter wyłącznie modelowo-dedukcyjny, kieruje się tym kryterium instrumentalnego, instrumentalnej efektywności [...] Laudana, prawda, przy zapoznawaniu tych kryteriów realizmu, realizmu poznawczego. A druga, a druga korzyść to jest taka, prawda, że nas też uprawianie ekonomii w duchu pozytywnym tam, gdzie to jest możliwe i potrzebne, prawda, to prowadzi nas nad nadmierną ingerencją polityki, polityki, prawda? W samą proces naukowego, naukowego poznawania. Proszę Państwa, co? Czas się skończył?

Prowadzący: Kończy się.

No to, to już mniej więcej powiedziałem, co tu jest teraz napisane także bardziej, bardziej dokładnie, więc możemy na tym przejść dalej. Proszę Państwa, to też już zostało, to też już zostało powiedziane. W związku z tym wnioski końcowe. Znaczy to [...] tej analizy wydaje mi się, że tej, te równouprawnienia, jak to nazwałem tego pierwiastka pozytywnego i normatywnego z ekonomii, no, nie jest potrzebna, czyli nie staje się potrzebna wyraźna dystynkcja między ekonomią pozytywną a ekonomią normatywną. To jest ta cała tradycja zapoczątkowana przez Hume'a, poprzez Mill'a, prawda, albo Friedmana, czyli, czyli to też oznacza, że jakby te metodologiczne uprawnienia z jednej strony tych empirycznych sądów opisowych, prawda, a z drugiej strony sądów, sądów wartościujących i w tym kontekście też,

jak gdyby mniej stała się potrzebna dystynkcja to, to, co szczególnie widać w twórczości Pana Profesora Kołodki, szkoda, że wyszedł, dystynkcja między ekonomią [...] ekonomii, a polityką, polityką gospodarczą. To jest dystynkcja, która została wprowadzona w ekonomii szczególnie wyraźnie przez Valla, wtedy, kiedy on był ekonom czysty, prawda, ekonomii stosowanej, czyli de facto polityce gospodarczej i ekonomii społecznej, czy w polityce społecznej. No i po, po drugie, chociaż to jest być może za daleko idący wniosek, też ulega znacznemu złagodzeniu, a na pewno nie całkowitemu zatarciu, powiedziałbym, że ekonomia głównego nurtu i nurt heterodoksyjny. Na przykład trudno powiedzieć, że ekonomia złożoności, nowy omen z całą swoją złożonością, czy ona jest nurtem heterodoksyjnym? Czy może, czy może, czy może jednak [...], której fragmentem w ekonomii głównego nurtu. Inny przykład to jest chociażby ekonomia, ekonomia ekologiczna. No tu jest ostrą krytyką neoklasycznej ekonomii środowiska, ale z drugiej strony też, prawda, tam pewne elementy mariażu między nimi występują także trudno do końca powiedzieć, że to jest nurt heterodoksyjny, czy to jest nurt, czy nurt, czy ekonomia głównego nurtu. W każdym bądź razie, jeżeli tak patrzymy na to równouprawnienie pierwiastka pozytywnego i normatywnego w ekonomii no to, to, to, ta granica między ekonomią głównego nurtu i nurtu [...] heterodoksyjnymi staje się mniej wyraźna. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Dziękuję bardzo. [...]. Dziękuję bardzo i przekazuję mikrofon Profesorowi Sójce.

Prof. Sójka: Tak. Dziękuję bardzo

Prowadzący: Dobrze, że znaleźliśmy.

Prof. Sójka: Ekonomia i etyka w koncepcji Karla Homanna i jego szkoły. Nie mam slajdów, więc tak postaram się Państwu to zaprezentować, jako ustny, bo tak. W prawdzie rzecz dotyczy jednej szkoły, czy głównie jednego myśliciela, bo ci uczniowie bardzo wiernie powtarzali to, co mistrz właśnie napisał i powiedział, ale mimo że to jest jedna szkoła, jeden człowiek to jednak wiele wątków, o których, które się tutaj pojawiały na tej naszej konferencji dzisiaj, tutaj się powtórzę, bo będzie tego samego dotyczyło, ale zacznę najpierw trochę ogólniej. Otóż [...] i nie tylko [...] zauważył, że w czasach wielkich przemian, kryzysu częściej nie mówi się o etyce i moralności, prawda? W 89 roku rozpad bloku sowieckiego, no, sporo było o tym mowa. OFE o tym mówił, że, że w Wschodniej i Środkowej Europie powstaje "The capital is my political design", prawda? Taki kapitalizm zaprojektowany w gruncie rzeczy w przeciwieństwie do tych

kapitalizmów, które tak bardziej spontanicznie powstawały w innych krajach. Dzisiaj początek XX w. to, to atak na World Trade Centre, to, to migracje, to kryzys finansowy i ten niedawny ISIS, a potem te wszystkie wielkie i małe szwindle, czy małe-wielkie szwindle na przykład Volkswagen. Niby nic, ale jednak jesteśmy w szoku, jak w takiej porządnej niemieckiej firmie mogło się zdarzyć? A więc to wołanie o, o więcej etyki, prawda? O Etykę, o refleksję nad moralnością. Ta moja refleksja, którą chciałem tutaj zaprezentować to nawiązując tutaj do gospodarki nadmiaru, umiaru być zakwalifikowane, jako, jako refleksja umiaru w oczekiwaniach, co do etyczności gospodarki. Bowiem te skutki wołania o więcej etyki, jako refleksji, mogą nas rozczarować. Etyka, jako nauka o moralności to nie jest sprawa pewności tylko sfera ciągłych sporów. To jest termin rozstrzygany, jak mówił [...]. Mówił, że żyjemy w takiej wieży Babel tyle, że, że nie pomieszanie języków tyle tylko, że wszystkie słowniki się pogubiły, prawda? I my tymi różnymi językami rozmawiamy, których tak do końca nie rozumiemy. Jest to taka wizja katastrofy, jeśli chodzi o moralność. Mamy, więc te wszystkie spory nierozstrzygalne, jak ten dotyczący aborcji, eutanazji, ingerencji genetycznych takich właśnie, jak hodowanie tego tylko zdrowego człowieka albo wybór koloru oczu tego dziecka nienarodzonego itd.. To są spory nierozstrzygalne tak, więc dzisiejsza etyka wcale nie obiecuje spokoju ducha i nie oferuje łatwych rozwiązań także w odniesieniu do gospodarki. No i jest tak, jak ktoś powie: "Proszę Państwa, a to nienaturalne.", a ktoś inny powie: "Nie istnieje coś takiego.". I teraz, jak mamy rozmawiać? No, musimy znaleźć jakąś, jakiś wspólny dialekt, żeby, żeby rozmawiać, a wszelkie argumenty, które się odwołują do absolutu nie skutkują w społeczeństwie [...]. Tak, więc musimy być przygotowani na pewne rozczarowania. Musielibyśmy mieć bardziej etyczną gospodarkę. Czyli jaką? To wyłożenie naszej myśli wcale nie jest takie proste. Czy chcielibyśmy, aby maksymalizacja zysków zeszła na plan dalszy? Aby Homo Oeconomicus został zastąpiony przez człowieka społecznego? Chcielibyśmy nowego paradygmatu w ekonomii? A przecież są [...], dla których, kiedy to zmierzchno? A więc, czy taka uspołeczniona gospodarka już istnieje, ta nowa gospodarka już istnieje? No, jeśli istnieje to, jeśli istnieje to spojrzymy na nową ekonomię, a jeżeli nie istnieje jeszcze no to może musimy poczekać. Takie odwrócenie kolejności mamy także u [...]. Tutaj mówiliśmy o słynnym artykule, Profesor Gasparski o tym mówił, który właśnie uczył, mówił, że przestańmy uczyć agencji, a będziemy mieli mniej egoistycznych menedżerów albo wprowadzimy więcej godzin etyki, a będziemy mieli tych bardziej etycznych studentów. Można, można wątpić, czy z określonego doboru, czy określonej cenzury, prawda, tego, co uczymy, jak będziemy bardziej, bardziej

etycznych menedżerów. Tym bardziej, że nie tylko trzeba kończyć MBA, czyli te studia zarządzania, żeby być menedżerem. Mogę skończyć fizykę też. Nie ma etyki na fizyce.

Albo filozofię.

Prof. Sójka: Tak to sobie nie wybierze specjalnie. Zawsze osobiście miałem wątpliwości, czy zastąpienie Homo Oeconomicus bardziej angelologiczną wizją były, byłoby skuteczne. Nie mówią już o poprawności metodologicznej. Homo Oeconomicus to nie jest wizja człowieka. To jest tylko pewne założenie, dotyczące racjonalności jednostki. Ja już to mówiłem parę razy. Często odpowiedzią na moje wątpliwości był zarzut, że bronię wolnego rynku i neoliberalnej ideologii. Otóż nie. Wolność wolnego rynku podobnie, jak wolność jednostki jest w gruncie rzeczy rezultatem ładu prawno-moralnego, który tworzą społeczeństwa. Wolność nie jest pierwotna. Nie jest niczym naturalnym. W przeszłości, w starożytności raczej niewolnictwo było stałymi metodami, prawda, a nie wolność ludzi. Patrzymy na proporcje w ramach społeczeństwa, więc wolność nie jest niczym naturalnym. No i z tego wynika, że jest osiągnięciem cywilizacyjnym i to jest ten sposób myślenia, o którym chciałbym teraz mówić. To znaczy nie bronię neoliberalizmu, cokolwiek by to miało znaczyć, lecz jakby się uśmiecham w stronę ordoliberalizmu. Karl Homann i jego szkoła to część nurtu, którego twórcą był Walter Eucken. tutaj mówił o tym Profesor Szulczewski. Pamiętam, pamiętamy, pamiętajmy też, że społeczna gospodarka rynkowa, o czym też była mowa, pojawia się w polskiej Konstytucji. Skąd to się wzięło? I ci ordoliberalowie to też byli związani ze środowiskami chrześcijańskimi, prawda? Homann publikuje "Jahrbuch für Christliche Sozialwissenschaften". To ten taki czołowy artykuł [...] Moral. [...] i moralność. Z kolei nasz pierwszy Premier był redaktorem naczelnym [...] i tam to środowisko było związane z myślicielami niemieckimi, prawda, z katolikami niemieckimi. To były te, te, te kanały, którymi ideały te właśnie, czy liderstwo właśnie gospodarki rynkowej do nas przychodziły. W efekcie paradoksalnie zdominowane to zostało przez takie Brygady Marriott'a, [...] znaczy tu wpływ bardziej amerykański, ale podskórnie na samym początku to płynęło bardziej, bardziej z Niemiec. Ale co tam się mówi? Eucken uważał, że należy ten ład, który zagwarantuje wolność, tak kształtować, aby ludzie dobrowolnie podporządkowywali się moralnie. Najważniejsze jest to, jak zachowują się ludzie, a nie abstrakcyjna słuszność norm. Etyka ma dotyczyć [...] wobec normy, ale jednocześnie uwzględniać problem stosowalności. Eucken był przeciwny prostemu zawierzeniu zasadzie Opt-in [...], czyli powinność zakłada możliwość. Tu nie ma dyskusji. To, co jest [...]. Powinności

jest możliwości. Otóż nie można formułować domu dla herosów, bo my to robimy dla zwykłych [...]. Homann właśnie w tym duchu skupia się na kwestii stosowania, stosowalności norm, czyli na takim myśleniu etycznym, które uwzględnia empiryczne warunki realizacji norm. Etyka ładu- Ordnungsethik- nie stawia sobie najpierw celu, który za wszelką cenę chce zrealizować, lecz wychodzi od opisu świata. Tutaj, jak wiadomo pojawia się opis na czasy przednowoczesnych, gospodarka [...] zerowy, nowoczesny, który ma sumę dodatni. Ta suma dodatnia współcześnie w długim okresie po oświeceniowym to efekt gospodarki, opartej na konkurencji. Nie mówi się tutaj o abstrakcyjnie wolnym rynku, lecz o po prostu rynku, opartym na konkurencji. Konkurencja zresztą cechuje nie tylko system gospodarczy. Ludzie też konkurują ze sobą cały czas. Dążą do poprawy swojej sytuacji, do lepszego życia, do realizacji własnych planów, zaspokajania własnych popędów itd., itd.. Dlatego w wielu krajach student informuje Profesora w trakcie egzaminu, że jego kolega odpisuje. To też jest element konkurencji. Konkurencja opiera się na regułach. [...].

[...].

Prof. Sójka: No, ale Amerykanie się na tym nie opierają, bo od razu uważają, że kolega oszukuje w walce o lepsze życie. Wszyscy na studiach konkurujemy, bo chcemy mieć lepsze życie w przyszłości, więcej pieniędzy, piękniejszą żonę, czy męża, czy partnera itd., itd., więc to też jest konkurencja. Jak Pana sąsiad nie segreguje odpadów to też doniosą na Pana w Niemczech.

W Szwajcarii też.

Prof. Sójka: W Szwajcarii chyba tak, ale w Polsce nie. Wiemy, co to są instytucje społeczne, więc one nakładają te ograniczenia na ludzkie, na ludzkie interakcje i wtedy konkurencja, prawdziwa konkurencja jest możliwa. Otóż Homann powiada, że nie da się stworzyć innej gospodarki niż ta oparta na konkurencji. O tym się nie wie, jak się [...], tak? Jest to po prostu dobre ograniczenie dla poszukiwaczy nowych, nowych paradygmatów. Oczywiście sam mechanizm jest przykry, bo on jest. Jedna firma prosperuje, druga firma upada. Ktoś mógłby zapytać, czy to jest moralne? Ale to pytanie nie ma sensu, bo nie chcielibyśmy mieć gospodarki bez konkurencji, bo to już wiemy, jak to, jak to wygląda. Etyka przed nowoczesną nawoływała do samoograniczania, do altruizmu, chciała wpływać na zachowanie ludzi, a dla zachowań ta tradycyjna etyka jest zawsze etyką [...], bo chce tego człowieka ukształtować, prawda? Natomiast etyka we współczesnym pluralistycznym społeczeństwie zorientowana jest na

projektowanie reguł, które sprawiają, że ludziom będzie się opłacało postępować zgodnie z tymi regułami, czyli [...] to jest to ordo. Oczywiście Homann, warto to pamiętać, nie projektuje wyłącznie etyki gospodarczej, lecz mówi w ogóle o etyce we współczesnym świecie. Tyle, że etyce, jak mówię, ekonomicznej, wzorującej się na ekonomii. Odrzucając zasadę Opt-in [...], uznaje, że nie można wymagać od ludzi, aby systematycznie działali wbrew swojej moralności. Działanie moralne, działania moralne nie mogą nikogo skazywać na przegraną. Działa moralnie, o ile inni działają podobnie. O tym pisał już Hobbs: "Nikt nie ma obowiązku, aby stać się ich ofiarą". Homann natomiast mówi więcej: "Gdyby moralne działanie miało systematycznie stawiać na przegranej pozycji, kompromitowałoby to samą ideę moralności.". Co to za regulator życia wspólnoty, jeżeli ludzie, którzy są moralni od razu przegrywają? To coś z tą moralnością byłoby niedobrze. Istnieje starorzyska zasada "ultra posse", "Ultra posse nemo obligatur" - "To, co niemożliwe nie może być obowiązkowe", "Unmögliches zu leisten ist niemand verpflichtet". Stąd tak zwaną, prawdą, mamy dylemat więźnia, który się staje istotnym symbolem sytuacji współczesnego człowieka. Nie kooperuję, bowiem nie jestem pewien zamiarów drugiej strony, a nie chcę przez, przegrać ze [...], ale w efekcie osiągamy mniej niż [...]. Wyjściem z tego dylematu, mówi Homann, nie jest apel do jednostki, aby bardziej ufała innym ludziom, lecz projekt reguły, który sprawi, że ludziom będzie się opłacało inwestować w zachowania moralne. Społeczne reguły gry muszą zawierać w sobie pewną zachętę, obietnicę nagrody, skłaniającą ludzi do określonego zachowania. W tym znaczeniu Homann mówi o ekonomicznym podejściu do etyki. Moralność musi się w pewnym sensie opłacać. Etyka zaś powinna się skupiać na projektowaniu reguł gry, które to umożliwią. Analogicznie możemy się zastanowić, jak zaprojektować zasady ruchu drogowego, aby osoby przestrzegające przepisów nie były karane przez innych kierowców. Jak wystarczy pojechać tam, gdzie jest trzydziestka [...]. To dlaczego w takim razie jest 30? Skoro jest 30, a nie stoi żadne przy ulicy.

Prowadzący: Trzeba postawić dobry aparat fotograficzny, robiący zdjęcia.

Prof. Sójka: A to jest, podobno nie wolno i stąd ten problem. W czasach przednowoczesnych ludzie nie mieli możliwości kształtowania reguł, które regulowały ich sposób życia. Dzisiaj, jednak dzięki demokratycznej debacie mogą to uczynić i to właśnie stawia nowe zadanie etyce, czyli etyka to jest ta praca nad poziomem reguł [...]. Etyce, która powinna uwzględniać to, o czym pisali już Hobbs, Ross, [...] to jest to intelektualne myślenie. Społeczeństwo to praca dla

wzajemnie, dla wzajemnego realizowania interesu własnego. Homann, podpowiada to, [...] aktualnie myślenie sprawdza się w dzisiejszych społeczeństwach i sprawia, że ludzie, którzy, że zaprojektujemy je odpowiednio to ludzie, którzy będą postępowali odpowiednio z tymi regułami nie będą przegrani. To samo dotyczy firm, to już ostatni, że tak powiem akapit, gdybyśmy właśnie mieli udział w firmach to byśmy [...], który się posługuje niezbyt uczciwą reklamą, prawda? Nieważne, o co chodzi no, ale kiedyś się tam mówi, że największym szczęściem jest pożyczyć pieniądze i wydać je szybko na wakacjach, a potem mała rata sprawi, że w ogóle tego nie odczujemy. To nie jest zbyt etyczna reklama. No, ale powiedzmy Kevin Bain zdecydował się, jednak dla dobra ogółu nie namawiać do bezmyślnego pożyczania pieniędzy na te cele konsumpcyjnych. Co się stanie? Że ten bank straci rynek. Na pewno będzie miał mniej klientów niż tak intensywnie, namawiają. Czy zatem uprawiając refleksję etyczną możemy prosić i apelować do banków o, o taki gest. To nie miałoby większego sensu. Na razie powinniśmy się tutaj głębiej zastanowić nad prawem, reklamą, prawda? Czy w ogóle nad ZOL-em finansowym? Na co możemy bankom pozwolić, a na co nie? Jeżeli teraz spoglądamy na ustawodawstwo w bardzo wielu różnych obszarach w ciągu, prawda, 25 lat, powiedzmy tej Polsce niepodległej to widzimy, ile było w tym ustawodawstwie konsekwencji, prawda? Każda ekipa nowa zmieniała to, co ustalono w poprzednim, za poprzednich rządów itd., itd., więc tak naprawdę nikt nie ma [...] nad tymi regułami bardzo, bardzo solidnie. A właściwie ta, ta etyka [...] to jest taki apel o opracowanie na poziomie reguł, zakres apelowania do tej jednostki to jeszcze możemy, że tak powiem potocznie, no, narazić na, na nieprzyjemności, że ona nam uwierzy, gospodarka, tak? I przegra. Pracujmy nad regułami. Dziękuję.

Prowadzący: Dziękujemy i końcowy referat dzisiejszej, dzisiejszego maratonu to Pan Profesor Michał A. Michalski.

Prof. Michał A. Michalski: Jestem. Wolę na stojąco.

Prowadzący: Na stojąco. To trzeba było, to [...].

Prof. Michał A. Michalski: (aut.) Dziękuję uprzejmie. Szanowni Państwo, ekonomia i etyka nieodpowiedzialności za przyszłe pokolenia. Będę starał się skupić na takich pojęciach, jak te, które tutaj Państwo mają przed sobą. Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia, trwałość, ciągłość i od razu tutaj zrobię zastrzeżenie, nie mówię o trwałości w sensie jakiejś niezmienności, tak? Nie chodzi o petryfikowanie, czy tworzenie pewnych instytucji, czy

rozwiązań niezmiennych tylko takich, które będą miały też zdolność trwania w czasie, a to niekoniecznie oznacza niezmiennosc. Reprodukacja społeczna, ekonomia neoklasyczna, ekonomia konfucjańska, jako pewna krótka ilustracja, czy pewna, może zachęta do myślenia. Ja też od razu się odniosę do tego, bo te kwestie zostały podniesione. Ja myślę, że rzeczywiście jak patrzymy dzisiaj na to, co się dzieje w gospodarce chińskiej, to nie jest czysta aplikacja ekonomii konfucjańskiej. To jest jasne, natomiast ten projekt ekonomii konfucjańskiej jest pewną rekonstrukcją, czy próbą rekonstrukcji tego, co może mieć i pewnie jakoś realistycznie ma jakiś wpływ na to, co się dzieje w Chinach, a na pewno to nie jest wpływ jedyny i być może niedominujący.

Było też już dzisiaj kilka głosów w dyskusjach na temat, uważam, bardzo ważny. Być może dla nas do podjęcia w przyszłości. Etyka, ekonomia i jaka jest ich wzajemny stosunek? Bo to jest rzecz, której może nie mamy zbyt starannie przemyślanej, czy gdzieś zostawiliśmy trochę na boku, ale tak, jak dzisiaj to wybrzmiewało w dyskusjach rzecz, moim zdaniem, szalenie istotna m.in. w Polsce w różnych miejscach, m.in. Profesor Jacek Filek też o tym mówił, i bardzo to może zabrzmieć radykalnie: albo jest jedna etyka albo dajemy sobie spokój z mówieniem o różnych etykach. Wiem, że są tu spory, są różne stanowiska. Był przywoływany Arystoteles, który mówił o ekonomii, jako teorii moralnego życia gospodarczego, czyli de facto subdyscyplinie etyki. To jest też coś, co uważam, że też jest do przemyślenia.

„Jak zdobywano Dzikie Zachód”, proszę Państwa? O co mi chodzi? To znaczy, nie chodzi o western, który kiedyś został nakręcony no, ale stawiam taką trochę mocną tezę, że trochę jesteśmy tym podbijanym „Dzikim Zachodem” dzisiaj. Myślę, że nawet gdy to widzimy w kontekście trwałości, ciągłości naszej cywilizacji, tego, co uważamy w tej cywilizacji za wartościowe i godne zachowania. Kryzys demograficzny jest faktem, co z kolei ciągnie za sobą spowolnienie rozwoju, stagnację. Ja używam takiego sformułowania "kryzys kosztów stałych". O tym się właściwie nie mówi albo mówi niewiele. Pewne innowacje, pewne osiągnięcia cywilizacyjne są opłacalne tylko na dużą skalę. Jeżeli w państwa będą się liczebnie kurczyć, to się zacznie okazywać, że poziom kosztów stałych, jakie musimy ponosić może być – i myślę, że w wielu wypadkach się już to dzieje – nie do uniesienia. Co z imigracją? To jest oczywiście często podawana recepta. Tu nadchodzi jednak na pewno zmiana kulturowa. Tu nie chodzi o to, żeby teraz mówić, która kultura jest lepsza, która gorsza, tylko pytanie jest takie albo raczej trzeba się spodziewać, że w wyniku tej zmiany kulturowej, ład społeczno-gospodarczy na

pewno będzie inaczej wyglądał i pytanie jest, czy to będzie wciąż cywilizacja, jaką znamy i cenimy? Raczej nie. Więc pytanie jest takie: jeżeli cenimy to, co cywilizacja nasza osiągnęła, to znaczy, że trwałość i ciągłość, muszą stać się przynajmniej pojęciami, którym się będziemy starali przyglądać. "Nasz paradoks" – to jest cytat z Goldmana, amerykańskiego pisarza, publicysty – polega na tym, że „po raz pierwszy i jedyny jak dotąd w historii – pozostawiając na boku fragmentaryczne dowody ze starożytności – prosperujące, bezpieczne i spokojne, niczym nie zagrożone społeczeństwa zrezygnowały z istnienia” [Goldman 2011: 15]. Jak spojrzymy na dzietność Japonii, wielu krajów europejskich to wiemy, o czym mówimy, tak, że perspektywy demograficzne są być może takie, że może w XXI w. będą niektóre języki wręcz zanikać; Pan Profesor tu mówił o zwierzętach znikających, będą też znikają też języki.

Już zniknęły.

Prof. Michał A. Michalski (aut.): Już zniknęły, ale czeka nas, myślę, następna fala. Trwałość jest kategorią, która m.in. przez Schumachera w książce "Małe jest piękne" została przeanalizowana i mówi o niej bardzo mocno z punktu widzenia ekonomii.

„Z punktu widzenia ekonomii podstawową koncepcją mądrości jest trwałość. Musimy zagłębić się w ekonomikę trwałości. Żadne działanie, które w długim okresie czasu prowadzi do absurdu, nie może być ekonomicznie uzasadnione” [E.F. Schumacher, Małe jest piękne, s. 45].

Ja chcę, jakby wnioskiem z tego, co będę chciał powiedzieć, co mówię, jest takie stwierdzenie, że nieczęsto wiele uwagi, czy wysiłku poświęcamy na zastanawianie się, jakie narzędzia, instrumenty, rozwiązania gospodarcze, ekonomiczne dla gospodarki będą dobre? Ale zapominamy, że tak powiem, o takim wyjściowym warunku, że, aby w ogóle gospodarka mogła funkcjonować musi być społeczeństwo, które się odtwarza, które się społecznie, demograficznie, kulturowo rozwija. Wtedy de facto możemy mówić o jakiejś działalności gospodarczej – jeżeli społeczeństwo się kurczy i można powiedzieć zaczyna zanikać, to wszystkie dyskusje na temat ekonomii lepszej, czy gorszej, można powiedzieć będą właściwie na nic. A, więc reprodukcja, proszę Państwa, która no właśnie ma różne wymiary. To, o czym wspominałem, niewątpliwie jesteśmy, cywilizacją, która tak, jak Boulding wspominał, bardzo mocno się wyspecjalizowała, czy skoncentrowała na produkcji w tym wąskim zakresie gospodarczym. Poświęcamy temu dużo uwagi, dużo życia, a Boulding podkreśla, że jeżeli – i to myślę też koresponduje trochę z tym postulatem profesora Kołodki o rozwoju potrójnie

zrównoważonym – w jakiegokolwiek sferze będziemy niezrównoważeni: społecznie, ekologicznie, czy gospodarczo, to będzie to miało wpływ na pozostałe sfery. I ja też staram się pokazywać nie tylko ekonomistów. Tu mamy antropologów Bloch'a i Parry'ego, którzy też ten pewien redukcjonizm, pewne wyspecjalizowanie pokazują trochę inaczej, że

„(...) wartości sterujące krótkoterminowym łaodem zostały wyartykułowane w postaci teorii długoterminowej reprodukcji. To, co nasza kultura (podobnie jak inne) stworzyła w obrębie oddzielnych i podporządkowanych domen, zostało, przynajmniej częściowo, doprowadzone do postaci teorii wszechogarniającego ładu – teorii, w której wyłącznie nieskrępowane, indywidualne przywary mogą przynieść publiczną korzyść” [M. Bloch, J. Parry, Pieniądz i moralność wymiany, s. 247]

No i dlatego nazwałem to błędem *pars pro toto*, dlatego, że ten „plasterek”, tak jak byśmy to społeczeństwo na te „plasterki” pocięli, to ta część praktyki społecznej została uznana za pewną reprezentację całości. I dlaczego odpowiedzialność za przyszłe pokolenia? Myślę, że wielu z Państwa odnalazło te odniesienia do Hans'a Jonas'a. Zasada odpowiedzialności to jest, myślę, też koncepcja, którą warto na nowo odświeżyć, bo też w kontekście tych wyzwań ekologicznych, technicznych, o których też dzisiaj tu była mowa. Niewątpliwie Jonas ma dużo do powiedzenia. On też dopowiadając, dlaczego nie możemy zostawić kwestii ciągłości, trwałości na boku, mówi bardzo wyraźnie:

„Przyszłość natomiast nie posiada reprezentacji, nie jest siłą, która swój ciężar może rzucić na szalę. Coś, co nie istnieje, nie posiada swego lobby, nienarodzeni są bezsilni. Dlatego w bieżących procesach decyzyjnych odpowiedzialności wobec nich nie wspiera żadna realność polityczna, a kiedy już będą oni mogli zaskarżyć nasze decyzje, nas, winowajców, już nie będzie” [H. Jonas, Zasada odpowiedzialności, s. 57].

Z Jonas'a warto też wziąć, nie tylko z niego, ale on też, też mocno to wskazuje, asymetryczność odpowiedzialności i z kolei przełożyć to na asymetryczność niektórych relacji ludzkich, relacji społecznych. W społeczeństwie tak naprawdę jesteśmy zaangażowani w relacje asymetryczne oraz takie, które są symetryczne. Relacje gospodarcze w swojej większości, można powiedzieć, są nastawione na symetryczność. Natomiast nie jest możliwe funkcjonowanie społeczeństwa tylko i wyłącznie w oparciu o relacje symetryczne i tutaj bardzo wyraźnie też Jonas pokazuje, że wzorem relacji niesymetrycznej jest relacja rodzic-dziecko, którą też traktuje jako archetyp

wszelkiego działania odpowiedzialnego. On też przywołuje, jako archetyp wszelkiego działania odpowiedzialnego, postać męża stanu. A więc dlaczego warto o tym mówić i co to ma wspólnego z ekonomią, jak do tego ma się ekonomia klasyczna? Myślę, że zgodzimy się, że w jakimś sensie ona absolutyzuje symetryczność, a to nie wystarczy. Dlatego tak, jak tu jesteśmy, myślę, że też poszukujemy ekonomii przyszłości. Można się zastanawiać, czy szukamy też etyki przyszłości. Mam takie wrażenie, że jakbyśmy tak dobrze poszukali w tym, co etyka nam do tej pory mówiła w wielu miejscach to byśmy już coś znaleźli. I na koniec tą ilustrację chcę użyć, o której wspomniałem. Ekonomia konfucjańska a ekonomia neoklasyczna – to jest oczywiście pewne zaproszenie do zastanowienia, dyskusji. Nie będę tego wszystkiego omawiał, spróbuję skrótowo przedstawić. W ekonomii konfucjańskiej ‘Podstawowym celem gospodarowania’ jest ciągłość, a więc także prokreacja, czyli zapewnienie trwałości, ciągłości w perspektywie dłuższej niż jedno życie. Jeśli chodzi o ‘Dostępność zasobów’, to tam wychodzi się z założenia, że wystarczy dla wszystkich. ‘Strategia przetrwania’ to rzetelna praca. Pracowitość Chińczyków na przykład w Stanach Zjednoczonych, w innych różnych miejscach, gdzie oni migrują, myślę jest ogólnie znana. ‘Główna motywacja’ to nastawienie moralne a nie prawo własności. ‘Podstawowa instytucja’ – rodzina, czy klan rodzinny. ‘Dystrybucja dochodu’ – równość, solidarność, założenie, aby nie było w społeczeństwie ubóstwa i ‘Preferowana metoda’ – nie modele teoretyczne, ale zdrowy rozsądek. To będę w publikacji starał się rozwinąć, uszczegółowić i już kończąc ten wniosek: ekonomia musi dać pierwszeństwo etyce m.in. właśnie w kontekście trwałości, ciągłości i odpowiedzialności za przyszłe pokolenia, gdyż same mechanizmy i narzędzia ekonomiczne nie są w stanie tego zapewnić, że populacja będzie w stanie się odtwarzać właśnie demograficznie, społecznie, kulturowo, a więc w dalszej perspektywie też gospodarczo, a te elementy tak, jak wspomniałem są warunkiem tego, żebyśmy w ogóle o jakiejś dobrze funkcjonującej gospodarce mogli mówić i na tym chcę skończyć. Bardzo dziękuję!

Prowadzący: Bardzo dziękuję za ogólną dyscyplinę. To jest, była moja rola i teraz mamy 20 minut, 20 i parę minut na, na dyskusję, więc numerki będziemy właśnie w ten sposób. 1, 2, 3, 10, 54, 20 i? 99. Okej. Pierwsza seria. Proszę. Zaczynamy od 39 Panie Profesorze. Jeśli można krótko. Dobro wspólne to 22,5 minuty.

Prof. Jan Jacek Sztudynger: (aut.) Proszę Państwa, ja się znowu chciałem odwołać do „Diagnozy społecznej”. W tej „Diagnozie...” możemy zobaczyć, że Polacy są najbardziej

zadowoleni na pierwszym miejscu z dzieci, dalej z małżeństwa i z rodziny, od początku prowadzenia badania, czyli od roku 1991. W diagnozie obecnie jest ankietowanych ponad 20 000 osób, więc to badanie jest bardzo poważnie. A co obserwujemy na przestrzeni ostatnich 20 lat, z drugiej strony? Obserwujemy narastającą częstotliwość rozwodów, malejącą trwałość małżeństwa i spadek dzietności. A to nieuchronnie godzi w główne filary jakości życia.

W analizie sformalizowanej można zaobserwować wpływ obu tych zjawisk na dynamikę PKB. Powyżej poziomu 3 rozwodów na 1000 małżeństw, a obecnie mamy rocznie ponad 8 rozwodów na 1000 małżeństw, wysoki wskaźnik rozwodów możemy wiązać ze spowolnieniem wzrostu gospodarczego.

To pokazuje, że wartość trwałości małżeństwa i rodziny, szacunek do życia poczętego i do dzieci mają swoje konsekwencje we wzroście gospodarczym i w jakości życia.

Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Dziękuję. Proponuję, żebyśmy wzięli [...], żebyśmy wzięli najpierw te 7, czy 8 głosów i potem ewentualnie wrócimy do, do [...]. Numer 10. Przepraszam, że numerycznie. Numer 10. Numer 10. O, tu jest.

Prof. Zdzisława Janowska: Zdzisława Janowska, Uniwersytet Łódzki i Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu w Gdyni.

Prof. Zdzisława Janowska: (aut.) Chciałam tutaj cofnąć się do wypowiedzi wcześniejszych, do naszych Pań Profesor, do Pani Profesor Mączyńskiej, do Pani Profesor Klimczak, również do Pana Profesora, i Pani Profesor Lewickiej-Strzałeckiej a także Pana Profesora Gasparskiego. Otóż moje przemyślenia są następujące: mamy deficyt moralności, mamy brak etycznych postaw oraz zachowań i na pewno taki wniosek płynie wniosek z naszego spotkania. Co dalej? Mamy diagnozę rzeczywistości. Jesteśmy niezadowoleni i udowadniamy, że jest źle. Mówimy o rzeczach maluczkich, mówimy o rzeczach wielkich, ale co dalej powinniśmy zrobić, kiedy wskaźnik patologii, korupcji jest coraz wyższy. Otóż ja, zajmując się etyką, i społeczną odpowiedzialnością biznesu oraz zarządzaniem zasobami ludzkimi i polityką społeczną, podejmuję w praktyce bardzo wiele działań o charakterze prospołecznym. Jakie są moje przemyślenia? Otóż najważniejszą myślą przyświecającą naszemu spotkaniu jest system wartości. Bez systemu wartości, bez wpajania określonych wartości naszemu młodemu

pokoleniu, niewiele zrobimy. Próba wpojenia systemu wartości dorosłym już przedsiębiorcom spełnie na niczym, bowiem ich stopień zepsucia moralnego jest już trudny do przezwyciężenia. Występując 2 lata temu na Kongresie Etyki zwracałam szczególną uwagę na konieczność rozpoczynania procesu kształcenia postaw etycznych w naszych domach, przedszkolu i w szkole. Brak wpajanych wzorców sprawia, że stajemy się w coraz wyższym stopniu społeczeństwem zdeprawowanym. Istnieje coraz bardziej widoczne przyzwolenie społeczne na szerzącą się patologię zachowań. Istnieje przychylność dla oszukaństwa; nie płacimy podatków, nie oddajemy pieniędzy itd. Posłużę się tutaj przypadkiem znanym w całej Polsce, sprowadzającym się do oszukańczych działań rzekomego księdza Nowaka wobec najuboższych pensjonariuszy, wabionych do fałszywych domów opieki społecznej i pozostawionych później samym sobie. Domy te funkcjonowały w wielu regionach kraju a decyzje o ich powstawaniu podejmowali wójtowie i burmistrzowie wielu gmin. Mimo prowadzonych procesów sądowych, udowadniających kradzież świadczeń socjalnych pensjonariuszy i utratę przez nich zdrowia i życia, fałszywy ksiądz uruchamiał kolejne domy, wykorzystując bezsilność najuboższych. W związku z powyższym, jeśli nie stawimy oporu wobec tego rodzaju działań i nie będziemy wychowywać w odpowiedni sposób młodego pokolenia a także nie będziemy prowadzić publicznej dyskusji w mediach to będziemy dalej tkwić w patologicznym otoczeniu. Dziękuję.

Prowadzący: Dziękuję bardzo. 54, 54.

Ja chciałbym o pewnej wartości, która nie wiem, czy przynależy do etyki, ale społecznie, wydaje mi się, jest absolutnie pierwszorzędna. Mianowicie wartości konsensusu społecznego. Otóż te wartości, które nie są zinternalizowane, nie są powszechne, one nie będą utrzymywane. Tą wielką wartością demokracji I Rzeczypospolitej było to, że działała na zasadzie pełnego konsensusu. W tej chwili funkcjonuje ta bolszewicka zasada [...] tak, jak teraz, że partia ma rację, cokolwiek. Konsensus społeczny jest czymś, co jest oczywiste w państwie, ale nie wydaje się funkcjonować, jak Szwajcaria, a na pewno go brakuje na Ukrainie, czy [...]. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Dziękuję. Numer 20. To Pani.

Przepraszam, że ja raz jeszcze, ale...

Prowadzący: Ale mikrofon proszę.

Proszę?

Prowadzący: Mikrofon, jakby Pani mogła sięgnąć albo może wziąć ten. Wtedy ja nie będę miał głosu.

Przepraszam, że ja po raz drugi...

Proszę się przełamać i usiąść.

Kilka... Nie nauczyłam się, nie odrobiłam lekcji domowych z mówienia na siedząco. Chciałam poruszyć kilka jeszcze spraw, związanych z referatami dzisiejszymi tymi sesyjnymi, ale najpierw skieruję do Pana Michalskiego pytanie, co to znaczy odpowiedzialność za przyszłe pokolenia? Nie ma czegoś takiego. Przyszłe pokolenia będą jakieś. Pojawi się morderstwa, ktoś wywoła wojnę. To będzie następne nasze pokolenie, a my nie mamy na to żadnego wpływu. Jakiś popełnia Pan lapsus językowy.

Prowadzący: Trzeba wyjaśnić. Zaraz wyjaśni Pan Michalski.

Ja wiem o co chodzi, ja wiem, tylko mnie chodzi o to, żebyśmy dobrze wiedzieli, o jaką odpowiedzialność chodzi i za co my możemy, na co my możemy przyjmować odpowiedzialność, bo takie ogólne stwierdzenia "odpowiedzialność za przyszłe pokolenia" może oznaczać ponoszenie odpowiedzialności również. A to absolutnie nie jest możliwe i [...] chyba możemy na konferencji naukowej domagać się ścisłości językowej. To po pierwsze. Po drugie, no, chciałam się zapytać Pana Profesora Sójki, jak to jest z tymi regułami? Załóżmy, że rzeczywiście biznes to konkurencja, to, to jest gra, która ma [...] według pewnych reguł. No i te reguły ktoś ustala, czy jakoś one są ustalone, to są moje pytania do Pana Profesora w kontekście koncepcji Homann'a i teraz ktoś inny ma tych reguł przestrzegać i jeżeli się nie ustali, jeżeli się to jakoś poustawia, do Pana Profesora dochodzi, nie wiem, czy u Homann'a niedobrze to jeszcze percypuję, niekończący się regres rozumowania. Ktoś ustala reguły, ktoś te reguły ma przestrzegać. Następnie ktoś ma te reguły, przestrzeganie tych reguł kontrolować, a więc we wnioskowaniu pojawia się tak zwany niekończący się lęk, więc tak mi się wydaje. Skąd, jeżeli by tak było to jednak jest potrzebny ten, to zakorzenienie, zakotwiczenie w jakichś wartościach absolutnych, a nie w regułach, które ktoś jakoś gdzieś je ustalał gdzieś, a ktoś kontroluje. Te wartości absolutne, jednak są potrzebne, ale bardzo proszę

o [...]. No i jeszcze, jako ekonomistka chciałam parę słów powiedzieć na temat kwestii wartościowania w ekonomii. No i jest ten postulat Max'a Webera [...], czyli wolności od wartościowania, który wcale nie oznacza tego, że nie bada się wartości w ramach ekonomii. Życie gospodarcze jest nasycone różnymi wartościami. Niekoniecznie najwyższymi. To są wartości witalne, wartości hedonistyczne, wartości użyteczne i ekonomiści nie mogą, oczywiście, nie badać, badając życie gospodarcze, chcąc wyjaśnić to życie gospodarcze nie mogą unikać wchodzenia w świat wartości. Natomiast jest pytanie, czy z faktu, że zbadają to ma wynikać to, że sformułować sąd, jak być powinno? No to jest inne pytanie i tutaj znowu byłyby potrzebne. Ja nie twierdze, że takich pytań i takich zdań się nie buduje, nie, powinno się budować, tylko też w oparciu o pewne takie podstawowe, ważne wartości, których w tym mainstreamie się nie uwzględnia, nie bada się tak bardzo z wyjątkiem Pana Profesora Sztaudyngera, a tak się nie bada. One powinny być badane również i wtedy dopiero można rzeczywiście formułować pewne zdania wartościujące, znaczy nie wartościujące, to nie w tym rzecz. Powinności różnego rodzaju, jak być powinno i to nawet jest wyższe, wyższa wartość naukowa niż czyste poznanie naukowe tego życia gospodarczego, ponieważ, no, daje jakieś argumenty i podstawy do nowej aktywności gospodarczej. Bez tego rzeczywiście nie da się życia gospodarczego organizować, a mi się wydaje, bo już też powinniśmy Friedmana odstawić do [...]. Już nie, nie wspominać o tym jego podziale na ekonomię normatywną i pozytywną, tylko po nowemu myśleć o, o tych aspektach także i odczytując na nowo ten postulat Weber'a. Ten postulat Webera wolności od wartościowania [...], odczytuję w ten sposób, że badacz powinien być bezstronny. Oczywiście każdy z nas ma jakiś system wartości, ale też powinien być czegoś świadomy i o tym mówić i następnie z tym aksjologicznym uwikłaniem, no, przystępować do badania, nie kamuflując tego. Wtedy wszystko będzie, jako naukowe, uczciwe.

Prowadzący: Dziękuję. Dziękuję Pani Profesor, bardzo dziękujemy. Numer 99.

Prof. Halina Zboroń: (aut.) Ja może nie komentarz, ale rzeczywiście pytanie. Halina Zboroń, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu. Do Pana Profesora Fiedora, otóż mam takie pytanie, Profesorze, czy to, o czym Pan mówił o tych konstatacjach i wątpliwościach dotyczących sztucznych w zasadzie podziałów – jak można by to zinterpretować – pomiędzy ortodoksją, heterodoksją, więc pomiędzy ekonomią pozytywną i normatywną i takie rozmiękczenie, bym powiedziała, tych granic. Czy to możemy uznać za jakiś tam symptom odchodzenia od

paradygmatu, czy podejścia może w modernistycznego, tej tradycji pozytywistycznej, czy to jest jakaś taka próba dokonania pewnych korekt pod wpływem krytyki głównego nurtu ekonomii. Znaczący chodzi mi o to, z jaką jakością mamy do czynienia? Czy rzeczywiście dokonuje się jakaś poważna, czy szykuje nam się jakaś poważna zmiana metodologiczna, czy, czy raczej nie? Dziękuję.

Prowadzący: Dziękuję i ostatnie. 12. Profesor [...].

A ja mam wątpliwości, że będą mnożyć się artykuły, konferencje i kongresy, książki i sformułowanie "nowy paradygmat" będzie się pojawiało i że będzie to bardzo heterogeniczne. Każdy coś tam dla siebie znajdzie. Natomiast nie mam najmniejszych wątpliwości, że być albo nie być sensownej ekonomii w przyszłości, uważam, że [...] sensowna w przyszłości musi się zajmować przyszłością. Nie ma sensu, że [...] ona ma tego nie robić, bo ona nie istnieje. Można badać ją ogólnie, ale tylko fakty, które zaistniały. Ekonomia jest jednak, jej użyteczność ma polegać nie tylko na intelektualnym zaspokajaniu ciekawości, żeby zrozumieć, dlaczego coś się stało. Przede wszystkim ma umożliwiać to, żeby to, co się będzie działo w przyszłości miało sens nie tylko ekonomiczny, ale także było w zgodzie z pewnymi normami etycznymi, a to też jest bardzo dużo i czasami są [...] i rzecz jedna, czy też dobra rada dla nas wszystkich, ja przynajmniej staram się to robić w swoim myśleniu, to jest poszerzenie obszaru badań, interpretacji, a także adresowania postulatów w czasie i w przestrzeni i zatrwożenie słyszę czegoś takiego, jak proponowała tutaj Pani Profesor Klimczak, że [...] pokolenie ponosi odpowiedzialność za przyszłość. Oczywiście, że ponosi. Mimo że to jest sformułowanie, jeszcze raz to sformułowanie "odpowiedzialność za następne pokolenie". Nie "za", tylko "wobec". Tak samo, jak wiele problemów, które my mamy w tej chwili, ponoszą odpowiedzialność ci, którzy zaniedbali pewnych działań, bo nie rozumieli, mówili: "Zły system etyczny kiedyś." i z pewnością dzisiaj na przykład to społeczeństwo, to pokolenie, choć to pokolenie jest rozciągnięte od prawnika, mojego brata, który urodził się przedwczoraj, łatwo zgadnąć, jak ma na imię, Franciszek do tych, którzy odejdą jutro. Nas jest jednak trochę i my ponosimy odpowiedzialność na przykład za to, jak będzie funkcjonował system finansów publicznych [...] elementem zabezpieczeniem społecznym, w tym emerytalny, za lat nie tylko 2, ale również 12, 20 i 50, jeśli dzisiaj nie potrafimy myśleć, jako ekonomiści o tym, co będzie za lat 50 to w kategoriach procesów najważniejszych w Polsce, przed jakimi stoimy to jest wyzwanie demograficzne i jeśli chodzi o dyskurs to jest wyzwanie ekologiczne. [...], to można

rozpatrywać tylko w długim okresie, a ekologię można rozpatrywać tylko w [...] światowej. Można bardzo wiele zrobić w Polsce, żeby mniej zwierząt ginęło na świecie i postarać się, żeby nigdy nie wyginęły żubry za, co jesteśmy, z czego jesteśmy dumni albo, że rysie, ale dzieje się tak, jak się dzieje, ponieważ coś dzieje się gdzieś indziej i z tego punktu widzenia dobrze, że coś się udało zrobić tym rozumowaniem globalnym, więc ja sądzę, że [...] coś bardzo nowego i to jest też niezupełnie nowe, ale jednak nie zajmowali się tym wielcy tego świata, których nazwiska tutaj były wymieniane. Mianowicie właśnie sprawy związane z globalizacją, czy ze środowiskiem naturalnym. To jest kwestia odpowiedzialności za przyszłość. To jest kwestią moralną. Nie w tym sensie, w jakim jutro będzie mówił, wszystkich jeszcze raz zapraszam na konferencję, jaka przyszłość dla polskiej gospodarki Minister Mateusz Morawiecki, ja nie wiem, czy dlatego jego program się tak nazywa, ale on się nazywa "Program odpowiedzialny, strategia odpowiedzialnego rozwoju" i tam jest zdefiniowane, co to są odpowiedzialny rozwój. Odpowiedzialny rozwój to jest [...] eksponowaną stosunek równowagi międzypokoleniowy, a jeśli wydłużymy czas i przestrzeń to wtedy zupełnie inaczej, też moim zdaniem, wygląda ta ekonomia. Zostaje kwestia rachunku ekonomicznego. Zupełnie inaczej musimy badać relacje, nakłady i efekty. Funkcją tego, że Ziemia jest w takiej, a nie innej odległości od Słońca jest to, że rok ma 365 dni i masę analiz dokonuje się w perspektywie rocznej. Jakbyśmy byli na ulicy i Mars albo Wenus, byśmy inaczej myśleli, bo byłby inna podstawowa jednostka czasu. Mamy coraz częściej.

Byłby rok marsjański.

My musimy coraz częściej, ostatnie zdanie, starać się i potrafić myśleć, analizować, porównywać nakłady, efekty nakładać, odpowiadać na wszystkie inne pytania w kontekście z jednej strony pokoleniowym, a więc bardzo długookresowym, co jest bardzo trudne, a z drugiej strony globalnym. Ja sądzę, że pewne kroki w tą stronę, gdzie [...] możemy wykonać jeszcze i ja nie wiem, czy na przykład nie można zaproponować, chociaż nie za bardzo wierzę w to, że ta polska władza obecna chciała to zrobić, ale można wprowadzić takie proste rozwiązanie, że, że rząd każdy ma obowiązek ze społeczeństwem dyskutować, przedkładając projekt budżetu w sejmie przedłożyć rządową informację o stopniu realizacji celów unijnych. ONZ, świat wydłużył perspektywę tylko do roku 2015. To jest ważne. To [...] odpowiedzialnym i teraz jest pytanie, czy to się przenosi na pewne części tego świata i na pewno odcinki czasu.

Tych programów nie wykonuje się z roku na rok, ale te 15 lat, które też szybko miną [...] tak zwane cele unijne [...] w tym kierunku uczynić. Dziękuję bardzo.

Prowadzący: Dziękuję bardzo. Wielki szpagat między nanosekundą. Have a [...], a z drugiej strony wizji międzygeneracyjnej mamy, co robić. Teraz każdemu z prelegentów po 1,5 minuty i zamykamy sesję.

Dziś moje pytanie Pani Profesor [...], ja po prostu starałem się wykazać w tej prezentacji, że następuje pewna ewolucja, która charakteryzuje się tym, że niekoniecznie powstaje nowy paradygmat tylko, że można mówić o wzbogacaniu tego paradygmatu poprzez odejście od koncepcji uniwersalnej ludzkiej natury, jako podmiotu gospodarującego, prawda? O to mnie chodziło i w tym kontekście starałem się pokazać albo a właściwie całkowicie się zgadzam z Panią Profesor Klimczak, że wartości, które są pewnymi instytucjami, jeżeli na to spojrzemy w języku nowej ekonomii [...]. Też podlegają, też podlegają badaniom. Chociaż 1,5 minuty to jeszcze tylko jedna kwestia, kwestia międzypokoleniowej to, o czym teraz tak ładnie mówił Pan Profesor Kołodko to jest rzeczywiście "wobec", ale to nie jest żadna egzotyka. To jest coś, czym ekonomia zajmuje się od samego początku. Tym się już zajmował Ricardo, zajmował się Marcus, zajmował się John Stuart Mill, ale ponieważ [...] bardzo bliska ekonomia [...] to może na przykładzie, który Pan Profesor też czynności poruszył, mianowicie międzypokoleniowa sprawiedliwość, bo tak się to nazywa. Nie odpowiedzialność tylko sprawiedliwość. [...]. Różnie. Albo tak albo tak, prawda? W tym wymiarze właśnie dotyczącym, dotyczącym środowiska, co jest przedmiotem badań i klasycznego środowiska i ekonomii ekologicznej, jako pewnej heterodoksji. To jest badane, to jest operacjonalizowane, prawda? Podam przykład chociażby reguły Hartwiga, prawda, która dotyczy zastępowania nieodnawialnych źródeł energii odnawialnymi. Reguła Hartwiga mówi, że poprzez wszystkie renty, które uzyskuje się royalties z tytułu eksploatacji zasobów nieodnawialnych, a więc skończonych, prawda, powinny być inwestowane właśnie w imię interesów przyszłych pokoleń w dobie technologii odnawialnego, odnawialnych źródeł energii. Zresztą podobnie się Soul wypowiadał, ale problem polega na tym generalnie, [...] tylko wymiaru ekologicznego, że jak mówił właśnie Robert [...], jednym z najśłynniejszych [...], jakie się ukazały w ciągu 50 lat, a mianowicie "Economics of resources. Resources of economics" [...]. To było takie słynne sympozjum, prawda? To on powiedział tak, że "przyszłość nie jest dobrze wynagradzana na żadnym rynku. Społeczna stopa dyskonta jest bardzo niska, że ledwo 3%." W związku z tym bez tutaj naszej aktywnej działalności, jako

państwa, jako samorządu, mówię jeszcze trzeba to jakoś nazwać, prawda, w imię odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń owej sprawiedliwości międzypokoleniowej, prawda? No, skończy się tragedią. Tak? Dziękuję.

Dziękuję bardzo. Nie było bezpośrednio do mnie pytania skierowanego. Zdaje się, że nie działa ten mikrofon. Działa tak. Nie było bezpośrednio do mnie pytania skierowanego. Zakładam, że Arthur Rigel chyba entuzjazmu tu nie wzbudził. Natomiast ja ustosunkuję się do każdego, który tu w dyskusji wielokrotnie się pojawiał. Mianowicie skarga na kondycję moralną, a uprawianie etyki i gdzieś tam w podtekście założenie. No po, co my tą etykę uprawiamy skoro jest coraz gorzej i czy to wszystko w ogóle ma sens? Ja myślę, że nie przeciążajmy etyki. Chyba musielibyśmy sobie odpowiedzieć na pytanie, no, przecież od czasów Sokratesa mamy etykę. Nie wiem, czy od Sokratesa poprzez Chrystusa do czasów współczesnych lepsi jesteśmy, czy gorsi jesteśmy- nie wiem. Zadaniem etyki chyba jest także odpowiedź na pytanie, dlaczego tak jest? I tu można się na wielkie autorytety powołać, no, z jednej strony dlatego, bo taki jest człowiek, który jest istotą pękniętą, nieharmonijną i teologia powie, że pierworodny, Św. Paweł powie: "No, nieszczęsny, jak człowiek.". Czyni to zło, którego nie chce. No i z nami też tak jest. Na pewno niektóre sytuacje społeczne szczególnie sprzyjają temu obniżaniu się etosu. Tu o tej anomii była mowa w czasach kryzysu, wojen i, i niepokoju. No i, więc jaka jest w tym wszystkim moralna etyka, bo ja myślę, rola etyki jest taka, żeby no tak, każdy człowiek jest Homo Ethicus, prawda? I każdy człowiek ma indywidualne sumienie i każdy człowiek próbuje sobie odpowiedzieć, co tu i teraz jest dla mnie zadaniem etycznym? No i rola etyki jest, jakby podświetleniem, czy, czy pewien reflektor, reflektor na moje sumienie, który mi może pomoże rozstrzygnąć takie dylematy, w których codziennie się znajduję.

[...]. Zewnętrzny obserwator, prawda? W stosunku do mnie.

No właśnie jakiś, jakiś refleks i to jest, czyli to jest pierwsza pomoc w podejmowaniu ewentualnie dylematów, których doświadczamy, ale druga rola etyki, bo to jest indywidualna etyka, druga rola etyki jest o, jest taka, o czym wspominał właśnie Karl Homann i Profesor [...]. To znaczy jednak to budowanie tych reguł, tych reguł, ale, ale właśnie na przykład, jeżeli w systemie, w przedsiębiorstwie nie działa system komunikacji to stworzenie dobrego systemu komunikacji ułatwi człowiekowi zachowania, polegające na zaufaniu, prawda? Zlikwiduje nieufność. To jest to, co też ktoś powiedział, że "moralność jest dobrem rzadkim", w takim

razie gospodarujemy tym dobrem rzadkim dobrze, pomagamy wybierać człowiekowi dobro przy pomocy, no, jakiegoś systemu [...]. Dobrze. Zostawiam.

Jedno pytanie było do mnie skierowane i [...] odpowiedź Pani Profesor Dylus właśnie zaczynała odpowiadać. Było jej [...]. Otóż ustalamy pewne reguły, oczywiście w przypadku ordoliberalizmu łatwiej pokazać reguły prawne, który się ustawiały niż reguły moralne, więc tutaj częściej ten porządek, jak, jak realizujemy to są właśnie reguły prawne, ale moralne też, może zwłaszcza w mniejszym zakresie dla mniejszych wspólnot, bo, czy dla organizacji można byłoby ustalać, no, ustalamy pewnych reguł, potem ludzie ich przestrzegają albo nie przestrzegają. Potem znowu w jakimś gronie ustalamy. Istnieje coś takiego, jak debata publiczna, no, cały, nawet, jak włączysz telewizor [...], na który program to też widzimy.

[...].

No, ale wszędzie są te debaty, wszędzie ktoś tam nas do czegoś chce przekonywać i w tym sensie staramy, ludzie nie stosują. Potem znowu dyskutują i tak to troszkę wisi w powietrzu, bo teraz Pani Profesor się apeluje o takie zakorzenienie. No albo jest albo go nie ma. Zawsze ludzie w tą, w tę dyskusję wchodzi z pewnym bagażem doświadczeń i tego, co [...], ale okazuje się, że to mogą być bardzo różne absoluty. I wtedy się nie mogą porozumieć, i wtedy się nie mogą porozumieć. Oczywiście dobrze byłoby się, gdyby było tak. Jest fundament absolutu wartości, potem są etycy, którzy je przekazują i dzieciaki, co je muszą stosować. W szkole na przykład i wtedy wszystko jest już.

Nieprawda.

Jasne, ale tak nie ma. Tak nie ma.

Na szczęście.

Ale tak się [...] ludzie, którzy do dyskusji wnoszą różne absoluty. Czasami się nie mogą porozumieć to wtedy muszą się porozumiewać, co do reguł rozmowy, prawda? I chociaż tutaj tymczasowo coś się ustali, co, co, co, co nikogo nie skrzywdzi na jakiś czas przynajmniej.

Prowadzący: Dziękuję bardzo.

Prof. Michał A. Michalski: (aut.) Dziękuję uprzejmie. Ja się odniosę do pytania Pani Profesor Klimczak. To znaczy rzeczywiście pierwszorzędna w kontekście odpowiedzialności wobec

przyszłych pokoleń jest trwałość, bo jeżeli właśnie cywilizacja ma trwać i chcemy się rozwijać, to znaczy, że ciągłość musi być jedną z podstawowych wartości. I z drugiej strony, rzeczywiście za to, jaki świat zostawimy przyszłym pokoleniom w jakiejś mierze odpowiedzialność ponosimy...

Ponosimy, czy przyjmujemy?

Czy chcemy, czy nie chcemy, to można powiedzieć, że ją ponosimy. To tłumaczy nam filozofia odpowiedzialności – musimy stwierdzić, że – czy tego chcemy, czy nie – jako człowiek jesteśmy odpowiedzialni. Czyli to nie znaczy, że za wszystko co zrobią przyszłe pokolenia jesteśmy odpowiedzialni, ale jesteśmy istotą, która jest w znacznej mierze odpowiedzialna za to, w jakich okolicznościach przyszły na świat i żyją przyszłe pokolenia. To na pewno dłuższa dyskusja. Dziękuję za wysłuchanie.

Prowadzący: Dziękuję. Rozumiem, że [...] moja funkcja się skończyła. Teraz jest czas na podsumowanie. Gospodarzy jest wielu, ale trzeba podzielić sobie tę funkcję, myślę.

Dobrze, jako, że gospodarze wszyscy, że było [...] instytucje zaczynało na to [...], więc zgłoszę zaszczyt teraz IBEN. Oczywiście nie da się tej konferencji podsumować merytorycznie, jeśli chodzi o wszystkie aspekty [...]. Ja bym nie próbował, ja bym nie próbował tego. Bardzo się cieszę, żeśmy się spotkali. Jestem pewien, że ta dyskusja była bardzo, bardzo owocna, jak przejrzymy te nasze protokoły, gdzie nagrania to jeszcze wiele ciekawych rzeczy wyjdzie, bo tak na bieżąco czasami się pomija wiele, wiele ciekawych wątków. Myślę, że będzie, będzie z tej konferencji dobra, dobra publikacja. Dyskusje etyczne coś tam wnoszą, prawda? Ulepszają rzeczywistość, ulepszają [...] dzisiejszy. Na pewno się czuję lepszy. Wiele ciekawych argumentów usłyszałem, bo na pewno po tym względem, jako nauczyciel akademicki, czuję się lepsze, ale nie o sobie chciałem mówić. No, przede wszystkim chciałbym jakoś [...]. Sam na początku zresztą sądziłem, że [...] gospodarze nas tutaj przyjęli, przygarnęli w tym, tym pięknym obiekcie [...] przy historycznej ulicy, a dziękuję chciałbym wymienić cały Komitet Naukowy konferencji to jest właśnie Pani Profesor Muszyńską, siebie przypominam, Pana Profesora Wojciecha Gasparskiego, Pana Profesora Bogusława Fiodora, Panią Profesor...

Czy można prosić? To Fiedor.

Fiedora, przepraszam najmocniej. Panią Profesor Bożenę Klimczak i Panią Profesor Annę Lewicką-Strzałecką. To był Komitet Naukowy. Komitetowy należą się brawa. Wszyscy, którzy kierują [...], jak wiedzą, że najwięcej pracował Komitet Organizacyjny. [...] Komitet Organizacyjny i tutaj szczególne podziękowania należą się Panu Profesorowi Michałowi Michalskiemu, który [...].

[...].

I członkom tego, tego, tego Komitetu Organizacyjnego. Tutaj muszę wymienić Panią Doktor Habilitowaną Beatę Majecką. Dziękujemy bardzo. Pana Doktora Wiesława Banacha. Pani Iwona też brała udział, ale to nie jest [...], ale szczególnie chciałbym podziękować Pani Magister Elżbiecie Szaruga z Uniwersytetu Szczecińskiego i to na Pani spoczął ten największy ciężar. Także to były osoby, które najbardziej i najbardziej i najwięcej się założyły dla [...] organizację i wydaje mi się sukces naszej konferencji. Tak wiele osób dotrwało do końca tak, tak, że zostali na całości, więc [...] usatysfakcjonowany. Dziękuję jeszcze raz, jako IBEN polski [...].

Proszę Państwa, ja tylko krótko. Przede wszystkim chciałbym podziękować [...] sieci, że nam to zaproponował, że mogliśmy wspólnie [...]. Myślę, że na pewno nie jest ostatnia nasza wspólna konferencja, prawda, że będą następne. Cieszę się też przede wszystkim dlatego, że dużo się mówi o potrzebie, naukach społecznych, interdyscyplinarności, czy, jak to się pięknie nazywa intradyscyplinarności, prawda? No to jest troszeczkę, co innego jeszcze, ale mało się w tym kierunku robi. Na przykład, nasza konferencja jest przykładem bardzo konkretnego działania, przedsięwzięcia właśnie w tym kierunku, tak tej dobrze rozumianej interdyscyplinarności. Chciałem też wszystkim osobom, które Pan Profesor Sójka wymienił, serdecznie w imieniu zarządu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego podziękować. Przy okazji powiedzieć, że Pani Doktor Habilitowana Majecka jest Sekretarzem Generalnym, czyli osobą nr 2 w naszym Stowarzyszeniu. Jeśli chodzi o aspekty organizacyjne to też pozwolę sobie wymienić, no, też Pana Michała Kleszczyńskiego, bo to też odegrał dużą rolę w, no, nie ma go z nami, ale tak [...] także, no i wszystkim innym osobom nie wymienionym. [...]. Na pewno tych osób było, było więcej. No poruszamy się na obszarze problematyki, która, która, jakby Pani Profesor powiedziała, jest stara cywilizacja prawie, prawda, przywoływała Sokratesa, czy jeszcze [...]. Także, no, co więcej, co więcej to [...] i zawsze będzie marna, tutaj podkreślał wiele razy Pan Profesor Kołodko dzisiaj. Również w tym wymiarze prospektywnym, czyli dotyczących

właśnie naszych dzieci, naszych wnuków bardzo, tak prawnuków itd.. My jako ekonomiści tym problemem odpowiedzialności międzypokoleniowej zajmujemy się intensywnie już prawie od, tak już analitycznie, bym powiedział, od co najmniej 100 lat bym powiedział, prawda? A w sensie takim koncepcyjnym to od początku istnienia ekonomii, jako, jako nauki, czyli mamy świadomość tego, tej potrzeby międzypokoleniowej sprawiedliwości i tutaj były różne, zresztą w tym zakresie wyrażane poglądy od skrajnie pesymistycznych, chociażby Marcus do skrajnie, do skrajnie optymistycznych, prawda? Mamy z tym [...] różne opracowania analityczne, które [...] jeszcze dla Klubu Rzymskiego, które miał swoje potem, jak gdyby taką nie reedycję, ale taką [...] po 40 latach ukazała się, prawda, tych samych autorów. [...]. Oni po raz drugi napisali, a to nie był już dla Klubu Rzymskiego, ale jakby refleksja po 40, po 40 latach [...] to się ukazało. Otóż także my [...] ekonomię mamy, mamy świadomość, że to jest coś realnego. Odpowiedzialność, nie odpowiedzialność, sprawiedliwość, nazwę konkretnie, międzypokoleniowa sprawiedliwość. Ona ma wymiar ekologiczny, o którym mówił Pan Profesor Kołodko [...] badacza, ale również społeczny, dotyczy wszystkich wymiarów życia społecznego. Trzeba, na przykład system finansów publicznych, system zabezpieczenia na starość. To wszystko są rzeczy, które nie mogą być stworzone wymiarami [...], które musimy stworzyć myśląc o przyszłym pokoleniu. W tym sensie, Pani Profesor, mówimy o odpowiedzialności, czy sprawiedliwości, a nie w tym sensie, prawda, że będziemy...

[...].

Tak, tak, tak, że co ktoś będzie fizycznie w przyszłości robił dobrego, czy, czy niecnego. Jeszcze ostatnia uwaga. Ostatnio pisząc pewną książkę, taki duży retrospektywny rozdział, dotyczący problemów zasobowych i ekonomicznych ograniczeń wzrostu, natknąłem się na może dla Państwa jest to rzecz znana, dla mnie akurat nie, w pewnym kontekście z [...] tak zwanej deliberatywnej demokracji i społeczeństwa i to było dla mnie duże wrażenie, bo [...] szereg tych problemów, o których my dyskutujemy, prawda? No, teoretycznie przynajmniej byłoby dużo łatwiejsze do rozwiązywania te postanowienia reguł, gdybyśmy z takim deliberatywnym społeczeństwem mieli do czynienia nie tylko na papierze, ale w jakimś procencie przynajmniej w rzeczywistości. One się raczej stają. One nigdzie nie jest, prawda? No i istotą jest oczywiście to, że nie tylko reguły większościowe do głosowania decydują, ale właśnie ta deliberacja, czy dyskusja w procesie podejmowania decyzji [...] odgrywa taką samą rolę, jak sam proces głosowania, bowiem i stanowienia większości. Także życzymy sobie, żeby w Polsce, znaczy i, bo

wszędzie jest [...], żeby właśnie [...], żebyśmy się w tym kierunku rozwijali, jako społeczeństwo. Deliberatywnego społeczeństwa i demokracji, bo właśnie wtedy też łatwiej będzie o stanowienie tych pustych reguł postępowania. Dziękuję bardzo Państwu za wysłuchanie.